"Miłość jednego człowieka do drugiego ma duży potencjał emocjonalny o milionach połączeń neuronalnych. Tak jak twierdzą naukowcy, każdy ucieleśniony umysł jest skorelowany neuronalnie, kontekstowo i tak, by tzw. "serce" i tzw. "dusza" były połączone w najbardziej unikalny sposób dla każdego unikalnego "JA". By ucieleśniony oraz zakorzeniony w kulturze umysł miał swój sposób na komunikowanie tego, co ważne w danym momencie, tego co potrzebne oraz wszystkiego tego, co ma swój udział w otwartości na świadomość tego, co nazywane jest ucieleśnionym bytem."

---------p1------

"The worth of a book is to be measured by what you can carry away from it." - James Bryce.

<<Część pierwsza: Mazury>>

Na początku myśli było coś na kształt emocji – miła myśl z fenomenalnymi elementami nowego rodzaju – było to uczucie pozostania w samym centrum siebie samego; ucieleśnienie translacji otwartego umysłu, moment lodowatej samotności rozgrzewającej pomysłami cały umysł - chłodna, (zimna) świadomość nie była jednak jedynym wyznacznikiem tego momentu istnienia. Całość istnienia wystawiona na nieustannie zmienną codzienność bez uszczerbku na zdrowiu nadawała sens przyszłemu rozwojowi. Taki człowiek o mądrym spojrzeniu, który nic innego nie mógł dostrzec oprócz własnego "JA" – nie narcyz, lecz ktoś na kształt samego rozumnego bytu. Krystaliczny umysł nie mógł być metaforą znajomości jego treści.

----p2-----

Miał wszystko uporządkowane do tego stopnia, że najmniejszy zgrzyt szuflady kuchennej, dźwięk dzwonka do drzwi, odgłosy ruchliwej ulicy, oraz inne przeszkody w postaci szumu komunikacyjnego, nie dawały mu czasami spokoju sumienia. To, czym chciał się zajmować było znajome na tyle, na ile jego własna znajomość inności percepcji miała wpływ na to, czego chciałby się dowiedzieć. Zauważalna różnica w percepcji kognitywnej z każdą nową próbą poznania samego siebie, w sobie, przez siebie i w interpretacji innych ludzi w ich własnej autonomicznej percepcji poznania, mierzona miarą otwartego umysłu, nadawała sens i znaczenie jego woli porozumienia, oraz chęci współtworzenia dialogu. Za dnia mógł dotrzeć tylko do niektórych części problemu z mapą pamięci, o której nikt nie mógł mieć pojęcia. Nocami nanosił poprawki na to, co mieściło się na krańcach samotnie pisanego przez niego pamiętnika, co czasami odbierało mu nie tylko rozum, ale i prawość istnienia. Jego serce łomotało zapamiętale na każde wspomnienie symboli, o których kiedyś słyszał tylko w radiowych programach publicystycznych, jeszcze przed przyjazdem do własnego kraju.

----p3-----

Ludzie, z którymi rozmawiał o swoich badaniach naukowych, opowiadali mu niestworzone rzeczy pod adresem innych naukowców, o których tylko czytali w gazetach. I pomimo tego, że miał jeszcze znikome wiadomości o tym, gdzie chciałby się udać w pierwszej kolejności w ramach nowego grantu naukowego. Wiedział, że jest to jego moment w życiu. Intuicja podpowiadała mu, że tym razem jest w najbardziej optymalnym rozwojowo momencie swojego życia, co dawało mu szansę na nowatorskie odkrycia. Jego wyobrażenia o życiu naukowym były już dawno skonfrontowane z praktyką badań interdyscyplinarnych, gdzie teoria i praktyka łączyła się w jedną i tą samą rzeczywistość. Naukowe spojrzenie na świat, które tkwiło w jego naturze bardzo głęboko, zasiane ziarnkiem ciekawości do świata i do ludzi, miało odbicie w jego najbardziej bezpośredniej rzeczywistości. Wszystko to, co było związane z racjonalnym bytowaniem, bez wykluczania emotywnej wyobraźni ma początek w tym, co miało szansę wyrównać się ze zgrzytów różnych rzeczywistości, niczym monady Leibniza, a jednak wahające się między jednym a drugim elementem płynnej percepcyjnej rzeczywistości.

----p4-----

Naukowe spojrzenie na świat, które tkwiło w jego naturze bardzo głęboko, zasiane ziarnkiem ciekawości do świata i do ludzi, miało odbicie w jego najbardziej bezpośredniej rzeczywistości. Wszystko to, co jest związane z racjonalnym bytowaniem, bez wykluczania emotywnej wyobraźni ma początek w tym, co miało szansę wyrównać się ze zgrzytów różnych rzeczywistości, niczym monady Leibniza, a jednak wahające się między jednym a drugim elementem płynnej percepcyjnej rzeczywistości. Tam, gdzie Foucault zaczyna dyskusję o umyśle porównując mentalność otwartą i zamkniętą w ramach percepcji poznawczej, stawiając pytania egzystencjalne o normy normalności, otwarcia i zamknięcia społecznego, jest zawsze szansą na naukę nowych wartości poznawczych w nowych kontekstach społeczno-kulturowych. Wartości intelektualne oparte na komunikacji werbalnej, gdzie wybrany język komunikacji posiada tylko takie znaczenie z jakim jest skorelowane z podejściami wyznaczającymi różne podejście do języka.

----p5----

Foucault zaznaczył wyraźnie, że język jest prawdą samą w sobie, i nie mówi nic poza

tym, co jest jego własnym znaczeniem ("The Order of things" – "Porządek Rzeczy"). Zdolności poznawcze pozwalające zdobywać kolejne umiejętności o coraz wyższym stopniu kompetencji językowych w ramach danej kontekstowej rzeczywistości pokazują model tzw. pełnowartościowego "Człowieka".

Przecież ludzie, to nie zwierzęta bez zmysłu etyki i estetyki, a emocje oraz umysł zawierają z pokolenia na pokolenie znacznie więcej, niż to, co opisywał w swoich księgach Tomas Hobbes. Dodatkowo wszystko to, co obszernie udokumentował Charles Darwin w kilkunastu tomach Historii Naturalnej Gatunku powala dostrzec nie tylko systematyczność w przedłużaniu gatunku ludzkiego ze względu na przetrwanie najlepszych genów, ale również w oryginalny sposób oddaje ucieleśnienie ludzkiego bytu nie tylko w kontekstowej rzeczywistości ale również w zakorzenieniu "człowieka" w danej społeczności.

----p6----

-------- WYKŁADY-------

Sala wykładowa wypełniona dziennym światłem wczesnego południa styczniowego ukazywała skupione twarze studentów kognitywistyki, którzy w skupieniu czekali na wykład rozpoczynający początek sesji zimowej. Elektroniczny zegar wiszący na ścianie pokazywał godzinę 12.30 Wraz z pojawieniem się ostatniej sekundy do godziny 12.31 Profesor nauk ścisłych pojawił się w drzwiach sali wykładowej trzymając się za białą brodę, a drugą dłonią zamknął za sobą drzwi. Profesor spojrzał z zadumą na zgromadzonych na sali studentów po czym ruszył w stronę rzutnika mówiąc powoli i bardzo wyraźnie akcentując słowa:

– Gdyby państwo mieli okazję pozostać na zawsze w jednym tylko miejscu na kuli ziemskiej, to w jakim miejscu chcieliby państwo spędzić resztę swojego życia?

Zanim państwo odpowiecie na to pytanie bardzo proszę o zapalenie lampki na indywidualnym stoliku. To jest nasze nowe interaktywne rozwiązanie w ramach innowacyjnego podejścia do komunikacji wewnętrznej, za co jesteśmy bardzo wdzięczni wydziałowi elektroniki i nowych technologii.

---p7-----

Każda z żarówek jest przyporządkowana do cyfr na moim biurku, które wyznaczą kolejność państwa wypowiedzi. Usprawni to porządek naszych wykładów. Pragnę nadmienić, że za moimi długo trwającymi rozmowami z wydziałem elektroniki i najnowszych technologii oraz dzięki pozytywnym finansowym rozwiązaniom rektoratu naszego uniwersytetu, jesteście państwo pierwszymi interaktywnymi studentami cyklu moich wykładów o konwencji dyskusji panelowej. Na koniec każdego z naszych spotkań otrzymacie państwo link do specjalnie przygotowanej platformy online, na której będą mogli państwo wziąć udział w formularzu podsumowującym każde dyskutowane zagadnienie z możliwością powielenia rezultatów "cognitive survey" w mediach społecznościowych. Z góry bardzo serdecznie dziękuję państwu za udział w tej interakcji oraz bardzo serdecznie zachęcam do powielania każdego z zagadnień w internecie.

----p8----

Profesor odwrócił się w kierunku rzutnika, na którym pojawiło się zadane przez niego wcześniej pytanie wraz z linkiem do interaktywnej platformy. Profesor zamilkł na kilkanaście minut podczas których studenci zalogowali się do wskazanej platformy oraz zaczęli stopniowo stukać w klawiaturę wpisując swoje odpowiedzi oraz kolejno zapalając lampki na swoich pulpitach. W przeciągu 10 minut wszystkie żarówki zostały zapalone, a profesor ustawił kolejność wypowiedzi z precyzją komputerową:

– Dziękuję Państwu za odpowiedzi oraz powielenie "cognitive survey" online. Rozpocznijmy zatem właściwą dyskusję panelową. Proszę państwa o otworzenie pliku komplementarnego, który pojawił się na końcu "cognitive survey" z tekstem w formie pdf zawierającym tekst podstawowy w języku angielskim z zakresu świadomość percepcji poznawczej, jest to twardy tekst jednego z najbardziej czytanego naukowca badającego świadomość z punktu widzenia neurobiologii, teorii poznawczej posiadającej twardy argument w postaci ludzkiego mózgu, wieloletniego badacza kognitywnego Bernard'a Baars.

–

---p9---

- Jego ekstrakt z ostatniej, długo oczekiwanej, przełomowej książki:
"ON CONSCIOUSNESS: Science & Subjectivity – Updated works on Global Workspace Theory". Od czasów Daniela Dennet'a doczekaliśmy się kamienia milowego w dziedzinie teorii świadomości, i właśnie od tej pozycji zaczniemy nasze zimowe wykłady z zakresu nauk kognitywnych. Mają państwo 30 minut na przeczytanie tekstu oraz kolejne 15 minut na przygotowanie notatek do wypełnienia kolejnego pliku pdf w ramach naszej interaktywnej dyskusji "on" i "off"' line. Kiedy państwo zakończycie te zadania bardzo proszę o ponowne wciśnięcie lampek na waszych indywidualnych pulpitach. Ostatni 25 minut przeznaczymy na otwartą dyskusję panelową z gościem multimedialnym.

--p10---

- Mój osobisty mentor naukowy oraz przyjaciel Bernard zgodził się na wystąpienie w pierwszym interaktywnym wykładzie multimedialnym osobiście. Następne dostępne będą w formie hologramu, dlatego jesteście państwo proszeni o partycypowanie w "cognitive survey" by można było przygotować każdy z kolejnych digitalnych dyskusji

z udziałem gościa w postaci hologramu. Jesteśmy pierwszym uniwersytetem, który zaadoptował innowacyjne rozwiązanie 5D oraz "augumented reality". Jeśli państwo nie mają pytań to zapraszam serdecznie do tekstu. Czas start.

Profesor oddalił się do swojego pulpitu. Radio, które włączyło się automatycznie na jego wcześniej zaprogramowanym iphone uaktywniło
e-podcast:

Czyli co dokładnie jest takiego w tym dodatkowym materiale ucieleśnionych możliwości, który każdy człowiek posiada do własnej dyspozycji?

---p11----

Redaktor radiowy zadał pytanie dnia w toczącej się popołudniowej audycji na temat: "Człowiek w różnych formach ucieleśnienia potencjału swojego umysłu", które rozpoczęło dyskusję nad koncepcją nie tylko współcześnie pojmowanego ucieleśnionego umysłu, ale i samego istnienia ludzkiego w kontekście poznania świata i siebie samego: - *Wyobraźcie sobie państwo, że każdy z nas jest posiadaczem wyjątkowego układu znaczeń i symboli kulturowych, tak głęboko zakorzenionych w naszych umysłach, że stanowią pomosty do porozumienia z każdym różnym od naszego umysłem. Ale co tak naprawdę znaczy sam umysł bez kontekstowej rzeczywistości, kiedy mamy do czynienia z autonomicznym rozróżnieniem sensów i znaczeń?* - na antenie pojawił się od razu głos odpowiadający temu wyzwaniu intelektualnemu, który rozpoczął dyskusję na kolejne 10 minut ożywionej wymiany myśli, podczas których interlokutorzy prześcigali się w odpowiadaniu sobie na pytania.

----p12----

Audycja trwała przez ponad trzydzieści intensywnych minut, podczas których otwierano i zamykano wątki z dziedziny filozofii, psychologii, socjologii oraz nauk kognitywnych. Telefony od słuchaczy potwierdziły wszystkie dotychczasowe tezy nowoczesnej nauki, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji werbalnej o zakotwiczeniu multimedialnym. To, co udawało się udowodnić za pierwszym razem, oraz wszystkim tym, co jest możliwe w kontekstach wypowiedzi na antenie radiowej z zakresu popularnych dziedzin nauk. W jednej wymianie zdań między redaktorem radiowym a słuchaczem, kiedy padło pytanie o słynnego filozofa, który jest twórca teorii o najbardziej koherentnej komunikacji językowej, padło kilka ciekawych odpowiedzi:

– Foucault, Kafka, Mickiewicz, Paulo Coelho, Wittgenstein oraz kilka postaci kreskówek z popularnych wersji kinowych odpowiadających na zadane pytania – jedno z najnowszych rozwiązań narracji kreatywnej. Wszystko w najnowszej formie digitalnej promocji contentu.

–

---p13---

Internetowa dyskusja panelowa a sali wykładowej obok stanowiła kontynuację poprzedniej, a wraz z nią pojawiała się szansa na wymianę myśli podczas corocznej konferencji nauk kognitywnych, zazwyczaj organizowanej pod koniec sesji zimowej:

– Myślałam że nasze korzenie rodzinne nie będą odpowiednikiem nowych teorii naukowych w pracy Twojego brata, a On cały czas wierzy, że jego pasja naukowa jest w stanie odgadnąć tajemnice ludzkiego umysłu – powiedziała kobieta z pewnym uśmiechem na twarzy jednocześnie wertując pismo naukowe w języku angielskim, znalezione na komodzie w korytarzu XVII/XVIII wiecznego dworku, który zwiedzała

wraz z grupą znajomych z korporacji – wiem od znajomej, że Tymoteusz ma ogromne ambicje naukowe – ciągnęła odkładając akademickie pismo na biurko swojego Londyńskiego biura, po czym dodała – Miałam okazję rozmawiać z jego promotorem kilka lat temu podczas kolacji, zaraz po moim doktoracie, który ukończyłam rok przed jego dysertacją.

–

---p14----

– Profesor Thomas Müller pokładał w nim wtedy ogromne nadzieje. Do dzisiaj nie mam pojęcia co miał na myśli kiedy raz po raz powtarzał: *"Das is schoon mündchen, das is schwartzen mündchen"*. W swojej bawarskiej gwarze potrafił nie raz dopiec swoim podopiecznym, zupełnie jakby chciał im bez końca coś udowadniać czego oni nie byli jednocześnie w stanie na czas zrozumieć. Koło naukowe z ich departamentu miało swój zwyczaj wychodzenia na regularne kolacje w ścisłym gronie naukowców z uniwersytetu. Czasami zabierali na wspólne kolacje przyjaciół lub członków rodzin, którzy też mieli swoje ambicje naukowe. Im bardziej uświadamiali sobie potrzebę nowatorskich rozwiązań, tym częściej dyskutowali na tematy związane z implementowaniem takich rozwiązań. Wspólne wyjścia, inspirujące rozmowy, były motywacją potrzebną do żmudnej pracy nad autorskimi teoriami.

---p15---

Każdy z grantów naukowych przewidywał inny potencjał rozwojowy, oraz w długodystansowy sposób otwierał inne możliwości badawcze. Przenikanie się dyskursów różnych badań nadawały im wielowymiarowości, która miała sens w każdym jednowymiarowym znaczeniu. Grupa naukowców oraz pozostali uczestnicy dyskusji online kończąc spotkanie wymieniali się jeszcze przez jakiś czas uwagami na temat spraw bieżących, swoich prac badawczych, niektórzy zaczęli nawet spierać się

o poglądy polityczne. Po ożywianej dyskusji oraz opłaceniu e-rachunku, za odebrane "take-away" niektórzy zaczęli żegnać się i wychodzić pojedynczo z e-restauracji. Część z nich postanowiła wyjść wspólnie do pubu w formie off-line w kampusie uniwersyteckim, tuż po wylogowaniu się. *- Myślałeś kiedyś o tym, co zrobisz kiedy skończy Ci się zapał do pracy? - zapytał jeden z naukowców. Nie, i nie zamierzam zastanawiać się nad czymś co nie ma znaczenia dla moich badań naukowych. Przede mną jeszcze co najmniej dwa lata i cztery miesiące żmudnej pracy. Nie mam czasu na własne egzystencjalne przemyślenia. - odpowiedział Tymoteusz otwierając masywne drzwi do pubu.*

----p16----

Wewnątrz pubu uniwersyteckiego studenci oraz fani uniwersytetu rozkrzyczani kibicowaniem drużynie piłkarskiej szczelnie wypełniali wnętrze. Grupa akademików zajęła zarezerwowany jeszcze z restauracji stół na pięć osób tuż przy oknie z obitymi skórą fotelami w kolorze oliwkowym. Czerwone ściany pubu w najlepszy wzór brytyjski ożywiały kontrastem, łamany pozostałymi elementami wystroju w kolorach szarości, czerni i bieli. Niektóre ze ścian pubu eksponowały obrazy namalowane przez studentów sztuk pięknych oraz niezależnych artystów zaprzyjaźnionych z uniwersytetem. To co, Panowie i Panie – powiedział wesoło Tymoteusz zacierając ręce jednocześnie spoglądając raz po raz w kierunku baru – co pijemy?

– Małe piwo z lokalnego browaru oraz deser poproszę – zaczęła Oliwia, doktorantka pierwszego roku studiów interdyscyplinarnych – a dla mojego męża coś co właśnie zamawia z menu. - dodała uśmiechając się szeroko.
–

---p17---

- A co dla was? - rzucił szybko Tymoteusz do pozostałej trójki. - dzisiaj na koszt

wydziału – nasz tegoroczny grant naukowy został wzbogacony o pieniądze na cele społeczne oraz wszystko to, co możemy znaleźć w wyjaśnieniu definicji: **"rozrywka społeczna"**. Zapraszam do menu – Tymoteusz podał swoim kolegom i koleżance karty dań, i zaraz potem dodał – wrócę za kilka minut, a wy w międzyczasie złóżcie zamówienie – Tymoteusz uśmiechnął się mrugając okiem porozumiewawczo i zaraz potem zniknął w tłumie hałaśliwej grupy kibiców piłki nożnej zgromadzonej przy samym barze.

– Macie jakieś plany na te wakacje? – odezwała się Oliwia skanująca menu – w tym roku ma być podobno wyjątkowo ciepło. Tak, w tym roku zamierzam wybrać się do Rzymu, a zaraz potem do Umbrii. Podobno Asyż we wrześniu jest wyjątkowo piękny. - odpowiedziała Sue – mam zamiar zabrać ze sobą tylko to, co będzie mi potrzebne do wypoczynku.
–

---p18----

- Obiecuję sobie od początku tego roku akademickiego, że ten wyjazd będzie tylko wypoczynkiem bez żadnej pracy w tle. - A Ty i Tymoteusz macie już jakieś plany? - zapytała Sue - Zastanawiamy się nad wyjazdem w góry, tym razem Polskie Tatry. Podobno jest tam kilka ciekawych miejsc postoju. Tymoteusz zaczął organizować mapy, a ja szukam noclegów. A wy – Oliwia zwróciła się do dwóch mężczyzn szepczących coś sobie a ucho – macie już jakieś plany na wakacje? - odwrócił się w ich stronę mówiąc - Jeszcze nie mamy żadnych planów – powiedział mężczyzna zamykając menu – pomyślimy o wyjeździe po sesji egzaminacyjnej. Tymczasem wybieramy się do kina w przyszłym tygodniu na premierę filmu **"The shape of water"**, który zdobył Oskara w tegorocznym rozdaniu. Widzieliście już?

– Jeszcze nie – Sue wyjęła z kieszeni telefon z mobilnym internetem, w którym błyskawicznie znalazła recenzję filmu, o którym wspomniał Michael. Jego przyjaciel

z sąsiedniego wydziału milcząco potakiwał głową na wszystko co mówiono podczas składania zamówienia.

–

---p19---

- Proszę, tutaj jest lista. - Oliwia podała Tymoteuszowi listę z zamówieniami i dodała szybko – Czy ktoś ma ochotę na snooker'a? Jasne, czemu nie – powiedzieli Thomas i Michael. Ja też się dołączę – wtrąciła Sue. Świetnie! - powiedziała entuzjastycznie Oliwia energicznie wstając z fotela – w takim razie idę zamówić kolejkę do gry. - Oliwia podniosła kufel z piwem, wzięła łyk i dodała – Dzisiaj gramy w snooker'a, a jutro znowu do sal wykładowych, jak ja uwielbiam studenckie życie!

Grupa naukowców miała od samego rana bardzo zajęty dzień. Bieganie po wydziale z jednej do drugiej sali wykładowej, zamawianie książek w elektronicznych bibliotekach, spotkania w kantynie uniwersyteckiej oraz dyskusję przy kubku kawy lub jeszcze częściej herbaty. Typowe "brain-storming", które inspirowało do większej aktywności akademickiej na terenie nie tylko sal wykładowych, ale również na stronach internetowych uniwersytetu.

--p20---

Zagadnienia z zakresu tego, co ludzkie, i tego, co zwierzęce posiadające nie tylko inny, pełnowymiarowy potencjał poznawczy, ale także mający inną estetykę percepcji sprawdzały się w dyskusjach jako nowe idee na nowy XXI wiek. To, co widziane,

słyszane, odczuwane, odczuwalne, i wszystko to, co jesteśmy w stanie zaobserwować jest naszym pomostem między naszą świadomością świata, a naszą interpretacją tego, co jeszcze nie uświadomione. Świat widziany zmysłami otwartego umysłu jest z reguły bardziej pojemny w wiedzę, posiada wartość poznawczą nie obarczoną tylko jednym rodzajem stereotypów kulturowych. I tak jak słoneczny dzień daje perspektywę lazurowego nieba, tak otwartość na nowe doświadczenia otwiera nowe pokłady potencjału ludzkiego umysłu. Mamy to, co potrafimy odkodować i zakodować w symbolach i terminach oraz definicjach funkcjonujących w słowniku wyrazów rodzimych i obcych. Wszystko to, co jesteśmy w stanie zrozumieć naszymi umysłami, mniej lub bardziej skorelowanymi w ucieleśnionym zakorzenieniu w kontekstach, które mają dla nas aktualne znaczenie.

--p21---

Dzień na uczelni był wyjątkowo słoneczny. Zabiegani studenci, którzy poruszali się po korytarzach wypełnionych rozmowami planowali swoją przyszłość, mniej lub bardziej związaną z uczelnią.

Ostatni rok, trzeci, drugi, czy w końcu pierwszy? Moduły łączone lub/i zdefiniowane na początku każdej ze specjalizacji wydziału kognitywistyki, gdzie myślenie interdyscyplinarne miało swoje odzwierciedlenie w naukowej metodzie stosowanej w badaniach o światowym zasięgu. Konferencje organizowane dwa do trzech razy w roku przyciągały coraz to nowe umysły zwiększając tym samym potencjał naukowy niedawno powstałego centrum badawczego. Nowe rozwiązania architektoniczne pozwalały osiągać koncentrację na najwyższym poziomie, a zasoby wiedzy gromadzonej najnowszą technologią odróżniały ten wydział od najbardziej tradycyjnych.

Nowoczesne zastosowania rozwiązań AI w budowaniu naukowych baz danych posiadające patenty IoT nadawały tej jednostce naukowej modularny charakter. Wiedza, a przede wszystkim nowatorskie myślenie, gdzie idee łączą się z ich ucieleśnieniem w kreatywnej rzeczywistości ucieleśniają swoje zastosowanie w planowanych ulepszeniach dawnych pomysłów.

---p22---

Nowi studenci i ich nowe pomysły potwierdzały z roku na rok jakość rozwiązań oraz wartość i znaczenie ich wkładu w naukowy dialog. Pomysły w otwartych umysłach dojrzewały z każdym nowym projektem naukowym, a twórcza pasja rozbudzająca analityczne myślenie pozwalała na inspirujące odkrycia. Tej wiosny centrum naukowe przygotowywało po raz pierwszy otwartą międzynarodową konferencję o tematyce związanej z przekraczaniem granic między tym co naturalnie ludzkie, a tym co

sztucznie wygenerowane dzięki zakodowanej elektronice. Problem z filozofii klasycznej znany od tysiącleci, gdzie natura, twórca i tworzywo nie jest współcześnie oddzielane, a wręcz przeciwnie, ma swoje ucieleśnienie w bytach pół-naturalnych i pół-sztucznych. Coraz bardziej popularna transgeniczność XXI wieku jest novum dającym perspektywę rozwoju gatunku ludzkiego, kultury oraz społeczeństwa. Eksperymentalność w tym przypadku oznacza pełne skoncentrowanie na fenomenologicznym ucieleśnieniu nowego bytu, który istnieje poza problemem:

"natura", "tworzywo" a "twórca"

---p23----

, czyli nie tak jak chciał Karol Marks w swoich obszernych, kilkutomowych wywodach na temat życia w społeczeństwie. Klasyczne problemy filozofii współczesnej, a w szczególności problemy związane z ucieleśnionym umysłem mają swoje zakorzenienie w czasie i miejscu rzeczywistym, jak również w wyobraźni umysłów twórczych oraz przedsiębiorczości odkrywców nowych praktycznych rozwiązań. Dlatego możliwości transgeniczności z roku na rok stają się coraz mniej ekstrawaganckie naukowo, a przede wszystkim są one bardzo atrakcyjne biznesowo. Pragmatyzm oraz innowacyjność stanowią dwa filary, na których podstawie budowane są najlepsze rozwiązania współczesnych problemów naukowych, biznesowych, a także tych skorelowanych z rozwojem najnowszych technologii dla poszerzania wiedzy, coraz częściej drogą elektroniczną.
Często to, co ma znaczenie biologicznie stworzonego "cudu natury" jest bardzo dobrym początkiem w dyskusji nad rozpoczęciem dialogu związanego z ucieleśnieniem najnowszej technologii w transgeniczności.

---p24---

Transgeniczność, a także biogeniczność nadają człowieczeństwu XXI wieku zupełnie nowy wymiar. Wszystko to, co po Darwinie ma swoje odzwierciedlenie w naukowym potwierdzeniu Humowskiego racjonalizmu. Świeży powiew rozumności, tak bardzo celebrowany przez Leonarda Da Vinci w jego nieustannych poszukiwaniach coraz to nowych innowacyjnych rozwiązań w nauce, biznesie, architekturze oraz sztuce, inspiruje do dzisiaj. Marzenia o czymś, czego jeszcze nie było inspirują z pokolenia na pokolenie nowe ucieleśnione umysły ludzi ciekawych lepszego rozumienia świata, siebie i innych, a wszystko to, co posiada znaczenie w jednym z obszarów dialogu kulturalno-społecznego ma swój sens w każdym z wielowymiarowych rzeczywistości współtworzonych mikro- i makro- światach realnych, i tych wyobrażonych.

---p25----

Pusty plac przed multimedialną biblioteką zapełnił się grupą zagranicznych studentów i pracowników naukowych, którzy przyjechali wziąć udział w najnowszej konferencji związanej z odkryciami naukowymi z końca XVII i początku XVIII wieku oraz ich echem w najnowszych rozwiązaniach AI XXI wieku.

– Mam zamiar otworzyć szkołę twórców zainspirowaną geniuszem Leonarda Da Vinci – powiedziała matka dyrektora generalnego zagranicznego banku. - mam przeczucie, że w XXI wieku ciekawe pomysły są tak ważną inwestycją, że ludzie będą korzystali przez lata z nowych twórców, którzy zainwestują swój czas i zaprzęgną swój intelekt do kreowania ciekawych, nowych rozwiązań. Najcenniejsze pomysły ma się wtedy, gdy zarówno błyskotliwość intelektu, jak i wyobraźnia idą w parze i po drodze z bezbłędnością opisu na poczet nowych patentów wiedzy.

–

---p26---

Kobieta w Krakowie przy sukiennicach otworzyła stylową torebkę w kolorze drzewa oliwkowego, a z niej skórzaną, ręcznie zdobioną niebieską sakiewkę, z której wyjęła monetę o wartości 2 Euro z wizerunkiem idealnego człowieka według Leonarda Da Vinci: - To, co w XVII i XVIII wieku robiło furorę wśród kupców i inwestorów, bogatych impresario artystycznych oraz rzemieślników, którzy powielali dzieła tworzone na zamówienie, podbijało wartość nie tylko oryginalnych dzieł artystów z tamtych epok, ale i cenę każdego genialnego twórcy jest inspiracją do nowoczesnego podejścia do rozwoju. Możliwości, które spełniają marzenia są perspektywą nie tylko dla każdego artysty, ale także, a może przede wszystkim dla każdego inwestora, który odkrywa potencjał twórczy w każdym, kto koncentruje swoją uwagę, talent i pracę w kreatywnym kierunku. - kobieta przestała mówić, po czym wsunęła monetę do sakiewki.

W tym samym momencie inna kobieta, ubrana w formalny szary garnitur z czerwono-biało-granatową apaszką wsuniętą w umyślnie niedopięty kołnierzyk, odwróciła się do okna z widokiem na ruchliwą Londyńską ulicę.

---p27---

Londyńska kobieta stała przez dłuższą chwilę zamyślona z rozmytą percepcją obrazu odprowadzając wzrokiem spieszącego się przechodnia, aż do samych drzwi Downing Street, po czym odwracając się powoli na miękkim obcasie włoskich, skórzanych butów, rzuciła w pośpiechu:

- Mam ważne spotkanie dziś późnym popołudniem, proszę odmów kolację z kontrahentem z Berlina, ten z Dubaju bardziej odpowiada mojej linii biznesu. W razie potrzeby przeproś Urlich'a biletami rodzinnymi do filharmonii. Jego żona uwielbia muzykę klasyczną. Przy okazji zamów proszę bilety do opery dla mojego najlepszego gościa, który przyjeżdża pojutrze do mojej posiadłości w Devon. I

ostatnia rzecz – kobieta uśmiechnęła się do swoich planów tak widocznie, że jej sekretarz zamienił się w migdałowy błogostan.

– Proszę sprzedaj akcje Brexit do Nowego Yorku, mam przeczucie, że 2021 rok będzie miłym zaskoczeniem nie tylko dla Wielkiej Brytanii, ale i dla Całej Zachodniej części Europy.

–

---p28---

Kobieta skończyła wydawać dyspozycje, i zaraz potem wzięła głęboki oddech zamykając duże okno w przestronnym gabinecie o zapachu skórzanych foteli, wiatru, włoskiej świeżo palonej kawy oraz napoczętego tytoniu, którego nie zdążyła wypalić zanim jeszcze rzuciła palenie. Po drodze do drzwi wyjściowych przeszła obok biurka piszącego sekretarza zostawiając mu kopertę na mahoniowym blacie, na której widniał napis:

TWOJA NAGRODA, starannie zalakowanej emblematem E. Sekretarz uśmiechnął się łagodnie spuszczając wzrok. Łagodny powiew perfum Giorgio Armani otworzył mu zmysły. Kobieta zniknęła za drzwiami gabinetu. Ekran komputera wygasił się łagodnymi falami morskimi. Czas na zmiany jest symbolem przełomu – szepnął do siebie sekretarz – miejmy nadzieję, że nam się opłacą. - Sekretarz schował kopertę do wewnętrznej strony brytyjskiej marynarki, po czym przeniósł się do biura obok, by dokończyć pracę nad zleconymi przez kobietę zadaniami. Jego regularny krok prawie zsynchronizował się z tykaniem zegara ściennego.

--p29---

Zimne powietrze zapełniające klimatyzowane pomieszczenie dawało niemal wrażenie świeżości lodowca. Drewniana, lekko skrzypiąca podłoga, na której widniały płytki z wyrzeźbionymi wzorami kwiatów, miały kolory rozszczepionych promieni słońca. Antyczne meble w kolorze japońskiej wiśni pachniały intensywnie za każdym razem kiedy były odświeżane koncentratem do konserwacji drewna. Przestronne biuro o wysokich sufitach, przestronnych oknach, z cienkimi roletami w kolorze oliwkowym, z czterema biurkami, każde w innym rogu biura, z sofą i okrągłym stolikiem do herbaty na środku biura, odgrodzonym ścianką/parawanem w kształcie półokręgu. Sekretarz przeszedł dookoła wspólnej przestrzeni, po czym położył na okrągłym stoliku kopertę, którą otrzymał wcześniej od kobiety.

Nagroda starannie podpisana i zapieczętowana czekała na zwycięzcę.

--p30--

----------Książki zapisane kodem cyfrowym,
a myślenie kwantowe w linearnej rzeczywistości----------

----------Audycja radiowa:

Pierwsze książki pisane na potrzeby powielenia mądrości życiowych były naznaczone myśleniem magicznym, gdzie wyobrażeniowo-symboliczne podejście do rzeczywistości miało swoją ciągłość w historiach opowiadanych o człowieku, dla ludzi i o każdym z nich z osobna. Temat pogłębiania wiedzy słowem mówionym, historiami opowiadanymi sobie nawzajem w społecznościach lokalnych, gdzie każdy jego członek ma inne znaczenie i funkcję społeczną. Tam, gdzie ludzie mają sobie coś do powiedzenia i przekazania....

– Chcesz mi coś powiedzieć młodzieńcze – odezwała się nagle zrezygnowana ciągłym upominaniem o zbyt głośne zachowywanie się w czytelni bibliotekarka z wieloletnim stażem.

–

---p31---

- Chciałbym prosić o wymianę lektury. - powiedział chłopak kładąc książkę na biurku. - Dziękuję za pomoc w wyborze ostatnim razem – dodał zbyt głośno powodując zmarszczenie czoła w znaczącym upomnieniu. Proszę bardzo - wyszeptała bibliotekarka – po czym dodała z uśmiechem na twarzy – poznaję Cię, i z tego co pamiętam potrzebowałeś lektury na zajęcia z filozofii umysłu do referatu o ucieleśnieniu. I jak? Zaliczone? - zapytała z uśmiechem.

– Jeszcze nie wiem, wyniki za tydzień, a dzisiaj potrzebuję coś bardzo lekkiego na potrzeby domówki, mam gości z Nowego Yorku, wymiana konferencyjna między uniwersytetami. O, to bardzo ciekawe - hahaha – zaśmiała się głośno bibliotekarka i zaraz potem sama przywołała się do porządku – a co chciałby Pan z biblioteki na tą domówkę Panie studencie? - Książkę kucharską – student uśmiechnął się pełnią przebarwionych od kawy i mocnej herbaty zębów. Ah, książkę kucharską – uśmiechnęła się szeroko i serdecznie bibliotekarka – no dobrze drogi studencie, proszę za mną.

–

---p32---

Bibliotekarka ruszyła w północną stronę biblioteki akademickiej, gdzie znajdowała się sterta książek hobbystycznych, bardzo rzadko wypożyczanych. Po prawej stronie dużego pojemnika z książkami do modelarstwa, leżało kilka starych książek kulinarnych.

– Proszę – powiedziała ciepło bibliotekarka – tutaj znajdziesz coś co może zainteresować kulinarnie Twoich gości z Nowego Yorku. Smacznego. Bibliotekarka mrugnęła do studenta porozumiewawczo i zaraz potem wróciła do swoich obowiązków przy biurku u wejścia do biblioteki akademickiej. Student wziął w dłonie pierwszą lepszą książkę kucharską i zaczął szukać interesującego przepisu na powitalne spotkanie na stancji, którą dzielił z kilkoma innymi studentami. Wszystkie były bardzo przekonywujące. Po chwili wybrał kilka pozycji bez mięsa i kilka tradycyjnych, by podkreślić polską tradycję. Student z kulinarnymi książkami nie miał okazji porozmawiać z bibliotekarką przy wyjściu z biblioteki. Jej puste biurko oraz tabliczka z napisem "zaraz wracam" było ostatnim komunikatem tego popołudnia.

–

---p33---

*** "Eureka? Czy geniusz strategii? ***

To, co przez lata udawało się dokonać badaczom nauk kognitywnych często doskwierało jego osobistym ambicjom o przyczynieniu się do wkładu w naukowy dialog o znaczącej wartości, nie tylko z pobudek wymagającego "EGO", ale przede wszystkim z pasji do samej nauki. Niepewność, która stanowi stałą badań naukowych, dawała mu nie tylko poczucie bezpieczeństwa, ale i nowe inspiracje badawcze. Jego zmysł nawigacji w dziedzinie spraw zawodowych, połączony z brakiem pełnej informacji podczas podejmowania decyzji życia wiązał się nie tyle z apatią poznawczą, ile miał raczej znamiona geniuszu strategicznego. Każdy dzień dawał mu nadzieję na nowe odkrycie, na niezapomnianą przygodę naukową, i jednocześnie nie potrafił zrozumieć co tak naprawdę gnało go przed siebie po tysiącach rozdroży. Z każdą tezą naukową, którą próbował usystematyzować racjonalnymi argumentami, rozszerzał swój własny umysł o kolejne próby

przekonania reszty ludzi o tym, co może mieć również dla nich nie tylko teoretyczne znaczenie.

---p34---

Człowiek "naukowiec", tak jak człowiek "kreatywny" rejestrował rezultaty swoich procesów poznawczych niczym punkty na mapie, próbując odnaleźć koherencję w niezmierzonym jeszcze potencjale ludzkiego umysłu. Czego tak naprawdę szukał? Jakie pytania stawiał? Jakich odpowiedzi się spodziewał? O czym rozmawiał? Te, i inne pytania kierowane były do niego od lat z różnych stron, różnymi kanałami komunikacyjnymi, krążąc między akademią a resztą społeczeństwa. Pytania otrzymywane drogą internetową pojawiały się jak mikro-elementy wiedzy potencjalnej w inspiracje wytrącane z gęstwiny szumu komunikacyjnego. I tak jak zaplanowany czas pracy naukowej był notorycznie burzony falami nowych informacji do usystematyzowania, tak poszukiwania badawcze nabierały coraz to nowego wymiaru. I tak jak człowiek typu "pisarz" odradzał się na nowo z każdą obroną nowej tezy, którą człowiek "naukowiec" reprezentował coraz to nowymi argumentami, tak człowiek typu "marzyciel"

--p35---

przemierzał możliwości umysłu w niezmierzonym potencjale odkryć ciągle do zdobycia. Świadomość przechodniości wiedzy nadawała całości rozumowania sens o niebagatelnym znaczeniu, które każdym autonomicznym umysłem włączała się do dialogu w wielowymiarowym dyskursie człowieka o człowieku.

Jego osobiste serce miało wiele do powiedzenia, ale i on sam też potrafił milczeć jak grób. Czasami wydawało mu się, że ten cały zbiór wiedzy na temat świata i ludzi przyswajalnej na co dzień w formie: gazet, książek, radio, telewizji oraz nowoczesnych kanałów komunikacyjnych jak np.: media społecznościowe, JEST

ZBIOREM NIESKOŃCZONYM niczym chaos kosmosu. Czasami miał wrażenie, że ludzie powielający opinie ekspertów potrafią przemówić mu do rozsądku i powstrzymać go przed pogonią za "nie wiadomo czym". Myśli, niczym chmury, czasami jak dym z fajki, rozwiewały mu skomplikowane sumienie na cztery strony świata. Co mógł jeszcze posiąść oprócz wiedzy na temat samego siebie?

--p36--

Ludzkie gadanie, ludzkie sprawy, ponadczasowe pytania - odpowiedzi widziane z dystansu oraz z wyprzedzeniem futurysty nie były przecież bez znaczenia. Tak łatwo przecież dostrzec zieloność pistacjowych lodów kiedy mamy świadomość odrębności smaków. Za każdym razem kiedy zaczynamy rozumieć "miro-" i "makro-" spojrzenie na rzeczywistość nasze horyzonty myślowe nie tylko rozszerzają się, ale są również bardziej podatne na zmianę i rozwój. Czy momenty 'Eureki' widziane przez pryzmat łzy szczęścia rozszczepione w słońcu pozostają jedynie małą enigmą w nieustającym poszukiwaniu pięknych wrażeń estetycznych? Czy zapachy rozpuszczone w woni powietrza rozpoznane końcami kubków smakowych, rozmywające się niczym marzenia senne na jawie, w osobistych fenomenologicznych odkryciach wrażeń zmysłowych, <<gdzie kolory jak małe punkty rozszczepionego szczęścia>> nadają jedynie estetyczne znaczenie całemu poznaniu są zawsze jednakowe? I czy emocje przeżywane w każdym sprzężeniu zwrotnym ucieleśnionego poznania dadzą się kiedyś precyzyjnie nazwać i opisać w całej swej płynnej naturze bytu?

---p37--

Podróże wewnętrzne wyznaczone dociekliwością pytań skierowane na nowe wrażenia ze świata zewnętrznego potwierdzają przecież wszystkie zdolności ludzkie w tworzeniu nowych marzeń, a każde wielowymiarowe marzenia powstałe z wewnętrznego wrażenia nie może być zignorowane bez udziału sumienia, nie wspominając o sercu. Wprawni podróżnicy wewnętrznych przeżyć na podstawie

wrażeń zmysłowych, oraz marzyciele przeżytych wydarzeń wewnętrznych, wiedzą jak cenne jest każde najmniejsze uczucie związane z wyobraźnią istnienia ucieleśnionego umysłu. Wszystko to, czego nie sposób wymówić, tak jak chciał Ludwig Wittgenstein, może być przeżyte w ucieleśnionym umyśle, jego uczuć i emocji, tak jak zauważył N. J. Frijda. Wszystko co wyobrażone w marzeniach na jawie oraz rozpoznane w ucieleśnieniu świadomości w aktualnym momencie bycia, ma świadomość istnienia, tak jak zauważył Brentano. A to, co ma swoje odniesienie w nieprzebytym jednostkowym bycie nieustannie przeżywającym na potrzeby post Kantowskiej filozofii poznania, ma uznanie w nowych husserlowskich odbiciach fenomenologii zmysłów.

---p38--

Podróżowanie zmysłami odnajdywało swoje odbicie w bezpośrednich odpowiedziach, które zabarwiały istnienia na nowo, czymś nowym w sposób otwarty na coraz to inne doświadczenia. Taka fenomenalna prawidłowość rzeczy odpowiadała mu na tyle, na ile był świadom swojej własnej świadomości przeżywania i doświadczania. Jego pragnienie uczucia pełni życia w jego pełnym kolorycie barw, tonów oraz smaków przyjmował ze spokojem. Wszystko to, czego nie potrafił dostrzec, odnajdywał w pamięci, a wszystko to, co widział i słyszał miał w swoim własnym pamiętniku podkreślone ołówkiem, na wypadek gdyby zmienił zdanie co do sposobu systematyzacji zbieranych przez siebie danych badawczych. Potrafił zrozumieć zmienność nastrojów, i nie dawał sobie wmówić czyjegoś zdania, opinii, krzywdzących zdań wywołujących niechciane wrażenia i uczucia. Był mądrzejszy o to wszystko, czego już nie miał ochoty przeżywać ponownie. Był silny marzeniami o spokoju, w pokoju z otwartymi oknami i bez możliwości odparcia piękna własnego istnienia. Wiedział, że warto marzyć, a złudne nadzieje, niczym niechciane widoki, podsuwały mu pomysły na kolejny pracowity dzień. Pracował sumiennie bez złudzeń.

--p39---

Człowiek pisarz miał swój rytm, a żaden pieśniarz, wieśniak, pastor i krawiec nie był w stanie mu wyperswadować potrzeby uporania się z książką szybciej, którą nosił i pielęgnował w sobie już tyle lat. Wiedział, że ma dużo do powiedzenia, i nie chciał powielać żadnych zasłyszanych legend. Pomimo tego, że bardzo szanował słowa napisane wieki temu nie zamierzał stać się ulicznym bajarzem typu kloszard miejski. Znał kilka utartych schematów w komponowaniu powieści i w razie potrzeby mógł z łatwością odpowiedzieć na pytania związane z rozwiązywaniem zagadek z Gilgameszu. Miał możliwość uporania się z własną treścią na własnych zasadach w sposób poza Lemem i przed i po czytaniu Borgese'a, a i tak szanował Kantora za jego przenikliwość wiecznego istnienia. Wszystko to, co miało sens i znaczenie w jego opowieści mogło być zapamiętane sercem oraz ocalone tylko rozumem.

Nie miał żadnych złudzeń jeśli chodzi o przytomność myślenia w kontekście znaczeń wyłączonych ze zbioru: **powieść**.

--p40--

Jego przemyślane dni do przeżycia w radości istnienia, i wszystko to, z czym mógłby się zgodzić Roman Ingarden podczas rozważań nad ontologią bytu, nie przeszkadzało mu lecz pomagało w odgadywaniu znaczeń i treści jeszcze nie przebytych myślami. Słowami zdobyte w umyśle i ucieleśnione w metaforze bytu, na znak i bez podobizn totemicznych znaczeń, w oryginale i dla nowości, świeżości, tak by nowe miało swój własny koloryt.

Człowiek miał tupet. Wiedział to, czego nie umiał jeszcze napisać. Myślał. Wiedział, że potrafi to sobie wyobrazić i chciał wiedzieć w jaki sposób mógłby odnaleźć drogę do tych nowych wrażeń w rozmytych marzeniach sennych na jawie w

bardzo konkretnej rzeczywistości. Wodzenie wzrokiem za chodzącymi po świecie bytami potrafiło go natchnąć do ciekawych przemyśleń.

--p41--

Nie znając możliwości poznawczych każdego z nich wydawał się być czasami nieco znudzony, ale i tak pasja w kolejnych próbach poznania samego siebie i innych w kontekście tego samego miejsca i czasu nadawała sens jego wewnętrznym podróżom. Był świadom inspiracji innymi. Miał swoje zwyczaje i znaczenia we wszystkim tym, co mogło go zainspirować do doskonalenia się w poznawaniu świata z innymi ludźmi. A jednak tak jak Sokrates, nie wiedział wszystkiego. Ironia? A może Inteligencja? Na pewno fenomenologia bytu we wszystkim tym, co przeżyte i odkryte na nowo.

Wrażenia, te codzienne oraz zdobyte w upartym staraniu o nową mądrość – bez konieczności małostkowych wspomnień odbiegających bezpośrednio od zaplanowanych przeżyć – czy to w ogóle jest możliwe?

Podróże człowiekiem, i wszystko to, co możemy nazwać uczeniem się życia przez bycie na czasie i w miejscu danego istnienia nie musi być za każdym razem chodzącym mottem na wieki.

---p42---

Powielane schematy w opowieściach z przemyślanymi przemyśleniami ludzi, którzy kiedyś mieli serca, płuca, umysły i sumienia, a nawet wszystko to razem w ramach interdyscyplinarnej perspektywy poznawczej, może powodować wartość dodaną z każdym krokiem nowego człowieka. *Kim jest ten nowy/nowa w kontekście rozważań*

filozoficznych w realnym istnieniu człowieka z krwi i kości? Czy jest nieodgadnioną zagadką koncepcyjno-percepcyjną niejednego piszącego twórcy? Dlaczego ludzie nie mają odpowiedzialności zbiorowej w kontekście kognitywnego ucieleśnienia rozproszonego umysłu? - zapytał Prof. Filozofii Umysłu rozważając problemy etyki poznania w ramach nowej ontologii istnienia.- Każdy człowiek jest swoją własną wersją *tabula rasa,* i tak jak jest on również swoim własnym autonomicznym bytem, w ramach rozproszonego umysłu, którego jest enaktywnym ucieleśnieniem kognitywnego "JA", stanowi wartość dodaną do nieustająco powiększającego się rozproszonego umysłu z bezpośrednią odpowiedzialnością indywidualną.

--p43---

Młoda doktorantka zakończyła swoją wypowiedź głośnym kichnięciem w obszernej sali konferencyjnej, gdzie odbywał się kolejny akademicki zjazd koła naukowego:

– Na zdrowie – powiedział Prof. z ciepłym uśmiechem na twarzy - Bardzo ciekawa hipoteza – zaczął ożywiony Profesor. Kognitywne ucieleśnienie umysłu ma w sobie wielowymiarową potencjalność nie tylko w ramach poznawania świata i innych ucieleśnionych umysłów, autonomicznych bytów, ale i jest ona nieustającym odnowieniem bytu, który ma momenty adaptacyjne w swoim nieustającym rozwoju, jak również autonomii związanej z całościowym pojęciem "bycia", również w ramach potencjalności etyki i estetyki istnienia. - Prof. zakończył wypowiedź po czym wziął łyk gorącej kawy z kubka z napisem **"Dasein, or "esle".** Dziękuję - odparła doktorantka ze słyszalnym przeziębieniem w głosie.

–

---p44---

Człowiek jako ten nierozpoznany do końca byt, który czuje ważkość istnienia, a mimo to idzie przed siebie, w sobie i dla siebie. Człowiek poddany całemu światu we

wrażeniach poznawanych na co dzień. Człowiek, który ma świadomość bycia w świecie wbrew braku świadomości innych ludzi. Człowiek pisarz...

Radio: *Tegoroczna wiosna będzie wyjątkowo ciepła, z kilkoma krótkimi interwałami zaburzeń pogody, tak więc będą Państwo mieli okazję na prawdziwie słoneczną majówkę! – radosny głos redaktora radiowego nadał ton na początek majowego poranka.*

---p45---

Kierowcy samochodów w drodze do pracy, pierwsi pracownicy tuż przed zmianą i ci po nocnej zmianie, na przejściu z jednego stanu świadomości w drugi. Poeci szukający natchnienia, pisarze rozgrzewający serca do kolejnego dnia edycji ciągle powstającego tekstu, robotnicy dopalający papierosy, nauczyciele sprawdzający dzienniki przed kolejnym dniem w służbie edukacji, biznesmeni pakujący pokrowce na garnitur do aut z coraz to nowszym wnętrzem i stale zwiększającą się liczbą koni mechanicznych, bariści przecierający filiżanki przed przyjściem pierwszych zaspanych klientów, artyści przygotowujący się na kolejny pracowity dzień przed i po planowaniu "mini-" i "makro-" wystaw, kucharze odbierający zamówienia z targów, małe sklepiki przyjmujące pachnący towar z piekarni oraz wszyscy ci, którzy z jakiegoś powodu włączają poranne wiadomości by przetrwać kolejny poranek.

--p46---

Nieugięci w swych codziennych małych rutynach, raz po raz spoglądający w swoje odbicia podczas kilku minut prywatności pomiędzy jedną a druga godziną zatrudnienia z nadzieją na kolejne, lepsze jutro, które jest prawie tak drogocenne jak bursztynowy blask słońca z Krainy Tysiąca Jezior o świcie.

---Napis na drewnianej ławce w lesie, niedaleko rzeki:

Tomek kocha Gośkę---serce ma dużą strzałę---

Mazurskie Lasy ciągnęły się wzdłuż trakcji kolejowej, przecinając pasma dróg, tam gdzie drogi otwierają się i zamykają się szlabanami. Wszystkimi odcieniami zieloności, przechodzącej w niebieskie szarości, rozświetlone raz po raz promieniami Słońca, w te cieplejsze dni, kiedy odżywcze powietrze fauny i flory nadaje sens istnieniu podczas grzybobrania lub/i przechadzki na łonie natury. Natura, ubrana w koloryt autonomicznej percepcji każdego człowieka, bezpośrednio odbierającego jej piękno, jakkolwiek nie posiadająca stałego wyrazu, zawsze mająca tyle inspiracji ile każdy z ludzi jest w stanie zauważyć.

---p47---

Wrażenia zmysłowe na pograniczu jawy i snu, te pierwsze, przeżywane nad ranem tuż po przebudzeniu kiedy mózg wychodzi z fazy REM, i ma świadomość surrealistyczną, jest pojęta jako najbardziej płodna w pomysły. To, o czym ludzkie głowy śnią i marzą w tej właśnie fazie nadaje sens ich pierwszej świadomości w ciągu dnia. Marzenia senne uzupełnione o wrażenia zmysłowe doświadczane oraz przeżywane w ciągu dnia związanymi z nimi emocjami nadają jeszcze głębszy koloryt indywidualnemu istnieniu każdego z ludzi.

Gdyby można było sprawdzić jakość istnienia na podstawie tych intensywnych przeżyć wewnętrznych, wtedy można by zdobyć tajemnicę ucieleśnionego umysłu *"per se"*. Czy każde istnienie ma sens w momencie braku przeżywanych oraz wyrażanych emocji? Czy uczucia z nimi związane dadzą się kiedykolwiek zbadać na tyle, by móc poznawać "człowieka jako takiego" jeszcze lepiej?

---p48---

- Masz czas? - radosny dziecięcy głos dobiegający zza ściany dosięgnął terapeutkę która zasiadał do śniadania.
- A o co chodzi – odpowiedział drugi dziecięcy głos nieco poważniejszym tonem.
- Pytam czy masz czas, to powiedz "tak" albo "nie" – dziewczynka nie zamierzała odpuszczać swojego stylu rozmowy.
- Może – rzucił nerwowo chłopiec.
- Może masz czas, czy może nie masz? – dziewczynka wyczuwając krnąbrny opór w młodym rozmówcy kontynuowała cierpliwie swoją wypowiedź.
- Tak, może mogę mieć, a o co chodzi? - rzucił nerwowo - Bo za chwilę nie będę miał czasu jak będziesz mnie ciągle pytała czy mam czas – wyrzucił z siebie z jękiem zniecierpliwienia, i zaraz potem dodał z satysfakcją szachisty.
- A ty masz czas na zabieranie mi czasu kiedy ludzie starają się zaoszczędzić czas na braku spędzania czasu bez sensu?

– Nie wiem, może nie – odparła powoli dziewczynka – mam tylko nadzieję, że znajdziesz kiedyś czas na rozmowę o ważnych rzeczach
–

---p49---

Powiedziała dziewczynka z tajemniczym uśmiechem na rozpromienionej twarzy, po czym wsiadła na rower i odjechała w stronę przeciwną do tej, która wybrał jej kolega z klasy. Myśli oraz pomysły związane z przeżyciami zainspirowanymi ludzkimi wnętrzami są istotą antropologicznych rozważań, gdzie filozofia ontologiczna inspiruję do nowych intelektualnych wyzwań. Jakkolwiek byt bytowi nierówny, to każde istnienie ma swój własny unikalny sens. Każda inspiracja w naturalny i niewymuszony sposób odnajduje na mapie swojego własnego istnienia nowe wrażenia z jeszcze nie odblokowanych kanałów poznawczych w mózgu. To, co poetycko nazywane wrażliwością serca odnajduje swoje ucieleśnienie nie tylko bezpośrednią percepcją danego "tu i teraz", ale i wyobraźnią każdego "JA" mniej lub bardziej świadomego swojego istnienia. Tajemnica rozmarzonych ucieleśnionych umysłów nigdy nie była jednowymiarowym zagadnieniem, i tak jak mówił Marcuze w swoich rozmyślaniach, istotą wymiany myśli w ramach tożsamości kulturowej jest umiejętność komunikacji w akceptacji różnic związanych nie tylko z pochodzeniem ale i percepcją inności.

---p50---

Tak jak magiczna codzienność według Levi Strausa, w jej wielostrukturowości i totemicznej komunikacji treści mówionej i pisanej, posiada wymiar antropologiczny złożoności bytu osadzonego kontekstowo, tak to, co komunikowane ma swój kontekstowy wymiar w sensie jego pełnego znaczenia. Treści związane z innością bytu mają granice o tyle o ile świadomość otwartego umysłu jest nastawiona na adaptacyjny rytm "bycia i stawania się" w pełnym wymiarze różnorodnego "JA". Rozważania filozoficzne z akademickiego punktu widzenia mają zasadność o tyle, o ile są w stanie zainspirować laika do jego własnych przemyśleń na zadany temat. To, co głęboko przemyślane, a potem zapisane pojęciami filozoficznymi na potrzeby dyskursu naukowego ma niebagatelne znaczenie nie tylko w kulturze dyskursu i myśli filozoficznej, ale i posiada moc słowa o znamionach inspiracji zagadnieniami o złożonej problematyce.

---p51---

I tak, jak każdy człowiek posiada własne przemyślenia i "bywa" filozofem lub/i filozofką od czasu do czasu, tak każdy akademik o klasycznym wyższym wykształceniu, w szczególności filozoficznym, posiada pasję do zgłębiania wiedzy.

- Masz nadzieję na to, że Cię ktoś kiedyś wreszcie usłyszy z tymi Twoimi roszczeniami, z tymi Twoimi marzeniami, w najbardziej newralgicznym punkcie Twojego życia? - powiedziała starsza kobieta na leśnej ścieżce w drodze do kościoła. Jej wnuczka przez większą część drogi pięknie opowiadała marzenia swojej wiejskiej niańce, którą nazywała "mame" - z racji przynależności do żydowskiej kultury. Jednocześnie uśmiechała się do własnych myśli tak beztrosko, że zaczęła wzbudzać irytację swojej opiekunki.

– Mam ogromną nadzieję, że kiedyś ktoś wreszcie usłyszy moje marzenia wypowiadane na głos i mi ich nie obrzydzi, ani nie zniszczy nienawiścią własną – wyrzuciła z siebie bardzo szybko dziewczynka i natychmiast zakryła sobie usta, jakby nie spodziewała się, że wypowie to zdanie na głos.
–

---p52--

- Dziecko drogie, Bój się Boga! - wykrzyknęła "mame" – kto Ci zatruł umysł tymi ciężkimi myślami o nienawiści do drugiego człowieka?!

Starsza kobieta zatrzymała się z bogobojnym przerażeniem, uklęknęła naprzeciwko wystraszonej swoimi własnymi słowami dziewczynki, chwyciła ją za obie dłonie i powiedziała, bardzo powoli i bardzo spokojnie:

- Pamiętaj moją droga Natalio, nikt i nigdy nie zrobi Ci żadnej krzywdy, ani Twoim marzeniom jeżeli im na to nie pozwolisz. Nie musisz się bać wolności słowa, bo tylko głupi ludzie, którzy nie mają serca dla drugiego człowieka boją się uczuć, którymi czasami sami potrafią krzywdzić tak, że boli na całe życie.

"Mame" przytuliła słuchającą uważnie dziewczynkę do siebie i dodała:

– Jesteś mi drogą dla której nigdy nie chciałam zmienić tego co mam w życiu, i ja też mam jedno marzenie.
–

---p53-----

- Jakie "mame"? - zapytała dziewczynka ze łzami w oczach i ogromną nadzieją w sercu.
- Byś zawsze pamiętała o tym co jest ważne, a nie najważniejsze w życiu.

Mame i Natalia płakały jeszcze przez chwilę, śmiejąc się przez łzy. Mała Natalia i jej "mame" miały jeszcze kilka dni wspólnego przebywania ze sobą, przed wyjazdem do Londynu. Wiejska ścieżka w popołudniowy letni dzień stała się bardziej przyjazna, a motyle fruwały jakby bardziej radośnie. Las pachniał jaśminem, raz po raz sosnami, gdzieniegdzie jagodami, malinami i jeżynami. Powietrze nabrzmiewało zapachami i kolorami lata dla wszystkich tych, którzy potrafili je dostrzec. Kolorami, snami, marzeniami, myślami i bez uszczerbku na emocji, dwie pięknie potrafiące ze sobą rozmawiać dziewczyny, jedna i druga przed spełnieniem marzeń życia, szły obok siebie, nie chowając w sercu urazy, trzymając się za ręce, patrząc przed siebie jasnym, pełnym nadziei wzrokiem. W oddali majaczący na horyzoncie kościół wybijał dzwonami pieśń radosną dla tych, którzy potrafili usłyszeć jego brzmienie.

---p54---

I kto by pomyślał, że w XXI wieku, mała i duża dziewczynka pamiętają o tym, że warto usłuchać serca drugiego człowieka zamiast udawać, że coś gdzieś brzęczy, coś gdzieś dzwoni, ale nie wiadomo w którym kościele i którymi dzwonami. Po drugiej stronie lasu na innej ścieżce leśnej szła inna dziewczyna, która wiarę w ludzi i własne serce miała mocno przetrącone. Jej mokre od łez oczy, i płuca rozpalone od łkania na wietrze, który ustał tuż po rozmowie o sercu po drugiej stronie lasu, miały dość wszystkiego ze zmęczenia. Dziewczyna szła przed siebie bez żadnej nadziei, ani w sercu, ani w marzeniach, wiedząc że nawet echo nie zechce jej wysłuchać. Szła w milczeniu, szła z wytchnienia, szła bez sensu, szła po prostu przed siebie, nie podziwiając lasu, nie ciesząc się motylami, nie słuchając ptasiego śpiewu, nie mając zielonego pojęcia o której godzinie rozpoczyna się msza w najbliższym kościele, z którego zresztą wybiegła z żalem, i ostatnie resztki godności osobistej oraz wrażliwości pozwoliły jej wybuchnąć płaczem dopiero na ścieżce leśnej.

---p55---

Szła bez potrzeby jedzenia i picia, po prostu, by iść, kiedy nagle zobaczyła na piaszczystej ścieżce dużego żuka typu Skarabeusz, który przewrócił się na swoją mieniącą się kolorami tęczy skorupę. Podeszła bliżej do niego, i zza załzawionych oczu wykrzyczała do niego:

- Nie mam siły...! - podniosła patyk ze ścieżki, spojrzała na żuka, potem na patyk, by po chwili dodać wyczerpanym i drżącym głosem … - dasz sobie radę – po czym wyrzuciła patyk, zaniosła się płaczem i wylała z siebie cały żal, który wyniosła z małego wiejskiego kościoła, tuż przy leśnej ścieżce.

– To ludzie nie wiedzą, że nikt ich do niczego nie zmusi, jeżeli im samym nie będzie się chciało chcieć? – powiedział leśnik przyglądający się pijącym wiejskim budowlańcom, którzy w spiekocie dnia zaśmiewali się do łez na widok jednego z nich, już całkowicie pijanego, ubranego w sutannę z rozchełstaną koloratką – obrazek jak

kadr z włoskiego filmu, gdzie "bida" mentalna ogranicza ludzkie odruchy, a kultura osobista ma ogromne znaczenie podczas próby zaczepki ze strony pijaków.

–

--p56--

Codzienność w swej prostocie dni powszednich odbijała się w emocjach i uczuciach każdego z ludzi, bez względu na to, czy jest on/ona mieszkańcem bogactwa czy tzw. "biedy mentalnej". Percepcja indywidualna w dążeniu do własnych marzeń, a czasami do szczęścia, przyjmowała barwy twórców swoich własnych bytów. Kowale losu, Panie i Panowie własnego sukcesu, ludzie o ogromnych możliwościach, z wiarą lub/i bez wiary na osiągnięcie czegoś co jest warte ich starań. Niektórzy nawet ucząc się po drodze czegoś nowego, bardziej lub mniej świadomie uwiarygodniają rozumienie siebie, świata i innych. Nie wszyscy jesteśmy zawsze w tym samym miejscu jeżeli chodzi o banalne prawdy, które mogą, choć nie muszą być brane pod uwagę wszędzie tam, gdzie ludzie mają odrobinę czasu, chęci i potrzeby, by spróbować po raz kolejny zmierzyć się z własną historią, którą tworzą i współtworzą każdego dnia z innymi ludźmi, o innych poglądach, marzeniach, celach, wartościach, korzeniach oraz intencjach.

---p57--

Życie przy leśnej ścieżce toczyło się własnym letnim rytmem. Tam, gdzie żebrak mentalny, pospolity pijak powtarzający negatywny stereotyp wsi budził niechęć u ludzi nie pijących i bez innych nałogów. Tam gdzie wrogość i niechlujstwo życiowe nie zrównuje sobie popleczników i przyjaciół, i gdzie dzieci, które przejeżdżając szkolnym autobusem ze stolicy kulturalnej Polski, skubiąc rogale z solą, zaśmiewają się do łez do swoich własnych min, demonstrowanych sobie nawzajem z beztroski istnienia. Słowem: życie w każdej z możliwych postaci, sensów i ich znaczeń. Piaszczysta ścieżka przy lesie, z małym wiejskim kościółkiem w tle, to tylko

jeden punkt na mapie, który można by powielać w innych geograficznie i kulturowo podobnych miejscach.

---p58--

<<<Londyn – anytime>>>-----

- Jestem szczególnie zainteresowany nowymi podejściami do nauk kognitywnych – powiedział mężczyzna do słuchawki telefonicznej na rogu ulicy, tuż przy Trafalgar Square, tuż przed wejściem do National Gallery, gdzie miał spotkać się z koleżanką z wolontariatu.
- Tak, jestem członkiem koła naukowego oraz posiadam doświadczenie w organizowaniu międzynarodowych konferencji naukowych – rozwijał wątek mężczyzna jednocześnie rozglądając się uważnie w tłumie za niebieskim płaszczem swojej koleżanki.
- Hi Mark – usłyszał zza pleców Marek omawiający szczegóły swojej przyszłej pracy naukowej.
– Hi Emily – odpowiedział szybko Marek odwracając się z uśmiechem na pięcie – I didn't realize you speak Polish so good! I thought...- Emily urwała w pół zdania po tym jak zauważyła skupiony wzrok Marka na chodniku, tak bardzo skoncentrowany na kroplach pojawiającego się deszczu oraz rozmowie telefonicznej, że urwana rozmowa wzbudziła w niej jedynie zaciekawienie.
–

---p59---

- Yes, I speak English as well – kontynuował Marek płynnie przechodząc na swój drugi natywny język.
- Brilliant, thank you very much, I do appreciate it very much. I'll re-send all necessary details to your email address. Thank you, I also look forward to seeing you soon. - zakończył Marek płynnie przechodząc do urwanej rozmowy z Emily. Yes, I do speak

Polish fluently as well. In fact it is my second native language, I thought I mentioned it before – powiedział uśmiechając się z ulgą po pozytywnej rozmowie kwalifikacyjnej do nowego miedzynarodowego centrum badawczego w Warszawie. That is very impressive, indeed – we do have something in common though – zaczęła rozbawiona Emily – mam matkę z Polski i też mówię płynnie w tym języku, a przynajmniej mam taką nadzieję – powiedziała rozbawiona Emily.
- Hahaha – wybuchnął śmiechem Marek – przepraszam, ale myślałem że jesteś stuprocentową Brytyjką.
- No widzisz, Mark – zaczęła powoli Emily nie wiedząc do końca czy ma się roześmiać czy jednak potraktować Marka jak nieokrzesanego Bachelor'a.
-

---p60--

– Ja mam jeszcze wiele tajemnic do odkrycia – powiedziała Emily wyciągając z kieszeni bilety na najnowszą wystawę impresjonistyczną - bilety, które w ostatnim momencie udało jej się zarezerwować pomiędzy jedną a drugą konsultacją w jednej z londyńskich korporacji, w której pracowała zaledwie od kilku miesięcy.
- Wow, już kupiłaś bilety – uśmiechnął się zciszając niepewny głos Marek, po czym dodał - następnym razem ja stawiam, jeśli dasz się zaprosić dziś wieczór na kolację. Mam nadzieję, że uda się to zorganizować.
- Z góry uprzedzam, że następne wyjście moglibyśmy zaplanować dopiero za około 2 miesiące – zaczęła dynamicznie Emily kładąc dłoń na ramieniu Marka, następnie wskazując na zegarek, a na końcu na drzwi do National Gallery.
– Jestem w stanie zaplanować wyjście tak, by zarówno twoje, jak i moje plany na tym nie ucierpiały – powiedział Marek zapraszając Emily do spaceru pod rękę w stronę budynku galerii.
–

--p61--

Dwoje młodych, ambitnych ludzi zniknęło za drzwiami National Gallery tuż przed ulewą, która rozmyła panoramę Trafalgar Square. Późne deszczowe popołudnie otwierało perspektywy towarzyskich spotkań w londyńskich wnętrzach galerii, restauracji, kawiarni, kafejek, pubów, teatrów, kin i kawiarni, wszystko to, co było w zasięgu centrum kulturalnego, tak tłumnie odwiedzanego przez turystów i zabieganych londyńczyków. Szum komunikacyjny, który był potrzebny nie tylko w zgiełku miejskim, ale i w zaciszu zapracowanego biura nie tamował przekazu związanego z informacjami przekazywanymi codziennie przez każdego mieszkańca tej tłumnie zaludnionej metropolii. Tam, gdzie istnieje potrzeba ludzkiej wymiany myśli, oraz wszędzie tam gdzie ludzie nie mają żadnej szansy by ze sobą porozmawiać, szum komunikacyjny pozwala na wytłumienie tego co ważne i to co nie do powtórzenia. Zwierzenia zza ściany, tak jak różne opowieści zasłyszane twarzą w twarz maja ogromną moc sprawczą.

--p62---

Słowa wzbudzające inspiracje do próby rozumienia, porozumienia jednego człowieka z drugim są cenne nie tylko pod względem swojej własnej potencjalności emotywnej enaktywności, ale prostotą są w stanie zawładnąć tym, co mogą dosięgnąć próbą synchronizacji znaczeń i sensów. Zdaniami można wyznaczyć nie tylko granice porozumienia, ale również budować blokady poznawcze dzięki intencjonalnemu dobieraniu komunikatu do kontekstowej rzeczywistości. Wypowiedzi, te chciane i te niechciane dają się słyszeć, zmieniać, poznawać, mając wartość potrzebną do odkrywania tego, co warte i tego, co niewarte jest powielania.

– Jestem bardzo zainteresowana złożeniem skargi na hałaśliwych sąsiadów, którzy rujnują mi życie od zeszłego roku – młoda kobieta o dużych kompetencjach zawodowych zaczęła pewnie rozmowę z urzędem miejskim, do którego zdecydowała się zadzwonić po wielu dniach rozterek. - Nie mogę zadzwonić więcej na policję, bo oni nie mają już narzędzi by rozwiązać ten problem -

–

---p63--

– zaczęła płynie – poza tym, wszystko to, co mogłam zrobić systematycznie próbowałam rozwiązać z asystą urzędników państwowych – zamyśliła się na chwilę by potem zacząć głośniej – jestem świadoma, że moje działania nie są popularne wśród tych ludzi, którzy popełniają jedno i to samo przestępstwo codziennie, dodając kolejne mniej lub bardziej świadomie. - Kobieta zaczęła słuchać odpowiedzi po drugiej stronie słuchawki mając na uwadze fakt, że jej rozmowa telefoniczna nie jest do końca prywatna. Cienkie ściany apartamentów. Ludzkie intencje odnajdywane za każdym razem w mikro- decyzjach nie zawsze uświadomionych ludzi, którzy podejmują te decyzje, mają nowy wymiar za każdym razem kiedy są one obecne w nowym momencie kontekstowej rzeczywistości. Czasami zdarza się, że Ci sami ludzie są w stanie uśmiechnąć się do własnych planów i myśli tak, że nic innego nie można im postawić za nowe źródło mądrości. - Mamy nowego człowieka, który chciałby odnaleźć sens istnienia we własnym życiu.

---p64---

– powiedziała cierpliwie organizatorka szkolenia trenerów personalnych. - Ludzie zgromadzeni w lobby hotelowym nie mieli żadnych uwag. Nikt nie ośmielił się w żadnym stopniu odpowiedzieć na nowe wyzwania tuż przed właściwym szkoleniem dla profesjonalnych trenerów personalnych. Po chwili ciszy organizatorka zaczęła

dynamicznie, raz po raz spoglądając na zegarek, potem na grupę ludzi zgromadzonych w lobby hotelowym – Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za waszą chęć wzięcia udziału w naszym corocznym szkoleniu dla trenerów personalnych. - W tym roku, tak jak w poprzednim mamy dla Państwa wyjątkowo urozmaicony plan tygodnia, w którym nie zabraknie prelekcji związanych z rozwojem osobistym, zarządzaniem zasobami ludzkimi, motywacją do uczenia się nowych rzeczy, jak również, mamy kilka atrakcji w ramach TEAM BUILDING. Całość zakończymy wspólną kolacją, na którą zostaną Państwo zabrani balonem, aby spojrzeć na świat z jeszcze innej perspektywy. - Uczestnicy wydali z siebie głos zachwytu, podczas gdy organizatorka szkolenia wyjmowała z torby biznesowej podpisane karty pamięci z pełną multimedialną informacją dotyczącą szkolenia.

---p65--

- Proszę o odebranie kart pamięci oraz informatora w wersji papierowej potrzebne do wstępnego przygotowania do pracy zespołowej.

Uczestnicy szkolenia kolejno podchodzili do organizatorki po odbiór pakietu z informacjami szkoleniowymi. Lobby hotelowe wypełnione torbami, plecakami oraz muzyką nadawało całości atmosfery "dziania się czegoś nowego", i było bardzo potrzebne podczas poznawania się nowych osób ze sobą. Po chwili, gdy wszyscy odebrali swoje pakiety szkoleniowe zajęli swoje miejsca na lobby hotelowym. Organizatorka zaczekała aż ucichną, po czym przeszła do prezentacji.

--p66--

„It's all right Ma (I'm Only Bleeding)"
- Bob Dylan
<< druga część: Warszawa>>

Ontologia istnienia nie tylko w rozważaniach akademickich dawała mu możliwość rozmowy na dany temat. Myślał, więc potrafił skorzystać z własnego myślenia tak, by przygoda tak często zwana przygodą intelektualną miała niepowtarzalny koloryt. Jakkolwiek wybór tematu do rozmowy to zawsze kwestia smaku, wszystko to, co mogło być poznane podczas rozmyślań na tzw. "bieżąco" miało okazję do rozwinięcia na nowo, z innymi od początkowych treściami wypowiedzi. Podróże intelektualne pozwalały na nieco inne spojrzenia na te same problemy. Każde nowe rozwiązanie stawało się tokenem na przyszłość w samym sednie sprawy do rozpoznania. Każdy człowiek wdający się w rozmowę z innym świadomym człowiekiem miał szansę na takie rozwiązanie, na jakie był sobie w stanie kognitywnie pozwolić – na swój własny koszt, i według swoich własnych korzyści i strat ontologicznych.

---p67--

Rozmowa, jako umiejętność negocjacji kulturowych była jednym z ulubionych zagadnień kognitywnego człowieka o interdyscyplinarnym podejściu do filozoficznych problemów. To, co mogło być pomyślane i opowiedziane przyjmowało znamiona nowego początku zawsze tam, gdzie mogły być uznane za ważne i potrzebne. W przypływie kulturowych wydarzeń nie mogło być innego znaczenia jak to, które nie poddawało w wątpliwość nic innego jak omawianie rzeczywistości.

– Może zaczniemy od samego źródła naszej inspiracji, które dało początek dyskusji na temat nowego projektu miasta, którego jesteśmy współtwórcami – główny architekt projektu uważnie prześledził salę konferencyjną wypełnioną po brzegi. Wszyscy zaproszeni artyści, biznesmeni, naukowcy, pisarze, reporterzy oraz wolontariusze patrzyli albo w ekrany swoich telefonów komórkowych albo na hologram reprezentacji miasta z planami na kolejne 50 lat.

–

---p68---

Nowoczesna technologia nadawała całości bardzo futurystycznego charakteru. Wszystkie połączone multimedialne aspekty projektu z wykorzystaniem najnowocześniejszej metody IoT komplementowały projekt w interdyscyplinarny sposób. Wykorzystane narzędzia komunikacji w połączeniu z zastosowaniem innowacyjnych rozwiązań zarządzania projektem o skali międzynarodowej potrafiły zrobić ogromne wrażenie.

– To, co Państwo widzicie przed sobą istnieje nie tylko w waszej niezależnej percepcji, ale i naszej wspólnej świadomości dzięki komunikacji za pomocą najnowocześniejszych narzędzi do budowania realnych projektów z wykorzystaniem wirtualnych technologii. To, co kiedyś było tylko futurystycznym marzeniem współcześnie ma okazję być ucieleśnione w realnym świecie architektury i kreatywnego podejścia do planowania i zarządzania projektami. Miejmy nadzieję, że uda nam się nauczyć czegoś nowego w trakcie tego procesu. Jeżeli jesteście gotowi, proszę o włączenie telefonów komórkowych, które zostały rozdane przed wejściem do sali konferencyjnej.

–

---p69--

Za kilkadziesiąt sekund rozpoczniemy interaktywną multimedialną prezentację projektu: MIEŚCIMY SIĘ, A MIASTO W PRZYSZŁOŚCI – proszę o założenie słuchawek, które znajdziecie państwo po lewej stronie waszego siedzenia. Sala konferencyjna zalała się mrokiem stopniowo wygaszanych świateł. Siedzenia ustawione dookoła punktu, z którego widać było hologram z multimedialną treścią, zajęte przez zgromadzonych gości przygotowane na interaktywną projekcję zaczęły unosić w górę i w dół oraz raz po raz na boki siedzących w zapiętych już pasach

bezpieczeństwa. Doświadczenie podobne do tego, które mamy podróżując samolotem podczas turbulencji, nie tylko wzmogło silne emocje związane w odbieraniem bodźców zewnętrznych, ale również pokazało zebranym na czym polega aerodynamika ich własnego ciała w przestrzenni. Każdy najdrobniejszy element układu: ciało-przestrzeń-punkt odniesienia zgodnie z prawami zachowania dynamiki ruchu oraz energii dawał możliwość przeżycia czasu z bytem, w byciu i stawaniu się w tzw. "tu i teraz".

--p70--

To, co świadomie zachowane w możliwości istnienia, w potencjale nowej percepcji, ucieleśnione w momentach inspirujących na tyle by móc je zapamiętać na dłużej. Goście konferencji niesieni przez dłuższą chwilę zamykali i otwierali oczy będąc pod ogromnym wrażeniem tego co przeżywają, a wszystko to, co przeżywali mogli oglądać na ekranie przed sobą. - Proszę o koncentrację – zakomunikował kobiecy elektroniczny głos wydobywający się z głośników dochodzących na wprost gości coraz bardziej zatapiających się we własne, autonomiczne wrażenia zmysłowe – Wasz czas jest ucieleśniony w każdym momencie tego istnienia – kontynuował głos – wasze autonomiczne istnienie jest zmiennym kontekstem każdego z Was, a jednocześnie jest waszym własnym azymutem. Ten moment, tamta chwila, i nic czego sobie nie potraficie wyobrazić nie będzie kolidować z intensywnością zapamiętanych wspomnień. "Teraz" to "Wy".

– Głos zakończył komunikat i zaraz po nim nastąpiła głośna cisza.

–

---p71--

Ulatniające się opary dźwięku, jeszcze kolorowe, jeszcze intensywne, rozedrgane powietrzem, nadawały ton zapamiętale rozmarzonym umysłom gości konferencji naukowej. Każdy marzył o czymś innym, każdy rozwiewał myśl za myślą inaczej,

każdy miał inną świadomość, a wszystko to, co myślami nie dało się ogarnąć miało swoje odbicie w przeżytych zmysłami wrażeniach. Marzeniami odbyte podróże w czasie i przestrzeni, przenoszące świadomością w mniej lub bardziej zaangażowane emocjonalnie w prawdziwość bycia i stawania się wszędzie tam, gdzie nie linearna perspektywa ontologiczna uzasadnia głębię istnienia.

Konferencja była podzielona na kilka modułów. Pierwszy miał za zadanie wprowadzić nowicjuszy w świat naukowych rozwiązań z zakresu nowoczesnych technologii oraz komunikacji, jak również zainspirować gości do samodzielnych poszukiwań wiedzy z wybranego przez nich tematu. Drugi moduł miał za zadanie nakreślić właściwe problemy nad jakimi warto się zastanowić w trakcie konferencji, aby moc zgłębić tematy eksperckie z wybranej przez siebie dziedziny.

--p72---

Trzeci z kolei moduł miał za zadanie uaktywnić w gościach motywację do zaprojektowania samodzielnego projektu na potrzeby wybranego przez siebie problemu, włączając w to propozycję rozwiązania. Czwarty moduł, jako przedostatni był czasem prezentacji właściwej danego rozwiązania. Natomiast piąty i najbardziej interdyscyplinarny moduł interaktywnej konferencji naukowej przeznaczony był do zastosowania danego innowacyjnego rozwiązania z szansą na tzw. grant komercyjny, gdzie każde opatentowane rozwiązane miało szansę na szeroki oddźwięk.

– Jesteś nowy? - kobieta o znudzonym spojrzeniu zaczepiła mężczyznę siedzącego tuż obok jej lewego ramienia z nadzieją na ciekawą rozmowę. Nie, to znaczy nie do końca, to jest moja nowa, kolejna próba nawiązania komunikacji z innowacyjnym podejściem do biznesu. - mężczyzna uśmiechnął się nieśmiało, cały czas patrząc na ekran konferencyjnego komputera. - Każda nowa, jeszcze nie

opatentowana licencja mojego pomysłu ma szansę na rozwój tylko wtedy, jeśli zdobędę certyfikat do dalszego rozwoju oraz tzw. grant komercyjny.
–

--p73---

- A Ty, jesteś nowa? Nie przypominam sobie byśmy mieli okazję wcześniej pracować razem. - mężczyzna spojrzał prosto w uśmiechniętą twarz kobiecego głosu, która zaintrygowała go na tyle by On sam ponownie się uśmiechnął. Tak, to jest moja pierwsza konferencja naukowa z komercyjną perspektywą rozwoju.

– Widzę, że nie jesteś niekomunikatywna, więc na pewno dasz sobie radę. Ważne jest by mieć unikalny pomysł, i to co zarysowane w planie rozwoju miało efektywne rozwiązanie. Masz już jakiś zarys projektu na czwarty moduł? - Nie, wszystko jeszcze w zarodku. Mam ogólny zarys tego, co chciałabym uzyskać dzięki zastosowaniu mojego pomysłu. Niestety nie zdążyłam skompletować pełnej dokumentacji do szkicu wstępnego projektu. Mam za to kilka pomysłów, które chciałabym wypróbować. Mam nadzieję, że uda mi się skomunikować z mobilną e-skrzynką pocztową, by podesłać niezbędne dane. Moje ostatnie poszukiwanie zasobów nabrało pokaźnych rozmiarów.
–

---p74--

- Potrzebuję zrobić transfer na 850 MG do 3,4 GB całego projektu. - wyrzuciła z siebie szybkim, lekko nerwowym tonem "nowa". Jej drobne dłonie, o nieopalonej skórze i mocno zarysowanych liniach papilarnych, bardzo starannie wypielęgnowane, o widocznych drganiach podczas energicznej gestykulacji, były prawdziwą ideą komunikacji niewerbalnej.

– Brzmi bardzo intrygująco – powiedział nie-nowy gość bardzo starannie składający swój hologram do kieszeni laptopa, jednocześnie wodząc wzrokiem za pozostałymi uczestnikami konferencji. Nowoczesny ekran, technologicznie zorientowani uczestnicy projektu na skalę międzynarodową, mówiący w językach świata i języku angielskim, nastawieni biznesowo do rzeczywistości oraz zdeterminowani do tego, by włączyć się do dialogu innowacyjności, na mocy swoich patentów oraz wiedzy, wszyscy byli zanurzeni w nowych wrażeniach poprzedniego momentu.

–

--p75--

- Proszę Państwa o odebranie inspiracji nr 1 do następnego modułu. Mamy nadzieję, że ta motywacja będzie pomocna. Z góry dziękuję bardzo serdecznie za Państwa uwagę podczas dzisiejszej wstępnej projekcji perspektywy innowacyjnego rozwoju oraz szansy na wygranie grantu komercyjnego do Państwa autonomicznego projektu.

Bezludne wyspy są po to by móc zapomnieć o przepełnionych miastach, o ulicach pełnych aut i ich spalin, całego zgiełku który udziela się przechodniom i mieszkańcom. Bezkresne horyzonty są po to, by zapomnieć o przesileniu wiosenno-zimowym, by zapamiętać linię horyzontu z marzeniami sunącymi po niebie chmurami, a czasami niebem lazurowym w rozmarzeniu migdałowym. A migdałowy błogostan jest zawsze inny. Ludzkie myślenie, ludzkie marzenie, świadomego bardziej lub mniej umysłu jest bardzo potrzebne zawsze wtedy, gdy ludzie pragną zapamiętać cenne marzenia i ucieleśnić je w poezji życia oraz z całą przenikliwością prozy każdego dnia.

--p76--

- Pracujesz dzisiaj? - zapytał bardzo zmęczony młody, kobiecy głos – Ja właśnie kończę edytować swój ostatni artykuł i za chwilę wychodzę z redakcji.
Kobieta spojrzała na sąsiednie biurko w nadziei na reakcję jego tymczasowego właściciela.
- Jestem już dziś umówiony ze słownikami wyrazów obcych, słownikami związków frazeologicznych oraz encyklopediami światowej literatury i poezji – powiedział znudzonym głosem młody wydawca, który od tygodnia przebijał się przez tony zapisków młodych poetów i poetek, których pisarski talent zainspirował pokaźną grupę czytelników.

– Nie sądziłam, że pisarstwo jest tak popularne wśród biznesmenów – powiedziała fachowym głosem – a zwłaszcza ich żon, które dzielnie wychowują dzieci oraz zajmują się domostwem. Masz jakiś szczególny tytuł, który będziesz chciał promować na tegorocznych targach książki? Nie tylko biznesmeni i ich żony, ale i ich dzieci – roześmiał się z przepracowania wydawca po czym dodał z udawaną powagą -
–

---p77---

- ...no i dziadkowie też zaczynają pisać. Jeden z nich podesłał mi swój zbiór poezji, który chciałby promować przez kółko wędkarskie pod bardzo krzykliwym tytułem:

"Rekin jezior łamie wędki, a woda milczy" – sonety zamyślonego wędkarza.

Co? - kobieta wybuchnęła spontanicznym śmiechem tak bardzo, że łzy popłynęły jej po policzkach. - hahaha! No nie wiem Pani redaktor, czy chciałaby się Pani śmiać w ten sposób w towarzystwie tego poety – powiedział mężczyzna dławiąc własny

niekontrolowany śmiech wywołany reakcją koleżanki z biura. - Ten zamyślony poeta jest bardzo szanowany w gronie wędkarzy mazurskich. Zanim zlecę Pani recenzję tego tomiku, bardzo proszę o sumienne zagłębienie się w lekturze – tu wydawca podał przenośną pamięć koleżance z redakcji dodając ze szczerym uśmiechem – proszę o przejrzenie plików opatrzonych tytułem do "Poniedziałku rano", gdzie znajdzie Pani kilka artykułów do przeredagowania.

---p78--

Z góry bardzo serdecznie Pani dziękuję – powiedział wydawca po czym odwrócił się w stronę swojego ekranu. Dziękuję bardzo ale jest Piątek późne popołudnie Panie wydawco, i mam już kilka rzeczy do zrobienia na jutro i na przyszły tydzień – powiedziała niezadowolona Pani redaktor jednocześnie przyglądając się opisowi pamięci przenośnej po czym dodała – dobrze, niech Panu będzie, ale w przyszłym tygodniu będę miała wolną rękę przy redagowaniu wywiadu pisarki młodego pokolenia, której bardzo zależy na międzynarodowym odbiorcy.

- Jak długo pisze? - zapytał zaciekawiony wydawca.
- Od dziecka – odpowiedziała błyskawicznie Pani redaktor.
- Wszyscy tak mówią... - zamyślił się wydawca, po czym przytaknął bojowo:
– Dobra! Niech będzie Pani.
–

--p79--

<<Część Trzecia: Murzasichle-Zakopane-Kraków>>

Ludzie mnożący potencjał własny przez powielanie, odnajdywanie, pojmowanie a potem podejmowanie dialogu z uwagi na swoje własne rozumienie rzeczywistości, są

zazwyczaj głodni wiedzy, jak i nowych idei. Są umysły wprawne w podejmowaniu dialogu na tematy związane z nowymi ideami, są umysły chłonne na potrzeby nowego dialogu, są również umysły, które nie posiadają jeszcze pełnej świadomości, i takie, które mają ucieleśnienie w sercu. Są z kolei serca, które mają moc przetrwania najtrudniejszych chwil w dialogu o nie opisanej jeszcze fenomenologii. Tam, gdzie mają głosy czysto brzmiące, a myśli potrafiące doścignąć najszybsze umysły, wszędzie tam, gdzie nie ma już nadziei, wszędzie tam, gdzie są ludzie potrafiący kochać.

---p80---

Tam, gdzie cyce pierońskie nie chcą człowiekowi typu kobieta dać co do picia ciepłego. Tam, gdzie siostry nie chcą brata swego wydać za mąż, i wszędzie tam, gdzie prawdziwi mężczyźni potrafią pokochać prawdziwą kobietę, typu dziewczyna wilczyca.

Miłość jednego człowieka do drugiego ma duży potencjał emocjonalny o milionach połączeń neuronalnych, i tak jak twierdzą naukowcy, każdy ucieleśniony umysł skorelowany neuronalnie, kontekstowo i tak, by tzw. "serce" i tzw. "dusza" były połączone w najbardziej unikalny sposób dla każdego unikalnego "JA" miało swój sposób na komunikowanie tego, co ważne w danym momencie, tego co potrzebne, oraz wszystkiego tego, co ma swój udział w otwartości umysłu oraz świadomości tego, co nazywane jest ucieleśnionym bytem. Próba zrozumienia własnego istnienia jest warta pełnego oglądu rzeczy. Każda filozofia jest na tyle dobra na ile będzie miała dostosowane przejście z jednego stanu rzeczy "bytu" do drugiego, tak samo jak to czy dane "JA" jest na tyle możliwe by skorelować w sobie wszystkie potrzebne mądrości, wiedzę i potencjał.

---p81--

Kochać człowieka świadomie jest za każdym razem zupełnie innym rozumieniem rzeczywistości drugiego, tak jak rozumienie samego siebie, nie wspominając już o miłości własnej. A to, co własne, ma w sobie tyle "cudzego" ile jesteśmy sobie w stanie przyswoić i zrozumieć.

- Dzień dobry – powiedziała zciszonym głosem uśmiechnięta gaździna wychodząc z jednej z licznych izb na poddaszu chaty góralskiej. - Dzień dobry – odpowiedziała dziewczyna stojąca na progu drzwi, tuż przy lodówce na której bulgotał elektryczny czajnik z gotującą się wodą.
- Dzisiaj wolne czy do pracy? - gaździna jak zwykle zaczęła rozmowę lecz tym razem jakby bardziej zrelaksowana. - Idę do pracy wieczorem – odpowiedziała zadowolona dziewczyna – dzisiaj mam na 20.00 – dodała.
– Nowi goście jadą? - dziewczyna spojrzała na gaździnę, a zaraz potem na wolne pokoje z otwartymi drzwiami, gdzie gaździna krzątała się porządkując skromne góralskie wnętrza.
–

---p82---

- Dzwonili, ze psyjadom, ale może się okazać ze bez dzieci, bo zacynajom chorować, majom dać znać wiecorem – odpowiedziała cały czas uśmiechając się gaździna.

- No tak, teraz w okresie o bardzo dużych skokach temperatury, kiedy jednego dnia mamy -27 a drugiego -2, -3, nie jest trudno o wyziębienie a potem o złapanie jakiegoś przeziębienia. Poza tym nie każdy organizm jest przystosowany do takich zmian temperatury. - No tak, ludzie chorujom i nie ma na to rady, trzeba być odpornym albo wychorować swoje – powiedziała gaździna tym razem wracając do przecierania drewnianej podłogi mopem.

– Prawda, często jest tak, że ludzie nie pamiętają o podstawowych zasadach higieny pracy i wypoczynku, i tak jak każdy wyjazd w góry ma u każdego człowieka inny wymiar, gdzie ludzie nastawiają się na zupełnie co innego, tak nie każdy wypoczynek ma swoje zakończenie w pełni sił i zdrowia. Wszystko zależy ile się poświęca czasu na narty, picie, spacery lub/i regenerację. Przecież term z saunami, basenami, dobrym jedzeniem i piciem w Tatrach nie brakuje.

–

---p83--

- Prawda i bardzo dobrze, że sobie ludzie korzystajom, pzecies to wsystko dla ludzi jest nonie, no – odpowiedziała rozradowana gaździna, po czym odebrała dzwoniący telefon komórkowy, który szybko wyjęła z kieszeni niebiesko-białego fartucha oddalając się z nieustającym uśmiechem na twarzy.

Góralska chata rozbrzmiewała prawe głuchą ciszą pierwszego dnia po wyjeździe głośnych gości, którzy przez 4 dni z rzędu biesiadowali bez przerwy w przerwach pomiędzy wypadami na stoki narciarskie. Tak, jak jeszcze wczoraj wnętrza rozbrzmiewały gwarnymi rozmowami, wybuchaniem salw śmiechu raz po raz oraz, od czasu do czasu brzdękiem naczyń, kieliszków lub/i garnków w kuchni oraz z sali biesiadnej z kominkiem, w którym nigdy nie udało się jeszcze nikomu zapalić. Podobno jakiś czas temu w tej właśnie sali spotkań doszło do bardzo nieszczęśliwych zaręczyn, podczas których przyszły Pan młody miał wykazywać się znajomością rozpalania ogniska domowego oraz jego utrzymaniem przez całą noc aż do rana.

--p84--

Na szczęście młodzi narzeczeni przeżyli po bardzo szybkiej interwencji jednego z wracających późnym wieczorem gości. Według doniesień sąsiadów góralskiej chaty narzeczeni zostali zabrani ambulansem w ogromnym osłabieniu, gdzie każde z nich

szeptało coś po cichu do drugiego z zamkniętymi oczami i szeroko otwartymi ramionami. Ten surrealistyczny obrazek musiał na długo pozostać w pamięci mieszkańców i bywalców Murzasichlu (Murzasichla).

Mądrości życiowe zasłyszane, oraz te wypowiadane pod wpływem przemyśleń po udanym dniu pełnym rozmów o codzienności, mają swoje znaczenie w nieustannym współtworzeniu dialogu. To, co ludzie powielają w rozmowie oraz to, co mają okazję usłyszeć jest bardzo cennym źródłem nie tylko wiedzy o życiu, ale i mądrości. Słowa zakorzenione w różnorodności kultur danego języka, tego "jak się mówi" i "co się mówi" w konkretnym kontekście społecznym, w danej enklawie etnicznej, subkulturze gromadzącej nie tylko słowa o konkretnym znaczeniu, ale i inne elementy języka.

---p85--

Sposób komunikowania treści połączony z rodzajem komunikatów, oraz wszystko to, co może być przydatne w dialogu. Jak to się dzieje, że nasze codzienne rozmowy tak bardzo nam odpowiadają by je powielać coraz to innymi rodzajami treści? Czy mówiąc słyszymy zawsze to, co chcemy później powiedzieć jako nasze, zrozumiane i przemyślane?

– Hej – powiedziała nowa osoba chaty góralskiej wchodząc z butelką piwa w ręku. Matka dwójki dzieci na wakacjach oraz mąż, który zawsze myje naczynia po całej rodzinie ucząc swoich synów jak dbać o czystość w kuchni góralskiej chaty. - Dzień dobry – odpowiedziała dziewczyna jedząca deser przyrządzony samodzielnie rzucając szybkie spojrzenie w stronę matki i żony mocującej się z kapslem do piwa, które przyniosła ze sobą – Sebastian, otwórz mi to piwo – krzyknęła do męża, który w przeciągu kilku sekund pojawił się w drzwiach przechodniej kuchni góralskiej chaty.

–

---p86--

Mąż i żona wymienili się uśmiechami by za kilka chwil zacząć ich rodzinną kuchenną rozmowę.
- Bartek już zjadł swoją kanapkę z dżemem truskawkowym? - powiedział pierwszy mąż swojej żony. Jeszcze nie, siedzi przed telewizorem i ogląda kreskówki – powiedziała żona trzymająca już otwarte przez swojego męża piwo czeskie kupione w lokalnym supermarkecie. - To zrób mu bo zaraz będzie narzekał, że jest głodny – powiedział mąż swojej żony chowając do kieszeni otwieracz do piwa z napisem: **Londyn**. Dzięki – mrugnęła zadowolona – chcesz?
– Może później, jak dzieciaki pójdą spać, wieczorem – odpowiedział z przekąsem trochę poirytowany mąż, i zaraz potem dodał – pij to piwo, nakarm dzieci, wyjeżdżamy na narty za półtorej godziny, idę się zdrzemnąć, cześć – żona z piwem i nowym planem dnia wzięła duży łyk z butelki z bursztynowym napojem i spojrzawszy na dziewczynę wciąż jedzącą swój deser z oscypkami na ryżu z miodem i przyprawami, pachnący tak intensywnie, że powodował nadmierną pracę ślinianek u niejednego z bywalców kuchni chaty góralskiej.
–

---p87---

Dziewczyna kątem oka zauważyła lekko jeszcze zdezorientowaną po podróży, zdekoncentrowaną matkę, która najprawdopodobniej nie miała jeszcze czasu na relaks, a jednocześnie starała się nie zaniedbywać ustalonych w rodzinie obowiązków. Życie toczące się codziennie bez większych niespodzianek, z nowymi gośćmi przyjeżdżającymi kolejno i z osobna na górski wypoczynek. Mieszkanie w górskiej chacie, z góralami w tle, którzy niczym anioły stróże potrafili zainspirować do życiowej mądrości, należało do oryginalnego sposobu spędzania czasu w życiu.

Nie wszyscy są na tyle odważni, by spędzić czas z dala od miejskiego zgiełku, i nie zawsze mają po drodze z własną mądrością by nauczyć się czegoś zupełnie nowego. Zawieranie znajomości podczas wypoczynku kiedyś było tak naturalne jak oddychanie. Niestety w XXI wieku ludzie coraz częściej budują bariery nie do pokonania. Wygórowane oczekiwania związane z nowymi podejściami do życia, zainspirowane raz po raz urywanymi rozmowami, czy to w kuchni pensjonatu górskiego, góralskiej chacie, czy turystycznej bacówce są częstym balastem społecznym.

--p88---

Bez względu na to, czym by nie było wszystko to, do czego przyzwyczajeni są ludzie podczas ich podróżowania, wszystko inne, czego nie zdołają zrozumieć podczas relacji z innymi posiada potencjał mądrości ludzkiej.

– Mam dzisiaj gości – powiedziała młoda kobieta trzymająca w ręku kufel z czeskim browarem – przyjechali dzisiaj rano, obecnie są na nartach, wrócą późnym popołudniem. Jak chcesz dołączyć do nas to powiedz od razu, bo nie wystarczy miejsca bez rezerwowania noclegu – młoda dziewczyna wzięła łyk złocistego płynu przywiezionego przez przyjaciół z Czech po czym wróciła do rozmowy z koleżanką z pracy. - Tak, przewidujemy bardzo wesołe powitanie sezonu zimowego. - To jak? Będziesz? Super, postaram się o miejsce dla Ciebie. - powiedziała kobieta. - Kto to był? - zapytał wchodzący do kuchni mężczyzna rozmawiający przez telefon. - Ach, to tylko moja koleżanka – odpowiedziała kobieta i od razu dodała widząc zdziwioną twarz mężczyzny w słuchawkach na uszach oraz zestawem głośnomówiącym – przepraszam, wydawało mi się, że mówi Pan do mnie.

–

--p89--

Mężczyzna nic nie odpowiedział tylko uśmiechając się wyszedł z kuchni do sieni by

założyć buty. Kobieta wyszła z kuchni, w której gotowała i jednocześnie rozmawiała przez telefon. Jej apetycznie wyglądający posiłek, którego zapach roznosił się po całym parterze góralskiej chaty z dwoma piętrami, dotarł do nozdrzy mężczyzny jeszcze rozmawiającego w sieni.

- Nie wiem, ktoś myślał że mówię do niego, do niej, to znaczy nie zwróciłem uwagi na to, czy to był mężczyzna czy kobieta. A ty masz już jakieś plany na ten weekend?

Rozmowy w góralskiej chacie zaczęły się zlewać, i im częściej głosy wczasowiczów mieszały się ze sobą, tym intensywniej można było odczuć własną kognitywną percepcję. Wspólna przestrzeń, w której odbywały się wydarzenia na potrzeby społecznej aktywności wszystkich gości góralskiej chaty, wypełniona była bagażami nowych wczasowiczów. Plecaki, torby, narty oraz leżący przy nich biały pies typu owczarek podhalański, który przyjechał z nimi, oddawały sedno górskiego wypoczynku.

--p90--

Pogodne niebo, widoczne zza okien w mocnych drewnianych ramach, a także słońce wpadające przez te same okna do wnętrza góralskiej izby z parzenicami na ścianie, z tarczą na rzutki, stołem do pingponga, obrazami z górskimi krajobrazami, dewocjonaliami z podobizną świętych oraz figurkami z dawnych cepelii z tradycją. Wnętrze przeznaczone do aktywnego wypoczynku gości, potrzebne gościom jako możliwość do zawierania nowych znajomości w naturalny sposób. Tam, gdzie gościnność przyjmuje znamiona wesołej gwary i potencjału na przyjaźń życia lub/i możliwość poznania nowych historii kolejnego "człowieka w podróży". Serdeczność jaka cechuje "ludzi drogi" jest czasami potrzebna człowiekowi w momentach zwątpienia w istnienie ludzkiej dobroci. Miejsca, ludzie, ich marzenia, ich plany, potencjalne momenty eureki, myśli oraz opinie, wszystko to, co jest wyznacznikiem ich ucieleśnienia w ich oryginalnym umyśle, głęboko zakorzenionym w najbardziej

aktualnej kulturze ich codziennego życia.

--p91--

Tam, gdzie gościnność przyjmuje znamiona wesołej gwary i potencjału na przyjaźń życia lub/i możliwość poznania nowych historii kolejnego "człowieka w podróży". Serdeczność jaka cechuje "ludzi drogi" jest czasami potrzebna człowiekowi w momentach zwątpienia w istnienie ludzkiej dobroci. Miejsca, ludzie, ich marzenia, ich plany, potencjalne momenty eureki, myśli oraz opinie, wszystko to, co jest wyznacznikiem ich ucieleśnienia w ich oryginalnym umyśle, głęboko zakorzenionym w najbardziej aktualnej kulturze ich codziennego życia.
- Chciałabym się zakochać, ale tak bez pamięci – powiedziała młoda góralka stojąca przy oknie, patrząca w stronę Tatr pokrytych zeszłorocznym śniegiem. - A Tobie co się stało, jakaś blada jesteś od tego stania przy oknie – odezwała się starsza kobieta przeglądająca przepisy kulinarne w internecie. Nic, po prostu mam dosyć życia jak atrakcja turystyczna, której wmawia się na co dzień, że mam coś wspólnego z wymyśloną tradycją, której nigdy nie było.

--p92--

– Chciałabym się zakochać, ale tak bez pamięci – powtórzyła młoda góralka stojąca przy oknie, patrząca w stronę Tatr pokrytych zeszłorocznym śniegiem. - A Tobie co się stało, jakaś blada jesteś od tego stania przy oknie – odezwała się tymi samymi słowami starsza kobieta, lekko zniecierpliwiona. - Nic, po prostu mam dosyć życia jak atrakcja turystyczna, której wmawia się na co dzień, że mam coś wspólnego z wymyśloną tradycją, której nigdy nie było - powtórzyła. - A kto Ci takich głupot

naopowiadoł, co? - kobieta odłożyła tablet po czym podeszła do okna przy którym stała młoda góralka. - Boze, Boze, Boze, jak Ty mi się dzisiaj nie podobas, nie wies ze Ci wsyscy ludzie nigdy Cie i tak nie zrozumiejom. Ludzie som jak te owce casami, jak jeden beknie to resta powtózy i poleci za nim bezmyślnie, a prawda i tak i tak wyjdzie im bokiem. Co niektózy nigdy nie mają ani pomyślunku, ani rozumu, a serca to ino ten mięsień co tłocy te krew po zyłach by ino gęba się otwierała i zamykała na cas jedzenia. Tak, ale ja nie chce być dla nich jak ta carna łowca zyła ino cłowiek z sercem co ma potzebe zycia po swojemu, bez zbendnych zatargów.

---p93--

- Oj, Boze, idealistkę mi dałeś, a teraz i mnie nawet brakuje góralskich argumentów by powstrzymać te mazenia ściętej głowy. I co ja mam z tego ze moja rodzona córka w górach pocęta z góry na ludzi nie patząca ma w sobie siłę i mądrość wędrowca?. - kobieta uśmiechnęła się i podeszła, by przytulić córkę. W tym samym momencie weszła grupa wczasowiczów robiąc hałas nartami, plecakami oraz inspirując siebie nawzajem do chichotu. Góralki przywitały gości, po czym zaprosiły wszystkich na powitalny poczęstunek.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem Twojego nowego pomysłu na spędzanie wolnego czasu w luksusowym stylu. - powiedział młody mężczyzna o naukowo-biznesowym podejściu do rzeczywistości. - Czy masz plany powrotu do Berlina w tym roku? - zapytała przyszła manager centrum naukowego, po czym szybko dodała - moja wyprawa do Londynu jest na razie przerwana – powiedziała dziewczyna pokazując fotografię Westminster, po czym dodała nerwowo – Brexit ma już swoje odbicie w niejednej personalnej rzeczywistości, a w szczególności w życiu ludzi, którzy nie mieli szans negocjowania warunków wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej.

–

--p94--

– Imigranci, którzy zostali uwikłani wbrew własnej woli w małe wojenki pseudo książąt i liderów partii robotniczych często nie mają szans na obronę własnych interesów, bo są ciągle nękani krzywdzącymi porównaniami do tych, którzy są "nie na miejscu" według oficjalnego lobby politycznego pomniejszych partii niechętnych jakimkolwiek zmianom świadomości kulturowo-społecznej. W przyszłym roku, może za dwa lata mogę mieć szansę na kolejne długie czytanie i pisanie, tym razem w ramach doktoratu z filozofii.- zaczęła kursantka nowych technologii w biznesie podczas wspólnej kawy w lobby hotelowym. - Dziękuję Pani – odpowiedział z beztroskim uśmiechem kursant tego samego szkolenia - myślę, że moja intuicja zawodowa może mieć tutaj niemałe znaczenie, poza tym mam coś ciekawego do zaanonsowania. - trójka rozmówców z hotelowego lobby zwróciła swój wzrok na mężczyznę, który wykorzystując moment uwagi wyjął kartkę niebieskiego papieru z notatnika i zaczął z niej czytać na głos:

----p95---

"Jest coś w luksusowym stylu bycia, życia, ze wszystkimi jego fajnymi i nie fajnymi momentami, co sprawia, że tzw. "luksus" to jest zawsze kwestia relacji człowieka do jego własnej percepcji otoczenia. To, czym jesteśmy i czym możemy się stać jest zawsze kwestią dostosowania własnego pojęcia wygody, niewygody, doboru typu luksusu w zależności od danego momentu zawsze wtedy, kiedy mamy wybór formy luksusu zgodnego z własnym pojęciem komfortu ".

- Bardzo ciekawe myśli – zaczął zaraz po odczytaniu zapisków z niebieskiego notatnika - Ty zawsze wybierasz luksus istnienia? - zapytał z uśmiechem, po czym wziął ostatni łyk włoskiej kawy, którą wspólnie zamówili w restauracji tuż po ostatniej multimedialnej prelekcji.

– Tak – odpowiedziała zaskoczona dziewczyna jeszcze nie mogąc do końca uwierzyć w to co usłyszała, po czym zaczęła z niepewnym uśmiechem na twarzy - a właściwie to nie ma to aż tak wielkiego znaczenia. Za każdym razem kiedy mamy różne pojęcie formy luksusu, mamy też różną percepcję komfortu.
–

---p96---

- Tak więc wracając do twojego wcześniejszego pytania moja odpowiedź brzmi: tak, raczej tak, prawie zawsze tak - powiedziała usatysfakcjonowana dziewczyna podnosząc filiżankę z kawą i jednocześnie mrugając zawadiacko w stronę dociekliwego rozmówcy.

- Hahahaha...- wybuchnął gromkim śmiechem mężczyzna i zaraz potem dodał podekscytowany - w takim razie nie będziesz miała żadnych problemów by dać się zaprosić na kawę do bardzo luksusowego miejsca – mężczyzna rzucił szybko jednocześnie szukając czegoś w wewnętrznej kieszeni marynarki.
- Lubisz saune?
- Tak.
- Super.
- Jesteśmy umówieni.

Odbiorę swoje rzeczy z lotniska po południu i wieczór będę miał wolny.
W takim razie spotkamy się na miejscu. Tu jest adres lub/i wizytówka:

--p97--

"HK**, 45g Murzasichle " - (zdjęcie zamazanej wizytówki lub/i fotografia z zapisanym na kartce papieru adresem i oderwanym kawałkiem w miejscu numeru**

budynku – czytelnik ma otwartą interpretację na temat: dlaczego informacja na kartce papieru z adresem jest niepełna.)

- Do zobaczenia w recepcji.- powiedziała kursantka z zadowoleniem.
- Do zobaczenia...aha, i nie zapomnij że następnego dnia wyjeżdżamy do Kopenhagi. - odparł pewnym głosem naukowiec z biznesowym podejściem -
- Do...gdzie? Naprawdę!? - wykrzyknęła prawie dławiąc się kawą.
- Proszę bardzo. Ja Ciebie też. - powiedział zadowolony z siebie mężczyzna.

Dwójka młodych ludzi, którzy niczego nie ukrywali w swoich emocjach, w tak bardzo roztargnionych dniach wyczekiwania na kolejny wspólny dzień, po raz kolejny próbowała odnaleźć coś zabawnego w swojej zmiennej codzienności, i tak często adoptowanej do ciągłych zmian, że każda chwila radości była godna zachodu.

--p98--

Ci sami przyjaciele od lat, którzy pamiętali o każdej stronie kartki z nazwą: "on the same page", od lat zafascynowani naukowym podejściem do biznesu oraz jego komunikacji, byli z tego samego roku, z innego wydziału, z pokrewnymi elementami z wybranych odpowiednio wcześniej specjalizacji. Za każdym razem gdy Ona była zajęta nową analizą danych oraz wcześniejszym zbieraniem dobranych informacji na potrzeby badań antropologicznych, On miał swoje własne potrzeby intelektualne. To, czego nie mógł dokonać w swoich poszukiwaniach badawczych rekompensował sobie drobnymi przyjemnościami w postaci budowania coraz to nowych teorii, które nie zawsze miały swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości zastanej. Filozofia jako jeden z odpowiednio dobranych sposobów na życie do momentu rozliczenia totalnego z ubiegłym, przeszły, przestarzałym myśleniem, miała swój początek w nowości jego podejścia do przyszłych planów na życie.

--p99--

Jakkolwiek byłoby to mało zrozumiałe z uwagi na istnienie więcej niż jednego sposobu myślenia, to jest w tym swojego rodzaju linia punktów wspólnych w odpowiadaniu na wyzwania związane z korelowaniem rzeczywistości bezpośredniej. Tak, jak Ona nie była do końca pewna gdzie leży granica między tym co nowe, tym co stare i tym co stereotypowe na potrzeby komunikacji poprzez antropologiczną różnicę między specyficznymi możliwościami bycia człowieka, tak On zastanawiał się nad nowymi ujęciami istnienia na potrzeby ludzkiego bycia. Oboje byli ludźmi, a jednak innymi osobami w innych ujęciach różnych filozofii oraz kultur, połączonych ze sobą tajemnicą istnienia tego, co jeszcze do odkrycia, tego co jeszcze do zdobycia. Nowa konferencja była dla dwojga czyś fascynującym z innego punktu widzenia. Oboje byli głodni wiedzy, ale i tego jak Oni sami są w stanie założyć sobie nowe tezy na potrzeby przyszłych badań. Wyjazd do Kopenhagi, tak samo jak ten do Zakopanego był jednym z warunków udziału w adaptacyjnym eksperymencie z wykorzystaniem nowych technologii.

--100--

Ich ludzkie postrzeganie w zmiennej percepcji na potrzeby międzynarodowych badań kognitywnych były tylko tym, i aż tym co połączyło nie tylko ich umysły, ale ich emocje. Wszystko to, co byli w stanie poczuć wszystkimi dendrytami w ciele unerwionym aż po same końce aksonów, w połączeniu z umiejscowionym poza ciałem przedłużeniem ucieleśnienia umysłu na mocy zewnętrznej pamięci tzw. umysłu rozproszonego. Wszystko to, co jest udziałem ich bezpośredniego przeżywania doświadczenia wyobrażonego, skorelowanego z istniejącą już potencjalnością przenikliwego umysłu IT. I to, co w ubiegłym stuleciu nie było jeszcze możliwe, to o czym marzył Nikolai Tesla. Udany sezon w górskim mikroklimacie jest w stanie zainspirować człowieka do nowych wyzwań. Jest to szczególnie możliwe wtedy, gdy

człowiek ma szanse doświadczyć pełnej gamy doznań związanych z pobytem dla niektórych wypoczynkowym, a dla innych biznesowym.

---p101--

Poeci, pisarze, tekściarze oraz cała reszta kreatywnych ludzi, takich jak Szefowie kuchni, Marketingowcy czy ludzie o bogatej wyobraźni i wrażliwości zdolnej do niecodziennych rozwiązań, doświadczając nowego górskiego nieba codziennie, mają za każdym razem inne pomysły. W teorii kreatywności nazywamy to sublimacją estetycznego zmysłu. Według Sheller'a ma ona nierzadko swoje korzenie w pierwszym przeżywaniu estetycznym wszystkimi zmysłami nastawionymi na indywidualne wrażenia zmysłowe. To, co filozofowie podejmują w obficie zapisanych przemyśleniach nie jest jednak warunkiem koniecznym do każdorazowego przeżywania swoich doznań estetycznych. Nieuświadomione wrażenia zmysłowe są jak najbardziej zasadne, jeśli nie jedyne pod względem odróżnienia jednego człowieka od drugiego. I tak jak pisał Hemingway opisując wrażenia zmysłowe nadmorskich smaków, tak Merlou Ponty miał swoje ich uzasadnienie, kiedy mówił o percepcji partycypacji przeżywanych doświadczeń.

---p102---

"Home is a funny thing; at least it is when it really is home. As a general rule, the deeper your sense of beloning to a place, the more you can afford to parody others openly, and in turn, be parodied by them. Home is where you can laugh out loud".

Mały obraz przywieziony z Wenecji dawał powody do zadumy. Był tym bardziej na miejscu im częściej goście górskiego pensjonatu byli skorzy do wyznań związanych z ich własnymi podróżami. Rozmowy, które toczyły się od czasu do czasu przy kominku, nad którym wisiał pejzaż weneckich łódek, jedno z bardziej popularnych motywów tego romantycznego miasta były czasem życiową mądrością, a czasem

wymianą ciekawostek turystycznych. Obraz przywieziony przez właściciela pensjonatu kilkadziesiąt lat wcześniej, jeszcze w latach studenckich kiedy miał on okazję do częstszych wyjazdów, był nie tylko pamiątką z dawnych lat, sentymentem o inspirującej tajemnicy, ale i przede wszystkim był on namiastką inności. Inności obecnej zawsze tam, gdzie jedno jednoznaczna tożsamość rozbijała przesadny monolit świadomości kulturowej. Rozmowy zainspirowane weneckim obrazem były różne.

---103--

Te niejednokrotnie rozmarzone opowieści, ciągnące się godzinami podczas długich zimowych wieczorów były cenne o tyle, o ile gawędziarze posiedli umiejętność opowiadania gestem i słowem, nie wspominając już o przepełnionym pasją sercu. I tak jak każda z opowieści miała swój powód, tak każdy z gawędziarzy posiadał własne marzenia o kolejnych podróżach. Słuchając historii opowiedzianych przy kominku można było się spodziewać tego, że zasłyszane legendy miejskie lub/i wymyślone na prędce opowieści nie były rzadkością. Zarówno gawędziarze, jak i słuchacze mieli dystans do tego typu wiedzy, mądrości lub/i rozrywki. Zabijanie czasu pomiędzy jednym a drugim wyjściem w góry niejednokrotnie miało swój urok, a jego walorem podstawowym, jeśli chodzi o estetykę wypowiedzi, były różnice kulturowe każdego z ludzi.

- Gdzie jest?

– Na półce obok stolika nocnego, zaraz obok mapy Tatr - dzięki – w tym samym momencie gdy tylko wypowiedział ostatnie słowo zadzwonił telefon.

–

--p104--

- Hello, yes I do remember your offer very well – powiedział mężczyzna uśmiechając się z zaintrygowaniem.- as I guess you are still interested in investing in the project? So, what we can do in the beginning is trying to bring all what we discussed earlier into your agenda next week if that's okay with you?

Mężczyzna rozmawiał bardzo rzeczowo przez następne 25 minut, i zanim się zorientował jego towarzyszka podróży i współlokatorka w jednej osobie zdążyła dopakować drobiazgi porozrzucane po całym pokoju. Cztery plecaki i dwie małe torby na sprzęt elektroniczny stały przy drzwiach. Pokój nagle powiększył się wraz ze zmianą ilości zgromadzonych w nim przedmiotów. Drewniane ściany, wykonane starym góralskim sposobem, z belkami przeplatanymi słomą, dla lepszej wentylacji pomieszczenia, z obrazami przedstawiającymi piękno natury.

Pierwszy obraz wiszący na ścianie północnej przedstawiał wczesno-jesienny wiejski pejzaż o świcie z chatą o dużym spadzistym dachu z drewnianą przybudówką.

--p105--

W tle domu, wschodzące porannym słońcem niebo, z ciężkimi chmurami wiszącymi zarówno nad dachem domu, drewnianej przybudówki, jak i nad pomostem, rzeczką płynącą pod nim oraz horyzontem rozświetlonym wszystkimi kolorami słońca we mgle.

Drugi obraz, wiszący na południowej ścianie drewnianego domu z widokiem na Tatry, przedstawiał późno-letni wiejski pejzaż z sianokosami w jego lewej części, Tatrami ciągnącymi się na linii horyzontu białymi zaśnieżonymi czubkami i rozłożystym drzewem po jego prawej stronie. Cały pejzaż namalowany w ciepłym światłocieniu

podkreślającym późno-letnią magię naturalnego piękna z górami ciągnącymi się wzdłuż linii horyzontu. Estetyka inspirująca do namalowania kolejnego krajobrazu.

---p106--

Wszystko to, co możliwe do rozpoznania jako inne lecz podobne, jeśli pozostajemy w sferze percepcji pojedynczej świadomości, ma w sobie potencjał rozbudowany do granic możliwości danego obiektywnego osądu subiektywnego "JA". Każde ucieleśnione bycie, które staje się jednocześnie "stawaniem się", zarówno jeśli chodzi o percepcję, jak i możliwości przyszłej fenomenologii zmysłu wzroku rozpoznającej nowy rodzaj obrazu, jest otwarte na odkodowywanie kompleksowych informacji. To, jak zmysły odbierają bodźce zewnętrzne jest nie tylko fascynującym fenomenem ludzkiego istnienia, ale za każdym razem nowym rodzajem przepływu komunikatów od receptorów przez wszystkie dendryty aż po same końce aksonów: tzw. rozświetlenie świadomości istnieniem enaktywnej cielesności. Ucieleśnienie w tym sensie jest zawsze skorelowane ze świadomością zmysłów rozproszonego umysłu. Powiedziane, napisane, wypowiedziane, usłyszane, obejrzane, wyobrażone, wyśnione, itd., itp...w ucieleśnieniu każdego umysłu jest miejsce na twórczy proces związany z perspektywą kontekstowego "JA".

---p107--

Ucieleśnione umysły mają autonomię istnienia,
ale skąd mamy pewność, że "JA" + "JA" to "MY"?

* * *

Dni mijały powoli w krainie górzystej, pochłoniętej echem lasów, przewietrzonej wiatrem halnym przyprószonej śniegiem, a każdy z nich miał swój koloryt. Ludzka percepcja ma to do siebie, że każda zmiana obrazu danej perspektywy jest

równocześnie związana z odmiennością świadomego "JA". Tak, jak każde istnienie jest związane z nowym oraz odmiennym odbiorem rzeczywistości, tak każda rzeczywistość jest innym obrazem autonomicznego "JA". Każdy dzień powielał możliwość doświadczenia nowego ja, zarówno wyobrażonego, jak i tego doświadczanego. Poranki w górskim pejzażu wypadały za każdym razem inaczej. Jednego dnia górskie szczyty owiane były wiatrem i śniegiem, jarzące się w blasku wschodzącego słońca. Innym razem te same góry wyłaniały się zza ponurych chmur, wolno sunących po zachmurzonym niebie.

---p108--

Górskie poranki oplecione gęstą, mleczno-białą mgłą podświetloną ciepłem słońca w każdym odcieniu H_2O. Bez względu na to, czy góry mieniły się blaskiem wschodzącego czy zachodzącego słońca, powietrze wdychane i wydychane do płuc miało inny smak, nie wspominając już o jego kolorycie. Samo Słońce odnajdywane w głębokich odcieniach kolorów nieba, wymalowane na niebie bez cienia wahania, jakby to, co powstało miało swój ustalony porządek, gdzie każda kropka nakładała na inną odcień kolejnego koloru. Barwny pejzaż, każdego dnia inny, ogrzany w słońcu lub/i zahartowany mrozem, powielało płynność i dynamikę obrazu. To, co oświetlone i rozproszone miało swój oryginalny koloryt w nasyceniu barw nie tylko ze względu na ich jakość, ale i rodzaj. Widziane, dostrzeżone w autonomicznej percepcji niebo w całym jego majestacie, z górami, chmurami, powietrzem pokolorowanymi wszystkimi westchnieniami rozmarzonych turystów, tam gdzie mogą mieć swoje własne nadzieje na nowe jutro.

---p109---

- Witam serdecznie księżniczko – przywitał się radośnie Pan Adam – jak dzionek? Coś się wydarzyło czy spokojna nocka? - troskliwy Pan Adam, jak zwykle miał dobre

słowo dla każdego z rana, nadając pozytywny ton pracy w recepcji.
- Dzień dobry Panie Adamie – powiedziała nowa recepcjonistka z nieukrywaną radością i szczerą sympatią – tak, wszystko w porządku, dziękuję, noc była spokojna. Widział Pan dzisiaj wschód Słońca? Udało mi się zrobić zdjęcie roziskrzonych szczytów owiniętych mleczną mgłą. - Powalający widok! - nowe miejsce było wyjątkowo magiczne i miało swój idealny wymiar za każdym razem, bez względu na pogodę. Wszystko za sprawą codziennie nowego spojrzenia na rzeczywistość. Nowość miejsca nie była bez znaczenia, a przynajmniej miała bardzo duże jeśli chodzi o możliwości odbierania rzeczywistości za każdym razem inaczej i na nowo.
– O to widzę, że wszystko w porządeczku – dodał Pan Adam – listę poproszę, tą na żółto, i dziękuję serdecznie – Pan Adam spoważniał tylko na chwilę kiedy Karolina szukała właściwej listy pracowników Hotelu*****.
–

---p110--

- Proszę uprzejmie, oto Pana lista – recepcjonistka podała listę uśmiechając się serdecznie – Panie Adamie – dodała jakby prawię zapomniała o czymś – Mógłby Pan zamówić włącznik do światła?

- Pstrycek elektrycek, wiem aniołku, już wszystko załatwione. - Pan Adam złota rączka, podpisał listę dziennej zmiany pracowników hotelu jednocześnie puszczając oko do recepcjonistki – proszę bardzo, dziękuję i życzę kolorowych snów.

– Dziękuję Panie Adamie – powiedziała Karolina z oddechem ulgi i niegasnącym uśmiechem na twarzy. - miłego dnia. Nocna zmiana na recepcji to wyjątkowa okazja

by poznać nie tylko własne, ale i cudze maniery, nie wspominając już o sercu i sumieniu, bez względu na to, czy są widoczne na pierwszy rzut oka czy nie. Rozświetlone porannym słońcem lobby hotelu, wyostrzyło kolory aranżacji jego wnętrza. Ludzkimi oczami zobaczone, nowe, świeże, inne od poprzedniego górskie westchnienie człowieka uważnie przezywającego własną rzeczywistość.

–

--p111--

Wspomnienie nocy w górskiej ciszy samotnych szczytów majaczyło sennie w tyle głowy nowej recepcjonistki, która kończyła nocą zmianę w Hotelu*****. Jej zaledwie trzytygodniowy pobyt w nowym miejscu był cały czas dla niej niesamowitym doświadczeniem. Świadomość surowości klimatu, ubogiej w życie towarzyskie codzienności, długie wieczory z książką i muzyką nadawały sensu i znaczenia jej nowej rzeczywistości, tym bardziej, że bardzo potrzebowała cichego zatrudnienia by przemyśleć kilka następnych kroków. Jej mnogie marzenia czekały na swoją kolej, czasami w podwójny, a czasami w pojedynczy sposób, lub spontanicznie łącząc się w łańcuchy szczęścia, tak jak szczyty górskie łączą się na jednej linii rozświetlonego słońcem horyzontu. Sąsiedzi góralskiej chaty mieli swoje zwyczaje. Tak samo jak sąsiedzi hotelowi.

– Nocna recepcja mi się marzy – powiedział potentat biznesowy trzymając kubek z mlekiem od najświeższej kozy.

–

---p112--

- Ostatniej nocy miałem wrażenie, albo przyśniło mi się, że w drzwiach wejściowych do górskiego hotelu stojącego na wprost okien mojej góralskiej chaty z "fidzersami dizejnarskimi", ukazała się kobieta do anioła w ogóle nie podobna. Niczym

nieznajoma istota, Boże stworzenie, z włosem w blond i granatową muchą pod niebieskim kołnierzykiem. W mroku rozbielonym śnieżnobiałym puchem, do pięknej kobiety wcale podobna, przynajmniej z daleka.

- Kto taki? - zapytała żona potentata biznesowego trzymając w ręku kieliszek z jej ulubionym wysokoprocentowym trunkiem – kto Ci się ukazał w nocy na recepcji hotelowej? - zdumiona żona potentata obróciła całe swoje jestestwo w jego stronę by im się lepiej rozmawiało. Kobieta do pięknej i całkiem żywej podobna, jakby zjawa, nie zjawa, ale z pomyślunkiem – ciągnął uparcie potentat biznesowy.

– Co takiego proszę – nie wytrzymała żona potentata wstając gwałtownie z łóżka. - Jaka kobieta, jaka zjawa, i o czym ty teraz chcesz ze mną rozmawiać w ogóle, o marzeniu sennym, o Twojej frustracji seksualnej, czy o naszym rozwodzie?

–

---p113---

- Żona potentata, która miała swoją godność oraz bardzo dużo samozaparcia, by wyjaśniać sprawy większe i mniejsze, czy to z racji wykonywanego zawodu sędziny, czy też z racji pasji do gaździnowania, nie miała wątpliwości co do intencji opowieści swojego męża.- Ty chcesz się ze mną już teraz pożegnać, czy mam Ci tę zjawę zaserwować na talerzu z suszi, a może w torcie co? - żona potentata wykrzyknęła jednym ciągiem po czym zniknęła za drzwiami ich sypialni, która nagle przestała mieć dla niej jakiekolwiek znaczenie.

– Zaraz w torcie – odburknął potentat biznesowy – normanie, stała przed drzwiami, patrząc na góry po ciemnicy, w wiatr ze śniegiem – potentat biznesowy zciszył głos a zaraz potem z dodał z werwą – przynajmniej nie była naga, jak Ta Ewa, nie to co Ty mój ideale kobiety – potentat biznesowy nawet się nie zająknął prawiąc ten wymyślny komplement swojej żonie. - no Nie gniewaj się na mie Aniele mój, prose Cie, no nie o to chodzi zeby się zaras złościć, bo nie uda nam się nic, a przecież razem jest lepiej w tej sypialni niż osobno.

–

---114--

"Series of Dreams" – Bob Dylan (interaktywny tekst).

Widziałeś ostanie wydanie wiadomości BBC? Podobno "No Deal" is a must – powiedziała szybkim i trochę nerwowym głosem recepcjonistka. Tak wiem, ale nie rozumiem jednej rzeczy – zaczął niechętnie dyrektor – przecież Oni nie mają szacunku do niechęci własnej jeśli chodzi o płacenie podatków od szkody społeczno-ekonomicznej - W jakim sensie Macieju? - zapytała z uwagą nowa recepcjonistka poprawiając sobie rozpuszczone włosy blond dodając spontanicznie – może mija już era Wielkiej Brytanii pozbawionej własnego zdania jeśli chodzi o regulowanie rynku eksportowo-importowego, przecież obecna Prime Minister była przeciw "free market". - No ta, ale nie wydaje mi się, że było to dobre posunięcie jeśli chodzi o wewnętrzne interesy lokalnych przedsiębiorców. Słyszałem od jednego z gości hotelowych, że zaczyna się era słabego funta w stosunku do Euro, chociaż to i tak wyjdzie w praniu.

--p115--

- Moje doświadczenia podróżnicze nie są w 100 % relewantne z tym co mówią dziś media, a zaledwie miesiąc temu nie zauważyłam dużej różnicy. Myślę, że obecne prognozy wyostrzają czujność wśród bankierów, a potem giełdy papierów wartościowych szaleją skokami wpływów, kupna i sprzedaży, wiem, bo sama kiedyś analizowałam takie wartości, kilka lat temu, przed pracą na recepcji.

- Dlaczego w takim razie podjęłaś pracę u nas – zapytał zbity z tropu dyrektor, rozpinając sobie kołnierzyk.

- Lubię góry – dodała bardzo.

- Bardzo mi przyjemnie – odpowiedział.

– Mnie również - powiedziała nowa i wróciła do sprzedawania superiorów.
–

---p116--

Kolejnego dnia Zakopane było całe w śniegu po kostki, po kolana i po same czubki Tatr widzianych z wnętrz samochodów, zza zamarzniętych szyb wagonów pociągów i autobusów, zaparowanych szyb jadłodajni, butików, kiosków ruchu, szkieł okularników, którzy patrzyli na zimowy pejzaż trochę z osłabieniem we wzroku, trochę z podziwem a trochę ze zmęczeniem, nie wspominając o strachu wiążącym się z zamarznięciem. Jakkolwiek zimowy pejzaż jest piękny i wygląda nader malowniczo na tle digitalnej kolekcji fotografii na Istagramie czy Facebooku, to twitowanie informacji związanych z kolejną ofiarą zapaści z wyziębienia jest już znacznie mniej ciekawą informacją. Co roku na całym świecie ginie miliony ludzi z wyziębienia, o każdej porze roku, zwłaszcza zimą kiedy organizmy wystawione są na surowe warunki klimatyczne. Najtrudniejsze w momencie wyziębienia organizmu do temperatury 36'6, kiedy serce zaczyna bić wolniej i kiedy obniża się puls do momentu wyczerpanego oddechu, jest brak nadziei na przetrwanie.

--117--

Marzenia senne i majaki wykute w lodowatym powietrzu powstają często z nienagannych wyrzutów sumienia, zwłaszcza kiedy jest szansa na odnowienie percepcji związanej ze świadomością bycia "tu i teraz". Ludzie, którzy potrafią marzyć, oraz wszyscy Ci, którzy nie mają problemu ze świadomością istnienia, nie

mają również takiej samej percepcji istnienia. Tak jak bohaterowie książek przeżywający "własne" doświadczenia przez pryzmat percepcji narratora pisanego przez *autora danej opowieści, tak i ludzie z krwi i kości posiadający autonomiczne wnętrza doświadczają ucieleśnionej świadomości umysłu gotowego na z każdym razem nowe przeżycia wewnętrzne. Każdemu istnieniu myślącemu w sposób świadomy pozostawiają Ci bohaterowie miejsce na ich własną wyobraźnię, a każde wrażenie zmysłowe ucieleśnione we wrażliwości twórczego bytu posiada potencjał na budowanie nowych, nie tylko marzeń ale i planowanych doświadczeń. Twórczość marzącego umysłu, ucieleśnionego potencjałem jego emotywnej realności nadaje marzeniom nie tylko jakość ale i lekkość.*

---p118---

Przetrwanie lekkości umysłu przy całym balaście ludzkiego istnienia ma w sobie wymiar niemal metafizyczny, niczym doświadczenie lekkości wirujących płatków śniegu na wietrze.

---Lektor – audio-notatki konferencyjne:

Życie ludzkie jako wartość sama w sobie jest niepodważalnie istotne, a przynajmniej powinno być. Możliwości przetrwania każdego człowieka z osobna jako indywidualna potencjalność przetrwania jest ściśle uzależniona od autonomicznego podejścia do danej rzeczywistości oraz osobistej wartości osobowej. To, co kumulowane jest w ciągu życia w genomie ludzkiego organizmu oraz ucieleśniane później w systematycznej wymianie informacji w relacjach bezpośrednich, w sytuacjach społeczno-kulturowych jest kodowane na bieżąco w nowej konfiguracji połączeń nerwowych.
Tak jak zaznaczył Damasio w swojej analizie człowieka podejmującego decyzje, emocje oraz uczucia w wiążący sposób uprawomocniają niezależność ludzkiego istnienia w całej swej inteligencji ucieleśnionego umysłu.

---p119--

Przetrwanie jako podstawowa informacja ludzkiego DNA stanowi swojego rodzaju *perpetum mobile* samego organizmu, nie wspominając o ucieleśnionym społeczno-kulturowym człowieku osadzonym w konkretnym miejscu i czasie na ziemi, bez względu na względność współrzędnych na równoleżnikach i północnikach. I tak, jak potrzeba przetrwania jest siłą witalną każdego organizmu, każdy ucieleśniony wielowymiarowy umysł ludzki tak bardzo zakorzeniony w danej kontekstowej rzeczywistości, jest potrzebą na miarę indywidualnej estetyki i etyki. Niezależne i zależne wybory związane z podejmowaniem wyzwań życiowych są jednymi z ciekawszych fenomenów współczesnej światowej nauki, która w sposób kognitywny, nie tylko filozoficzny, fascynuje do nowych rodzajów rozwiązań. Ludzkie umysły, tak jak ludzkie sposoby na przetrwanie posiadają moc sprawczą zawsze wtedy, kiedy istnieje potrzeba przedłużenia genów. Kiedy metaforyczne serce nie daje faktycznemu mięśniowi tłoczącego krew do wszystkich żył i tętnic zbędnego balastu emocjonalnego.

---p120---

- Czy mamy takie samo wnętrze za każdym razem kiedy widzimy to samo? - zapytał na głos tembr młodzieńczy o dojrzałym vibrato, które dźwięcznie niosło się po korytarzu holu w wyludnionym, starym motelu. Pisarz siedzący tuż przy oknie z fajką nabitą raz yerba mate a raz prawdziwym tytoniem, liczący każdy dzień po to, by następnego dnia mógł ostatecznie zakończyć pierwszy szkic swojej nowej książki, zastanawiał się na głos nad problemami filozoficznymi na potrzeby swojej własnej

intelektualnej przygody. Przestał zauważać problemy innych ludzi, bo intencjonalnie nie obcował z nimi. Szukał odpowiedzi-rozwiązań inspirowanych historią myśli filozoficznej nie po to, by coś komuś udowodnić, jak Sofiści, ale po to, by odkryć znaczenie własnych podróży oraz problemów w życiu codziennym.

Filozofia, jako umiłowanie mądrości, pasja w dążenia do coraz to lepszego rozumienia Świata, siebie i innych, podczas jego wieloletnich podróży intelektualnych, ucieleśnionych geograficznie oraz kulturowo, stanowiła punkt odniesienia.

---p121---

Radio BBC (Prologue and first chapter of the new novel - audio)

Our dreams were clear, and yet a little bit fluffy. We were looking after them very carefully. Sometimes we knew, that all what we could do in order to be happy was to be broken inside to the limits of possible inner stamina. But to be broken inside without anything that could limit our phenomenological beings, so much open on new experiences embedded and embodied in the most immediate reality, we knew that it was all to be inside the very one "SELF" – sometimes called the very counscious being by some of the philisophers. Some of us knew that we might not be what we dream of in moments of limited potentiality that could bring us unwanted seviere reality related to co-construing our "know how". Sometimes we knew exactly what to not to say or/and do in order to be better in our dreamful world co-related to the most wanted version of our "future SELF". And finally, some knew not what to make of the most emotive content, so much charged with moments of intense "knowing" according to the self-made reality.

---p122--

-Have you seen my latest painting? - said the painter to liberal democrat on the go to his office work.

- No, I haven't, but maybe tomorrow – answered the clerk with a kind smile on his face.

The painter was on the go to the National Gallery for influences and inspirations. Little did he knew, there was something about to happen. There was little than anyone could imagine about the new perspective. It was all to do with inner peace before we knew they could make it on their own. Artists were still creative after all what they had to live through, and with the sense of novelty at hand each time they were about to paint. Painting though was always about being able to communicate, to transform to create the message from the inside to the outside and vice versa. They knew they could do things straight from the beginning till the end and one more time, endlessly from one side of the conscious corner of the eye to the other.

---p123--

Being a painter in this manner was about to be not only someone who could mix colors, but someone who was able to be impecable in the way they were dreaming dreams of tomorrow. Big paintings, the ones we admire in galleries are to be the most popular when we know how to spend our time with our own understanding of yet another thinking process. Not to mention emotive content being served the way it is possible to perceive it without perceptive burderns. Perception of one another just like the perception of emotive creative content is to be rather not to do with mere consequences of one's own thinking process, but all to do with what we can experience after our own creative joint perception. Co-construing emotions in the form of creative understanding has a potential of a non stereotypical base reality needed to better knowing and reasoning. Perceived reality is always different from

reality that is being reasoned, no matter what emotive content had inspired it in the first place. Inspirations that were to be moments of clarifying the mind to the point of the lack of understanding. The lack of misunderstanding though is one of the most wanted quality in math, not in ART.

---p124---

Perceptions differ from one to the other, and it is the matter of one's own courage to want to understand what we may or/and might want to know after all our "knowing and reasoning " in the flux of emotive content and embedded reality. Each reality that is being co-construed is to be made by all means with all the sense that can be made by the way or/and intentionally.

- I was about to tell you about this exhibition, but you were off, by the way where were you?
- I was out with Margaret, we went to see the very New Monet in the Royal Academy of Arts.
- Oh, I see, you went there without even saying anything about it, well, now I do understand James, you can be very sociable but without me, fine, I will remember this next time I'll be off to TATE.
- Oh, come on Paul, I didn't know you will be so off with your next time to TATE.
– As far as I do remember you were very off in your previous endavours with artistic friends, by the way is Margaret still looking for a manager? The last time I had a chance to speak with her she was on the leave note from her clerk work.
–

---p125--

- No, she's good, I think she will be the very new line Manager herself very soon. Also she was very happy to support my team work speech, that is to be the new sensation during long hours of that course you preparred with Loraine.
- I know, but she was not so happy to be sent once again to London for new training.
- She was ready to go back home before Christmas and she was planning do stay there until the New Year.
- I know, she must be dissapointed though, after all she was ready to be pregnant, but the man went away with another Manager. Cathy said that she celebrated a bad hair day for three days before going back to normal after fancy hair dresser visit.
- Christ, are those Managers totally lame, I mean, don't they have feelings? - said the clerk from fancy accountant office in Brighton in the same time checking his mobile phone filled with too many messages from work.
– Thanks James, I am just about to phone Lorraine to ask her for another favor, but you know what, I think that this time I am going to do this last spread sheet all by my self.
–

--p126---

- Good for you.
- I know, see you later.
- See you.

Radio BBC nastawione automatycznie wyłączyło się automatycznie. Hologram zniknął tak szybko jak szybko się pojawił pozostawiając jedynie powidoki rozproszone w pryzmacie kropli deszczu pojawiającej się raz po raz na mokrej szybie pokoju hotelowego. Rozmowy telefoniczne z pokoi oddalonych od siebie o cienkie ściany nie miały żadnego znaczenia dla samego pobytu gościa, który przyjechał by zatrzymać gonitwę celów, wzburzoną emocjonalność, nie mówiąc o nadprogramowej

ilości myśli bez przyszłości. Sama higiena wypoczynku kojarzyła mu się zawsze z dużą ilością snu, a potrzeba towarzyska, którą zaspokajał regularnie wychodzeniem do kawiarni, restauracji oraz biblioteki, gdzie miał okazję wymienić wiadomości przez darmowe Wi-Fi, była podstawową formą rozrywki w jego podróżniczej rzeczywistości. Listy pisane przez gościa były bardzo osobiste. Każdy e-mail, który starannie komponował bez użycia elektronicznego słownika zaprogramowanego tak, by dokańczał poprawnie źle zapisane słowa.

---p127---

Potrzeba komunikowania się z ważnymi ludźmi od zawsze była istotna dla człowieka, który miał swoje marzenia oraz potrafił przeżywać wszystko to co miało sens i znaczenie dla jego własnej rzeczywistości. Nigdy by nie pomyślał że jego własne myśli oraz słowa, które potrafił bardzo pochopnie rzucać na tzw. „wiatr" mogły mieć również sens i znaczenie dla kogoś innego. Tak samo jak inni ludzie potrzebowali radości istnienia potrzebnej do życia w moralności nie ukrywanej na potrzeby swojego własnego istnienia, tak jego osobiste uczucia związane z przeżywanej ważnych momentów w sobie i przez samego siebie posiadały ważność szczegółów:

- "Where is the LOVE..." - piosenka w radio w jednym z autobusów do Zakopanego.

– Czy są wolne miejsca z końcem lutego - 'różowy domek nad Tutka u krupy u Asi 23.02: Z przykrością stwierdzam brak dostępności w tym terminie – recepcjonista odpowiedział bez słyszalnego uśmiechu w głosie – Są natomiast jeszcze wolne pokoje na początku marca jeśli to jest to co Panią może również zainteresować.

–

--p128--

- Być może, musiałabym to skonsultować ze znajomymi – odpowiedziała szybko kobieta przez telefon i zaraz potem dodała – Czy są wobec tego pokoje dla 4-5 osób w terminie od 3 do 9 lipca?

- Sprawdzam – recepcjonista zamilkł na kilka sekund po czym kontynuował pewnym głosem – tak, są wolne pokoje dla 4-5 osób z możliwościami zamiany pokoi na miejscu.

– Poproszę o dokonanie rezerwacji dzisiaj.

–

---p129--

Hotel zamienił się w rozbrzmiewające raz po raz telefonami miejsce dynamicznego biznesu: *Ekran telewizora w lobby hotelowym:* ***Reklama książki według pomysłu nr 1:*** *Slogan:* ***Warto spełniać marzenia, bo śmiech to zdrowie*** *- kadr na rozbawioną Recepcjonistkę: podczas rozmowy telefonicznej z jedną z osób z kadr kierowniczych hotelu, gromki śmiech z back'oficu, który sufluje ostatnią wypowiedź Recepcjonistki, która o mało nie wybucha śmiechem na śmiech zza pleców: duszący się od śmiechu głos zza pleców z biura przy recepcji: "i niech to sobie połączą środkiem płatniczym" – powtórzenie recepcjonistki z pełnym uśmiechem i dużymi oczami -* ***i niech to sobie połączą środkiem płatniczym, najlepiej kartą kredytową. -*** *koniec rozmowy, odłożenie słuchawki, kadr na Recepcjonistkę odkładającą słuchawkę i kierującą wzrok prosto do kamery, starającą się utrzymać powagę:* ***Każde marzenie jest cenne, a jego wartość ma znaczenie przy każdej transakcji płatniczej z kartą kredytową*** *(tu nazwa banku). - cięcie z offsetu, naturalna wypowiedź wybuchającej śmiechem Recepcjonistki, której wtóruje głos jednego ze współpracowników z back'oficu.*

---p130--

Ona chce tutaj jeszcze pracować, czy mamy ją już wysłać na Apartamenty jako VIP? - głos z offsetu – Karolina, daj se spokój z bankami, wypłata i tak w gotówce.

Kadr na Karolinę mrugającą do kamery pokazującą wydaną książkę z nową ulotką hotelową na której widnieje napis:

VIP zaprasza na Superiory i Apartamenty do Hotelu * * * *

– Niektórym nie przetłumaczysz. Jedni wiedzą, że i tak Cię nie posłuchają, i tylko dlatego że mają odrobinę szacunku do samego siebie mogą zobaczyć czegoś co będzie warte doświadczenia na dłużej. Czy oni naprawdę nie widzą, że jestem poetą. A nie kobietą – odparł pisarz. Poetą, kobietą, przecież to nie zawsze jest związane z płcią, a ma ogromne znaczenie kiedy nie mamy nic innego do zdobycia oprócz swojego własnego twórczego "ego".

–

---p131--

- To przecież my, ludzie, i nawet kobiety we własnych osobach jesteśmy prawdziwie zafascynowanie ludzkością, przy całej mądrości filozoficznych elaboratów na poczet których ważymy ludzkie istnienia w debatach polityczno-społeczych. Przecież bycie sobą, swoim własnym człowiekiem jest bardzo istotne, a bycie spoza bezgranicza społecznej więzi oraz osobnej rzeczywistości są istotnym elementem istnień współtworzący dany dyskurs.

- Nie wiedziałem, że czytasz Hobbs'a w ramach powtórki z myśli społeczno-politycznej – dodał zmęczonym głosem mężczyzna zza grubej oprawy wielkiej księgi z napisem: **Arystoteles – dzieła zebrane.**

- Tak, to moja mała pisarska powinność, filozoficzna rzeczywistość dopadająca moją osobistą przyjaciółkę podczas jej rozprawy doktorskiej z prawa uświadomiła mi, że nawet kognitywistka mojego pokroju ma szansę na przewód doktorancki za granicą.

– Naprawdę!? - poderwał się z werwą pisarz.

–

---p132--

- Tak, dostałam odpowiedź od Profesora z Silicon Valley o możliwości starania się o stypendium w ramach mojego pomysłu na doktorat – oznajmiła z udawaną skromnością przyszła doktorantka.
- Życzę Pani ciekawych odkryć oraz udanej kariery naukowej – powiedział pisarz, po czym wyszedł z salonu, w którym została tylko przyszła doktorantka wraz z własnymi marzeniami o nowych wyzwaniach naukowych.

Dziewczyna zamyśliła się głęboko po rozmowie z Profesorem. Jej plany zmieniały się na bieżąco, co z każdym dniem uwalniało w niej nowe pokłady energii, nie wspominając o potencjale związanym z naukowymi odkryciami. Rozum podpowiadał jej argumenty z tezy czysto analitycznej, podczas gdy każdy niezsynchronizowany dzień nadawał sens jej nowatorskiemu podejściu do teorii poznania. Mnogość pomysłów zawieranych w rozmowach, nawet tych najmniejszych pozwalała na enaktywne inspiracje, które niosły ze sobą nie tylko nadzieję na nowe, ale i wiązały w zasadniczy sposób tradycyjne podejście do nauk kognitywnych z jej nowoczesnymi uaktualnieniami.

---p133--

Proste tezy o skomplikowanym pochodzeniu z mocnym zakorzenieniem w kontekście były czymś co nadawało znaczenie jej przyszłemu doktoratowi. Nie mogła doczekać się godzin spędzanych w bibliotece, spotkań w gronie innych naukowców, debat oraz konferencji, a przede wszystkim nie mogła doczekać się pracy nad własnymi pomysłami oraz systematyzowania wiedzy, która potencjalnie ma szansę na wzbogacenie dialogu naukowego. Marzenia o tego typu pracy intelektualnej od zawsze były częścią planów bieżących w tym sensie, że każda intelektualna aktywność miała znamiona mikro- przygotowań do makro- rozważań teoretycznych. Wybór filozofii na dziedzinę wiedzy wiązał się nie tylko z dociekliwością i otwartością umysłu samej przyszłej doktorantki, ile z pasji do rozwiązywania problemów lub/i tzw łamigłówek filozoficznych, które otrzymaliśmy w spadku po Greckich filozofach. Pierwsze próby systematyzowania wiedzy odkrywanej na bieżąco, czy to przez Talesa z Miletu, czy to przez Pitagorasa, Archimedesa, czy w końcu Sokratesa i jego następców, miały dla niej ciągle aktualność jeśli chodzi o sposoby podejścia do podstawowych zagadek teoretycznych.

----p134---

I tak jak platońska filozofia idei oraz wzorców etycznych miała sens w starożytnej Grecji, a potem w Rzymie, niesiona na fali Augustyńskiej teleologii istnienia, tak w XXI wieku filozoficzny romantyzm nadal ściera się z Arystotelesowską racjonalnością rozumu ludzkiego. Rozumowe podejście do rzeczywistości było jedynym rozwiązaniem na dany moment, zwłaszcza kiedy w grę wchodziło nowe i nieznane życie, które było domeną adaptacyjnej wersji nowego podejścia do rzeczywistości. Wielość podejść do rzeczywistości, tak jak różnice w poglądach, gustach, smakach, usposobieniach ma swoje źródło w percepcji autonomicznego poznania. Wszystkie te teoretycznie skorelowane informacje, w pełnej synchronizacji ze zmiennymi modyfikowanymi w czasie rzeczywistym, tak jak nuty wprawnie zapisywane na pięciolinii tworzące krajobrazy w różnorodnej percepcji zmysłów, mają

charakter percepcyjno-kognitywny.

---p135---

- Imponujące możliwości chłonnego umysłu są bardzo ciekawe pod względem naukowym – dźwięczny głos Profesor z Umbrii, która od lat zajmowała się potencjałem ludzkiego umysłu miał swoje odbicie w rzeczywistości zastanej.

Polka, która od lat funkcjonowała na granicy tożsamości kulturowo-etnicznej próbowała dostosować swój komunikat do nowej publiczności swoich otwartych dla wszystkich chętnych niedzielnych wykładów.

– To, czego możemy nauczyć się w trakcie nowych doświadczeń przeżywanych na bieżąco łączy się asocjacyjnie w pamięci bardzo często na całe życie. Doświadczenia umocowane emotywnie mają znaczenie o znaczącej wartości. To, co przeżywamy osobiście i autonomicznie jest nam tym droższe im ważniejsze są emocje związane z danym przeżyciem. - Profesor zamyśliła się i spojrzała w okno wychodzące na słoneczną stronę budynku akademii tuż przy Umbryjskim wybrzeżu. Idealnie lazurowe wybrzeże iskrzyło się migającym na jego powierzchni słonecznym blaskiem.
–

---p136---

Bezchmurne niebo o fantastycznie zarysowanej linii horyzontu podkreślało błogostan tego wspaniałego krajobrazu, który mienił się tysiącem kolorów niczym kalejdoskop. W tle tego pięknego krajobrazu nagle pojawiło się pytanie zadane zmęczonym głosem:

- Ile przeżyć da się zapamiętać w trwały sposób, by te nowe, równie ważne nie zatraciły swojego blasku? - Profesor oderwała się od nadmorskiego widoku z ożywionym zainteresowaniem na twarzy. Zamyśliła się na moment spoglądając na niewyspaną twarz studenta i po chwili zastanowienia odpowiedziała.

– Dziękuję za to pytanie, skądinąd bardzo istotne jeśli chodzi o rozwinięcie tematu związanego z potencjałem ludzkiego umysłu, jak również wszystkiego tego co jest związane z jego żywotnością. Zwróćmy zatem uwagę na to, co nazywane jest naukowo pamięcią kognitywną. Nasze zmysły odbierające wrażenia z otoczenia są na tyle oryginalne, na ile jesteśmy w stanie zauważyć ważne treści z tego wszystkiego co jesteśmy sobie wyobrazić na temat naszych odczuć.

–

--p137---

– Możliwość uczenia się w nowym kontekście jest kluczowa jeśli chodzi o uświadamianie sobie nie tylko możliwości, ale i koszt emocjonalny pamięci kognitywnej. Nasza percepcja kognitywna, emotywnie sprzężona w ramach poznawania nowych komunikatów, nowych treści oraz nowych znaczeń posiada każdorazowy potencjał na lepsze rozumienie siebie w świecie oraz świata przeżywanego w sobie, przez siebie i dla siebie. - Profesor ponownie zamyśliła się spoglądając na okno z którego widać było wzbijające się na wietrze fale morskie. Profesor rozmarzyła się na chwilę wbijając swój tęskny wzrok w mieniący się w oddali horyzont. Sala seminaryjna wypełniona słuchaczami jej prelekcji stanowiła jedynie milczący punkt odniesienia jej własnej rzeczywistości wraz z tą, w której wykładała teorie z rzeczywistości naukowej. Jej osobiste przemyślenia miały czasami wpływ na to, co było jej autorskim wkładem w teorie wyjaśniania rzeczywistości zastanej w kontekstowej rzeczywistości naukowej. Autorskie badania naukowe, którym przewodziła od lat miały tak samo nierozerwalnie wpływ na jej życie osobiste.

---p138--

Czasami te dwie rzeczywistości, naukowa i prywatna były nieodróżnialne, a wszystkie pozostałe rzeczywistości w ramach teorii kwantowej były zsynchronizowane punktami możliwej zmiany jednego stanu świadomości na drugi. Antropologiczno-kognitywne badania naukowe w połączeniu z ludzkim romantyzmem nieustannie poszukującego umysłu nadawały jej wykładom nowego wymiaru. Myśli gromadzone pod wpływem pytań z sali seminaryjnej były nie tylko inspirujące do rozważań około-tematycznych, ale nad wyraz motywujące do dalszych poszukiwań na temat ludzkiego potencjału ludzkiego umysłu i jego kognitywnych możliwości.

– Czy między tzw. "mogę" a "muszę", w kontekście rozważań nad intencjami w podejmowaniu decyzji, istnieje możliwość rozwoju w kierunku dynamicznej zmiany "mogę-muszę-chcę"? Oczywiście wszystko zgodnie z kognitywną teorią rozwoju, w ramach której gromadzimy się tutaj regularnie co 2 tygodnie.

–

---p139--

- Profesor spojrzała na zegarek, potem na salę wypełnioną zamyślonymi twarzami, a zaraz potem na swój e-notebook z notatkami. Po kilkuminutowej ciszy, której nie przerwało żadne pytanie z sali, Profesor zakończyła wykład słowami:

– Dziękuję za udział w dzisiejszym seminarium kognitywnym. Pozostawiam państwa z własnymi przemyśleniami. Jeżeli państwo nie mają żadnych pytań zapraszam do dialogu podczas kolejnego spotkania. - uczestnicy seminarium zaczęli powoli zabierać swoje rzeczy. Sala seminaryjna wypełniła się cichymi rozmowami, westchnieniami, ziewaniem, kichaniem, pochrząkiwaniem oraz innymi odgłosami związanymi z przemieszczeniem się osób pomiędzy ławkami seminaryjnymi. Profesor filozofii kognitywnej zaczekała aż wszyscy wyjdą z sali seminaryjnej. Kiedy drzwi zamknęły się za ostatnim wychodzącym Profesor podeszła do okna z zapierającym

dech w piersi widokiem morskich fal. Jej blade policzki pokryły się słonymi łzami, a oczy pełne tęsknoty nie potrafiły oderwać się od majaczącej w dali linii horyzontu.
–

---p140--

Wspomnienia pomieszane z marzeniami otworzyły się na przeżywanie piękna natury. Impresjonistycznie-emotywny krajobraz malował się z całą swą intensywnością, odczuwany wszystkimi możliwymi dendrytami i aksonami. Natura sama w sobie nie tylko przejawiała się pięknem estetycznym, ale była jednocześnie piękna wszystkimi wrażeniami odczuwanymi i przeżywanymi w każdym momencie kontekstowej rzeczywistości.

---p141--

Bieszczady - **czerwiec 2019**
- Life as it is and some cognitive content to learn from...-

Czasami myślenie w innym wymiarze czasu jest dostępne. Kiedy myślimy nad tym, co możemy zrobić w stronę ucieleśnienia ważkości umysłu, otwieramy przed sobą nie tylko perspektywę interdyscyplinarnego potencjału rozwoju całego naszego „JA". Niezbędne do tego procesu są nie tylko nasze doświadczenia, ale równocześnie zakorzenienie się w rzeczywistości faktycznie spełniającej nasze oczekiwania odnośnie jakości naszych unikalnych przeżyć. Ucieleśnione myślenie nie tylko podnosi nasze kognitywne zdolności, ale również jest czymś ważnym dla samego przeżywania rzeczywistości wyobrażeniowej. Nasze wyobrażenia oraz wszystko to,

co jest możliwe w momencie, kiedy mamy do czynienia z nowymi wrażeniami podnosimy percepcyjne możliwości kognitywne oraz potencjał uczącego się do rangi nie tylko swojego własnego profesora, ale czasami również do rangi samego mędrca w mentalnym sensie.

---142---

Mamy to, co widzimy w danym momencie poznania, a potem mamy to, co jest w naszej wyobraźni ucieleśnionej emocjonalnie. Opowieści zrodzone w tzw. sercu, kiedy mamy przeświadczenia o istotnym znaczeniu danego odczucia, ma na celu tylko czasami odpowiedź w swoim własnym odbiciu wyobrażeniowej rzeczywistości. Komunikowanie się w więcej niż jednym języku jest nie tylko normą, która obowiązuje w najlepszych światowych projektach, gdzie wymagana jest asertywność oraz otwartość intelektualno-kulturowa. Myślenie w innym języku nie jest możliwe do przetworzenia bez zaangażowania się w kontekst danego bytu. Innymi słowy, nie jesteśmy w stanie być tu i teraz całym zakorzenionym kontekstowo ucieleśnieniem bez otwartości na asertywność drugiego, tak jak nie jesteśmy w stanie być gdzieś indziej całym emotywnym umysłem bez możliwości zrozumienia odmienności. Nieobecność otwartości istnienia ma w sobie element przenoszenia się z jednego stanu bytu do drugiego bez zrozumienia własnej tożsamości.

---p143--

Poznanie jako takie w recepcji drugiej istoty ludzkiej jest czymś nie tylko naturalnym, ale i czymś czego nie można odnaleźć w samym sobie. Odnajdywanie nowych

pomysłów w nowych wersjach każdego z nas pokazuje nam w bardzo ciekawy sposób ile jest w nas samych nowych momentów na zmiany jednego stanu rzeczy na inny. Według Oswalda nowa energia napędza nas do zmiany w naturalny sposób. Według Gernota Böhme każdy stan antropologiczny można zmienić na inny, wtedy i tylko wtedy gdy jesteśmy w stanie dostrzec punkty możliwej zmiany w różnorodności ludzkiego bytowania. Z kolei, Autopoiesis według Maturana i Varelli, czyli dynamiczne samonapędzające się istnienie pobierające informację inspirację z zewnątrz posiada wartość perpetum mobile, gdzie biologicznie uwarunkowany emotywny umysł ucieleśnia nie tylko dynamiczną wymianę wszystkimi komórkami żyjącego organizmu, ale jest jednocześnie enaktywnym źródłem inspiracji do samodoskonalenia się na wielu poziomach interdyscyplinarnego poznania (istnienia konkretnego bytu.).

--p144--

My sami mamy bardzo często pomysły na inny rodzaj poznania, pracy, na inny rodzaj odpoczynku, na inny rodzaj dochodzenia do celu, na inny rodzaj wpadania na pomysły, na inny rodzaj komunikowania się. Podobno wszystko czym jesteśmy posiada swoje własne odbicie w rzeczywistości schowanej głęboko w naszej podświadomości. To jak zdobywamy cele, i to gdzie wyznaczamy nowe perspektywy zależy nie tylko od skrupulatnie zaplanowanej najbardziej realnie dostępnej rzeczywistości, ale również od tego w jaki sposób się komunikujemy. Otwarty myślący umysł jest w dużym stopniu marzeniem głowy śniącej o rozpływających się na wietrze lodach włoskich, niby chmurach sunących po niebie ponad koronami drzew w Arłamowie, gdzieś przy wybiegu dla koni czekających na jeźdźca gotowego dosiąść jednego z nich. I tak jak różne są momenty, w których marzymy o istnieniu w nowym kontekście, tak jednakowe jest jedynie położenie geograficzne według równoleżników i północników... - " I nie ma dwóch tych samych pocałunków, dwóch podobnych nocy, dwóch tych samych spojrzeń w oczy...." -

---p145--

- Nie tylko dlatego, że mamy chęć cytowania uznanych poetów Noblistów, ale także, a może przede wszystkim dlatego, że każdy z nas ma swoje własne serce, które ma znaczenie...w każdym momencie naszego istnienia, jeśli nie dla innych, to przede wszystkim dla nas samych. I choć czasami brak nam sił na rozlew krwi, co się zdarza czasami gdy brakuje ludzi dobrej woli, to warto jeszcze dbać o łyk nadziei tak długo, jak długo jesteśmy w stanie udźwignąć ciężar własnego sumienia.

– Pamiętasz nasze pierwsze spotkanie? - dziewczyna o filigranowej figurze oparła się o filar hotelowy w romantycznej pozie z zalotnym uśmiechem, i zaraz potem dodała do słuchawki – w Arłamowie, w końcu czerwca, wymieniliśmy spojrzenia w restauracji, w której jedliśmy codziennie przez tydzień nie wiedząc o swoim istnieniu. Ja siedziałam na antresoli a Ty na tarasie z widokiem na patio. - dziewczyna ściszyła głos po czym dodała – pamiętasz jazdę konną o świcie?

–

---p146---

- Tak, jestem tutaj, i czekam na Ciebie, przyjedź na kilka dni, wyjeżdżam do Anglii za dwa tygodnie, kocham Cię. - dziewczyna uśmiechała się jeszcze długo podczas rozmowy telefonicznej na lobby hotelowym.

Goście w białych szlafrokach, w białych klapkach, z ręcznikami na głowach, przechodzący raz po raz przez lobby hotelowe w stronę recepcji napełniali hotel rozmowami niosącymi się przez całą przestrzeń poziomu o. Goście wchodzący głównymi półobrotowymi drzwiami do hotelu, wiozący walizki, plecaki wnoszący pieski, kotki, czasami siodła do jazdy konnej, kaski do jazdy motocyklem, ściągający czapki z podróży, okulary przeciwsłoneczne, kończący rozmowy telefoniczne,

przegadujący rzeczywistość, częściej wchodzący w milczeniu ze zmęczonymi twarzami gotowymi do zakomunikowania potrzebę odpoczynku.

--p147--

Ludzie z różnych stron świata, ubrani modą pochodzącą z różnych stron świata, mówiący po polsku, włosku, francusku, angielsku, niemiecku, rosyjsku, ukraińsku, litewsku, czesku, hiszpańsku, a nawet po chińsku, zapełniający pokoje hotelowe z każdym nowym wejściem i wyjściem do przestrzeni hotelowej stwarzali doświadczenie samych siebie w miejscu, które nie ma historii innej niż to, co oni sami do tej przestrzeni przynoszą. Mijanie się podczas hotelowego przechadzania się po korytarzach inspiruje do wyobrażania sobie czegoś co łączy się bezpośrednio z perspektywą nowego doświadczenia.

---p148---

How can you love a man if you cannot trust his nation?

---This and other thoughts on human social interactions in culture clash reality--

- What can I do for you? Said a woman standing by the counter of the Heathrow airport.

- I'd like to buy this book please. - a tourist with two bags, one on her back the other in her hand smiled and handed over the book to the shop assistance. I was thinking about the book related to current Brexit situation – said a woman who pointed at the book standing on a shelf right next to the mug with british flag.

– Did you vote to remain within the EU or to leave? - asked a woman with a curious smile on her face – it is extremely interesting how we can shape our society with our own words, with our own ideas, and with all what we project interpretations

on one another. I do not wish to know all what people dream about, because I would like to have my own dreams that are not interrelated with theirs.

–

---p149--

- Why do you care about my opinion then? - asked a woman with a very serious face expression.
- I am very interested in your opinion, mind the dreams. If you are interested in more progress in your life, dreams are very important.
- That's funny, but I didn't realize what you meant when you referred to me as your next personal development perspective the other day. I simply thought that you were reading something boring, something that took your mind to yet another dimension.
- What do you mean another dimension, I am not taking any drugs yet, at least nothing I am aware of that is a drug, by the way have you received your new passport yet?
– Yes, straight from the ambassy. I am very glad that I am still in London, but in the same time I feel dissapointed by the whole polava related to Brexit.

–

---p150---

- I mean, it is such a tiresome perspective, living in the union of islands that are tormented on a daily basis by political, social and culturel issues, is definitely not going to help. I feel like I had enough of all the news related to why UK is leaving EU, how it is going to be like after the EU and UK so called divorse, and what is going to happen to all the immigrants in this situation.
- Don't you think people have the right to have a break after five years of this debate?

- Hey, it is nearl five years now, you're right. Next month, after this christmas we are going to face 2020 and then all what?
- Then it is going to be the famous transition period till 2021 that is going to take us, meaning everyone who stayed in to the UK only reality.

– You know what? I feel sad man....I didn't want to leave the EU.
–

---p151--

-Short exchange of a few words in popular hotel PATIO -

- Proszę wszystkich o uwagę i skupienie się na odprawie przed kolacją na Patio. Czy wszyscy są obecni? Czy będę jeszcze kogoś specjalnie przywołać? - Manager zmiany rozejrzał się po zgromadzonych pracownikach gastronomii hotelowej po czym wrócił do odprawy z donośnym głosem, który błyskawicznie przywoływał słuchających do porządku.
– Mamy dzisiaj 365 kolacji + 17 kolacji wykupionych – powiedział Manager jednym tchem, zrobił pauzę i zaczął z podwójną energią - proszę wszystkich o skoncentrowanie się na swoich resortach, zabezpieczenie każdego z pomocników, tak by praca przebiegała płynnie i bez zbędnego biegania bez celu w poszukiwaniu noża i widelca. Ponadto chciałbym – Manager kontynuował wypowiedź z uśmiechem na lekko zmęczonej twarzy - abyśmy na koniec pracy mieli całość ogarniętą tak, by dnia następnego praca mogła być powtórzona jeśli nie z większą skutecznością, to przynajmniej w tym samym, bardzo dobrym standardzie.
–

---p152---

Proszę wszystkich o wykorzystanie swojego już zdobytego doświadczenia, czy to na

Patio, w restauracji A'la Carte, czy w restauracji Carpathia i innych punktach gastronomicznych Hotelu Arłamów, po to bym mógł na koniec miesiąca mieć jasny ogląd sytuacji na czym każdemu z Was zależy, i w którym kierunku każdy z Was chciałby się rozwijać. Pod koniec pracy zapraszam wszystkich do mojego biura po odbiór grafików na kolejny tydzień. Dzisiejsza kolacja zaczyna się o godzinie 18.00 i potrwa do godziny 21.00. - Manager zmiany zakończył odprawę szybkim "dziękuję wszystkim za dzisiejszą obecność i aktywność " po czym szybko odebrał telefon znikając za zamykającymi się drzwiami windy kuchni głównej.

Pracownicy po odprawie zaczęli organizować się w swoje wyznaczone przez Manager'a sektory na rozświetlone słońcem Patio. Kaskady zieleni pnące się na ścianach jednej i drugiej części przestronnej przestrzeni robiło ogromne wrażenie. Natura połączona z multimedialnym podejściem do nowoczesnego marketingu.

---p153---

Proszę wszystkich o wykorzystanie swojego już zdobytego doświadczenia, czy to na Patio, w restauracji A'la Carte, czy w restauracji Carpathia i innych punktach gastronomicznych Hotelu Arłamów, po to bym mógł na koniec miesiąca mieć jasny ogląd sytuacji na czym każdemu z Was zależy, i w którym kierunku każdy z Was chciałby się rozwijać. Pod koniec pracy zapraszam wszystkich do mojego biura po odbiór grafików na kolejny tydzień. Dzisiejsza kolacja zaczyna się o godzinie 18.00 i potrwa do godziny 21.00. - Manager zmiany zakończył odprawę szybkim "dziękuję wszystkim za dzisiejszą obecność i aktywność " po czym szybko odebrał telefon znikając za zamykającymi się drzwiami windy kuchni głównej.

Pracownicy po odprawie zaczęli organizować się w swoje wyznaczone przez Manager'a sektory na rozświetlone słońcem Patio. Kaskady zieleni pnące się na

ścianach jednej i drugiej części przestronnej przestrzeni robiło ogromne wrażenie. Natura połączona z multimedialnym podejściem do nowoczesnego marketingu.

--p154---

Monitory wielkości dużych wanien do jacuzzi prezentujące asortyment Hotelu Arłamów wraz z jego wieloma punktami wypoczynku zaczynając od salonów SPA, basenów, sauny, klub golfowy, jazda konna, rowery do wynajęcia, siłownia, korty do tenisa, squash'a, a ponadto różnorodność potraw w każdej z restauracji obiektu tego rozległego kompleksu hotelowego, dostosowanego do profilu gościa oraz różnorodności w odnajdywaniu swojego indywidualnego smaku. Patio, jako jedno z największych zakrytych przestrzeni 1122 m2 Hotelu**** z funkcją wydarzeń kulturalnych, było wypełnione tego dnia muzyką fortepianu typu Yamaha, na którym grał muzyk specjalnie zaproszony spoza Bieszczad, by stworzyć atmosferę do programu w stylu azjatyckim.

--p155--

--- IDEA: izolacja ze względu na nachalność społeczną ---

Uzależnienie od własnych emocji, emocji innych ludzi, emocji na pokaz, emocji do utraty sił. Ulepszanie i wyklinanie natury za jej mankamenty powoduje niebagatelne szkody na całe życie. To, czego nie możemy znaleźć we własnym spojrzeniu na rzeczywistość nie da się oddać na papier, kanwę czy nagrać głosem w piosence o życiu. Niebagatelne znaczenie ma również to co, i jak się mówi, kiedy wypowiada się dane zdanie:

- Nie potrafię Ci pomóc, przykro mi – powiedział mężczyzna do młodej kobiety, tej samej którą kiedyś wielbił, uwielbiał i mówił wszystko to, co chciał jej opowiedzieć

słowami, ustami oraz romantycznymi kolacjami przy świecach i zachodach słońca. - pomogłem Ci bardziej niż mogłem.

– Nie rozumiem.

–

--p156---

VALUE of human work (in other words what tipping in many sense can do for a man or/and woman in shared working environment).

Park Bieszczadzki lśnił i mienił się poranną rosą. Stara Bircza pochłonęła ostatnie echa ludzkiego entuzjazmu w obcowaniu z naturą, a ślady saren z zeszłej nocy zaczynały niknąć pod wpływem wydeptywania ścieżki nogami turystów. Słońce rozjaśniło zieleń, która rozpoczęła proces fotosyntezy, gdzie dzikie osy leśne, żuki oraz inne owady rozpoczynały żer na liściach buków, leszczyn, jodły, brzęcząc rytmicznie w przestrzeni chłodnego lasu. Samo przebywanie wśród tego naturalnego bogactwa przyrody, opisanego systematycznie tablicami informacyjnymi nadaje sens przechadzkom turyście niezdecydowanemu na co miałby zwrócić uwagę, a wszystkim tym którzy posiadają wiedzę nabytą uprzyjemnia spacer wśród dobre skorelowanych punktów orientacyjnych.

---p157--

Opowiadanie przyrody naturą człowieka wędrującego jest przecież od wieków stałym elementem podróży bliższych i dalszych, i tak jak kiedy w czasach przed naszą erą, ludy tubylcze posiadały swój unikalny rodzaj komunikacji malowaniem najważniejszych wydarzeń z życia na ścianach jaskiń, tak współcześnie tablice informacyjne w zagospodarowanych turystycznie lasach ciągle posiadają znaczenie. Zieloność chroniona i doglądana raz po raz przez letników, leśniczych i fascynatów przyrody inspirowała bywalców Bieszczadzkich obiektów wypoczynkowych do

różnych form wypoczynku. Jedni przyjeżdżali w te strony by zaczerpnąć świeżego powietrza z zielonych płuc do własnych, wysłużonych w wielkomiejskim kurzu i pyle, małomiejskich parkach przy głównych ulicach i skrzyżowaniach, czy innych zanieczyszczonych przestrzeniach społecznych. Zużywające się powietrze w każdym płucu potrzebuje oddechu płucami zewnętrznymi, a lasy bieszczadzkie stanowią cenne źródło tlenu.

---p158--

Czasami Ci regenerujący płuca miejskie wracają z jeszcze większym zapałem wracają w już odwiedzone miejsca w leśnej przestrzeni, gdzie nabyli nowej aktywności, percepcji lub/i wspomnień doświadczeń które na nowo zainspirowały do odkrywania potencjału nie tylko aktywności fizycznej, ale także do inspiracji wyobrażeniowej. Jeśli chodzi o metafizyczne podróże mentalne, takie jakich życzyłby sobie filozof Scheller czy Bergson, natura człowieka według Hobbesa podnosi jedynie rangę roli ewolucji w obcowaniu z ciszą leśną. Tam gdzie człowiek człowiekowi człowiekiem w lesie pełnym nasyconych życiowo ludzi, istnieje szansa na Ontologiczny argument Ingardena w kontekście ludzkości mającej jakiś ludzki sens.

---p159---

* * *

Las Nadleśnictwa Bircza wypełniony odgłosami leśnych mieszkańców oddawał czas i miejsce swojego obecnego kształtu. Leśne ścieżki samotnie stąpających po nich stóp były wydeptane sukcesami, frustracjami, myślami, marzeniami, pomysłami oraz wszystkim tym, co mieszczą w sobie umysły ciągle chcących coś poznać umysłów. Samotnie stojące buki z liśćmi wychylającymi się na przestrzeń lasu.

"I am a loner; I like to retreat to the mountains or an isolated seacoast, or even just into an attic, and think. New ideas come slowly and require large block of quiet, undistributed time to gestate and most worthwhile calculations require days or weeks ofintense, steady concentration. A phone call at the wrong moment can knock my concentration off balance, setting me back by hours. So I hide from the world. But hiding for too long is dangerous. I need, from time to time, the needle pricking stimulus of conversations with people whose view points and expertise are different from mine." (from "Black holes and time warps", "Wormholes and Time Machines").

---p160---

Nagle ciszę leśną przerwał dzwonek telefonu komórkowego dobiegający z kieszeni czarnego sportowego płaszcza. Kilka drzew dalej młoda sarna przebiegła przez leśną ścieżkę gęsto podszytą runem leśnym. Na ścieżce pomiędzy trawami i liśćmi leżała lekko podarta kartka z nadrukiem:

"There once was a lady named Bright
who traveled much faster than light.
She departed one day in a relative way
and came home the previous night."

--reference-----box. 12.3--------p.425 from "Black Holes Evaporate"

Mieszanie się różnych form i stylów myślenia w tak gęstym pomieszczeniu jakim może być sala konferencyjna jest możliwa, a nawet konieczna. Wtedy kiedy mamy do czynienia z naszymi odpowiednikami interpretacji pomysłów wyrzucanych na prędce oraz tych głęboko przemyślanych, mamy szansę na zmianę decyzji pod wpływem nowych bodźców.

---p161--

Nasze neuronalne symptomatyczne skojarzenia, udowodnione lub/i nie udowodnione nie mają najmniejszego znaczenia zawsze i tylko wtedy, gdy nie zbiór mylących jest tylko pustym momentem bez przechodniości.

- Dlaczego nie chcesz rozmawiać o miłości? - powiedziała stara ciałem kobieta do swojego trenera fitness.

- Co? - odparł kolokwialnie młody, wysportowany trener fitness za 250 zł za godzinę – o co ci chodzi Margaret – odparł Robert, jeden z najlepszych trenerów Hotelu* * * * w Bieszczadach.

Widzisz Robert, rozmowy o życiu polegają właśnie na tym, że nigdy nie spodziewasz się ich tematu w danym momencie. - powoli i bardzo cierpliwie odparła Margaret – mało tego, wszystko to, co jest ważne w życiu posiada swoje miejsce i czas zawsze i tylko wtedy kiedy nie mamy już siły walczyć z chaosem powodowanym przez innych ludzi w naszym życiu.

---p162--

Margaret wyciągnęła paczkę z papierosami i wyciągnęła jednego z nich po czym odpaliła nawet nie przepraszając za zanieczyszczenie powietrza w pomieszczeniu do tego nie przystosowanym.

- Proszę o zgaszenie tego papierosa, palenie jest zabronione w tym miejscu. - Robert wyrzucił z siebie zakaz hotelowy i zaraz potem wyszedł z pomieszczenia przeznaczonego tylko i wyłącznie do ćwiczeń. Jasne Robert, idź, wyjdź jak ten mężczyzna którego nie obchodzą prawdziwe tematy w życiu – ciągnęła z impetem temat kobieta paląc papierosa i rozglądając się nerwowo za tablicą z napisem "zakaz palenia".

– Nie obchodzi Cię prawdziwy powód mojego pobytu tutaj, i nie masz najmniejszego pojęcia dlaczego wykupiłam sobie członkostwo w tym hotelu na wszystkie zabiegi i ćwiczenia które są dostępne dla tych, którzy mają prawdziwą potrzebę progresu życiowego? - Margaret zaciągnęła się mocno swoim papierosem z mentolową końcówka po czym kontynuowała swój monolog do lustra sali fitness z jeszcze większym impetem.

–

---p163---

- A Ty co, Margaret?! Nie widzisz, że życie mija, a Ty pozwalasz mu przeciekać mu między Twoimi palcami – Margaret podniosła głos, wyprostowała sylwetkę i ciągle siedząc na urządzeniu do ćwiczenia ud i pośladków zaczęła wyrzucać z siebie w stronę swojego odbicia w lustrze:

- "Co Ty sobie mylisz Margaret, no co? Mylisz że te uda i te pośladki będą miały znaczenie bez mężczyzny który będzie chciał się za nimi obejrzeć? I za ile ja mam tutaj siedzieć w tej sali tortur mentalno-fizycznych? Za ile dni będę w końcu idealna, albo w sam raz na to wszystko co będą mi chcieli obiecywać te książęta z wymyślanych przez siebie na poczekaniu bajek.

– Za trzy miesiące Margaret – powiedział Robert wchodzą z promiennym uśmiechem na twarzy – może pestki z dniu byłyby lepsze na początek zamiast tych

Malboro – Robert podał Margaret paczkę ekologicznych pestek z dyni "Polskie Młyny" od 1904 roku.

–

--p164--

- Dziękuję – powiedziała Margaret i wyciągnęła zapalonego papierosa w stronę Roberta a druga w otwartym geście.

- Proszę – powiedział spokojnie Robert – A teraz zrozum jedną prostą rzecz – Robert spokojnie otworzył paczkę z pestkami dyni i podał ją Margaret – Ja nie jestem tutaj od tego by rozmawiać z Tobą o życiu kiedy ma się to odbywać w nerwowej atmosferze. Zrozum, ja też mam swoje nerwy, a i o życiu też coś wiem – Robert patrzył prosto w ciemnobrązowe tęczówki Margaret, które pod wpływem słońca zmieniały swój koloryt, i kontynuował swoją wypowiedź słowami wiersza:

"With "what" can we do this?"

What is the main sense you worked with today?
Is it something you can find it easy to cope with?
Is it something that you can make your very own pace? Is it something tha you can become? Or is it something else?

---p165---

What is the least favorite space you'd like to be today?
Is it something you'd like to avoid or something you'd like to make sense with?
Is it something new to the previous one?
Is it something beyond comparison?

Or is it something more?

What is the best part of your day today?
Is it something that you'd like to make of more for the future of yet another tomorrow?
Is it something that means more or less the same?
Is it the "a lot to dream of" goal?
Or Is it Just yet another word?

What it is …?

Do you know?

--p166--

Robert, ja nie wiedziałam, że Ty piszesz poezję, WOW – powiedziała skonfudowana Margaret z uśmiechem na zapłakanej ze wzruszenia twarzy.

– To nie moje – powiedział zawadiacko Robert – znalazłem na jakiejś stronie internetowej, chyba #AUTOPOIETICS i twiter: @kala_bennu w jednym, kolega barman podrzucił mi twita na ten temat, a co? Nie czytasz twitów między jednym a drugim papierosem? - powiedział uśmiechając się tamując wybuch śmiechu Robert – a tak by the way, nie masz czasami wrażenia, że palenie naprawdę szkodzi zdrowiu, i to nie tylko Twojemu, ale i mojego, na przykład. Ja naprawdę sobie nie życzę by moja narzeczona zapytała mnie czy już zaczynam palić z moimi klientami, czy dopiero zaczynam opuszczać się w etyce zawodu trenera. Wow, Robert Ty masz narzeczoną? - uśmiechnęła się promiennie Margaret – bardzo gratuluję Ci mój Ty trenerze oświecony.

–

---p167--

Margaret wrzuciła w siebie całą garść pestek z dyni po czym pochłonięta smakiem demonstracyjnie zaczęła przeżuwać to samo zdrowie, którego w danym momencie najmniej się spodziewała.

– A Ty Robert, kochasz tą swoją narzeczona czy intercyza jednak? - Margaret rozdrabniała pestki dyni między zębami nowo zainstalowanymi w swojej pięknej szczęce. - Bo ja widzisz nie rozumiem już innej miłości jak bezgraniczna i wieczna, bo po dwóch intercyzach mam puste konto w banku Robert, wiesz jak to łamie serce? Margaret rozpłakała się między jednym a drugim zdaniem. - Wiesz jak to niszczy romantyzm? I czy zdajesz sobie sprawę z tego jak to niszczy zaufanie do drugiego człowieka w nowym, jeszcze nie zaistniałym na dobre związku? A gdzie miło pytam? Gdzie te czułe słówka bez kwitów, bez przerzucania się kto kupi lody, a kto postawi kawę w hotelu, gdzie te momenty patrzenia w tym samym kierunku, gdzie ten Kołakowski i gdzie te jego mini wykłady?....i gdzie ja w tym wszystkim z niknącą motywacją do reprezentowania sobą czegokolwiek....?

–

---p168---

Margaret zatrzymała rozżalony monolog na chwilę po czym podjęła ponownie temat, tym razem nieco spokojniej.

- A gdzie, Robert w tym wszystkim tacy jak my? Ty i ja, ludzie o nie połączonych ze sobą statusach finansowych w innym sposób niż taki, że to ja płacę za te wszystkie emocje i czas jaki tutaj spędzam, pieniędzmi Robert, ciężko zarobionymi moim pięknym podobno umysłem, ale nie wiem czy będzie on kiedykolwiek doceniony bez pięknego ciała. Dlatego przepraszam Cię mój troskliwy trenerze za moją niesubordynację i tymczasową niedyspozycję emocjonalną.

- Proszę – odpowiedział rzeczowo Robert – nie ma problemu, każdy ma prawo mieć gorszy dzień.

– Dziękuję – odpowiedziała pełna motywacji Margaret ocierając łzy i poprawiając top do ćwiczeń.- Jeśli mam być zakochana w sobie samej i w tym jednym jedynym to przynajmniej będę wiedziała, że ja też jestem w stanie zawalczyć o estetyczne wrażenia w naszym wspólnym przeżywaniu rzeczywistości.
–

---p169--

Nigdy nie mamy pewności kiedy zastanie nas chwila w idealnej przestrzeni, naszej, ucieleśnionej naszymi i tylko naszymi czystymi intencjami następnej decyzji. To, co wybieramy w danym momencie jest połączeniem tego wszystkiego co mamy zapamiętale przypominane w naszym enaktywnym umyśle po to, byśmy mogli zawsze zmienić zdanie.

---p170--

Nasze umiejętności w różnicowaniu personalnych celów posiada więcej niż jedną domenę, i to dzięki temu możliwa jest zmiana na inne. Dlaczego więc jesteśmy tak bardzo aktywni jeśli chodzi o nadwrażliwość w odczuwaniu tej rzeczywistości nadanej nam przez emocje, a nawet uczucia? Przecież jesteśmy inni każdego dnia,

pomimo tego, że wciąż tak samo czegoś nie lubimy lub coś lubimy, pomimo tego że jesteśmy wciąż tacy jak nasze marzenia. Pomimo tego, że nasze życie podlega innym dniom, jeszcze nie zakotwiczonym emocjonalnie. Nie jest możliwe życie bez tak zwanego "tu i teraz", a jednak nie mam już nic z "teraz", kiedy "było minęło " ma większe znaczenie.

* * *

--p171--

Dni płynęły powoli i docierały do resztek przytomnego umysłu Pisarza, który dociekał sensu istnienia na swoich wakacjach w pustce totalnego wykluczenia relacji społecznych. Pisarz o umyśle naukowca wiedział, że jego czas na samotne przemyślenia minie i będzie musiał wrócić do przyziemnych spraw związanych z uprawą winogron i pieczenia chleba na południu Angli. Przebywanie w pokojach hotelowych oddawało atmosferę samotnego zmierzania się z filozoficznymi pytaniami zgodnie z ideą słynnego Sokratesa, który niczym akuszerka wydobywał najcenniejsze myśli z każdego rozmówcy. Każda z rozmów, którą udało się przeprowadzić z nowa osobą posiadała inny wymiar poznawczy. Rozmowa z podróżnikiem krajów europejskich posiadała inne znaczenie niż rozmowa z podróżnikiem krajów dalekiego i bliskiego wschodu, nie wspominając o innym znaczeniu którą miała rozmowa z podróżnikiem z krajów zachodnich kontynentów.

---p172---

Wszystko, co udało się pisarzowi przegadać natychmiast było rejestrowane w jego osobistym notatniku na potrzeby nowych projektów. Każda z rozmów była systematycznie grupowana i miała przyporządkowany kolor, smak oraz dźwięk. Każdy z wybranych dialogów miał swoje unikalne znaczenie. Każdy z umysłów zaangażowanych w dialog miał własną percepcję.

"Only in English"

- What do we mean by autonomus each time we discuss our decision making process?
- Profesor posed a question and turned back to the crowd gathered in the class room.

- What if we did not have anything in particular in mind? What if we did not want to be here?

Open this page for further reading – know the aswers for the next lecture. Thank you.

---p173---

** Ucieleśnione Serce **

Oprócz tego co nam "gra w duszy" mamy jeszcze serce, które jest niezwykle symptomatyczne jeśli chodzi o odnajdywanie symboli kulturowych zsynchronizowanych ze wszystkimi wierszami na jego temat. Wszędzie tam, gdzie piosenki posiadają znaczenie dzięki niemu w przenośni i literalnie, tam gdzie serce posiada odbicie w świecie rzeczywistym, nie tylko jako organ, ale i jako ulotne wrażenie przeżywającego bytu. Tam, gdzie ciało jest brane w całym swoim organicznym tworzywie nie tylko za przedmiot, ale i podmiot. Wszędzie tam, gdzie serce ma odniesienie w uczuciach jest szansa na autentyzm jeżeli mówimy o tzw. miłości.

- Wyjedziesz ze mną jeśli otrzymam grant naukowy? - zapytał adiunkt swoją nową dziewczynę. - jesteś mi bardzo potrzebna – chłopak sięgnął po zegarek elektroniczny leżący przy łóżku na którym leżeli objęci.

– Kiedy wyjeżdżasz? - zapytała zaskoczona dziewczyna.

–

---p174---

- W przyszłym miesiącu, dzisiaj otrzymałem list z potwierdzeniem miejsca na uczelni, w międzyczasie organizuję potrzebne dokumenty. Bardzo chciałbym byś pojechała ze mną, bardzo mi na Tobie zależy. - powiedział chłopak, objął swoją nową dziewczynę ramieniem, pocałował w usta i przytulił mocniej.

- Jestem bardzo zaskoczona. Dostałam propozycję pisania doktoratu, podobno moja praca jest jedną z najlepszych jeśli nie najlepsza.
- Widzę, że już podjęłaś decyzję – powiedział On przeciągając się leniwie.

– Kilka dni temu wykupiłam już lot i teraz czekam na ostatnie linki do projektu, którym mam się zająć. Zespół neurologów i kognitywistów zajął się przygotowaniami do konferencji otwierającej badania, moje wystąpienie będzie w pierwszej turze mikro wykładów. W tym tygodniu będę musiała spędzić kilkadziesiąt godzin w bibliotece akademickiej, dlatego chciałam Ci o tym dzisiaj powiedzieć w kontekście naszej przeprowadzki.
–

---p175---

- Niestety nie będę miała czasu na imprezę pożegnalną, którą planowałam rok wcześniej, ale będzie za to szansa na parapetówkę online, to ten plan B, o którym wspominałam Ci kiedy byliśmy w kinie na "Mary Poppins", tej najnowszej wersji - powiedziała wesoło przyszła doktorantka. Oboje umilkli na chwilę.

Słońce rozświetlało im skórę, włosy, oczy a usta wydawały się nie mieć żadnej funkcji – ten niemy, zamrożony w idealnie bezmyślnym momencie czas przeniósł ich gdzie indziej, każde w inne miejsce, bez zgodności ani żadnej szansy na synchronizację kognitywistyczną. Fenomenologicznie, metafizycznie, nie byli w tym

samym miejscu. Ontologicznie, chociaż trochę spornie jeszcze tkwili w istnieniu: "Oni"– "My"-"Nasze"-"Wspólne", pomimo tego, że coraz bardziej w przestrzeni autonomicznie się wykluczającej. To, co było w międzyczasie sukcesywnie zakorzeniało się w coraz to nowych kontekstach, wraz ze wszystkimi nowymi znaczeniami.

---p176---

Trwali w swoich ucieleśnionych pozach, jeszcze świeżo odciśniętych w powietrzu, a każdy ruch miał swoją własną barwę, bez wspólnego ciepła. Ich perspektywy oddalały się od siebie, jedna od drugiej niezależna tak bardzo, że próby zrównywania ich ze sobą zakrawały na rozbijanie najbardziej podstawowych teorii myśli filozoficznej. Takie momenty jakkolwiek niepowtarzalne, nie zdarzają się często, a bardzo regularnie mamy do czynienia z iluzją synchronizacji rzeczywistości więcej niż jednej osoby w tej samej czasoprzestrzeni. Zdarza się, że możliwości emotywne danego bytu, czyli człowieka ucieleśnionego w danej kontekstowej bezpośredniej rzeczywistości posiadają znamiona możliwości zmiany jednego stanu na inny. To, czy będzie on możliwy w tym samym punkcie na linii czasoprzestrzeni jest zawsze niewiadomą, jeśli chodzi o żywe istoty o bardzo płynnej emocjonalnie naturze.

Gdybyśmy nie mieli uczuć, nie moglibyśmy zrozumieć naszych myśli.

---p177---

To jak i gdzie jesteśmy naszymi ucieleśnionymi umysłami istnieje również bardzo często w naszych sercach, i ściśle zależy od tego w jaki sposób odczuwamy kontekstowo emocje oraz uczucia. Nasza koncepcja widzenia relacji międzyludzkich, społecznych postaw, motywów oraz potrzeb buduje obraz tego, co jest dla nas warte dostrzeżenia. Jesteśmy na tyle różni, że każde uczucie posiada własną ważność w zależności od momentu, w którym jesteśmy. Gdybyśmy nie mieli uczuć, nie

rozumielibyśmy tego co widzimy. Percepcja i inteligencja emocjonalna posiada wspólną płaszczyznę, która jest do tego, by mieć o czym się zastanowić w miarę sensu i znaczenia nadawanego w danym emotywnym momencie. Nieważne jest tylko to, co nie ma żadnego związku z danym elementem w przestrzeni wzroku. To co z oczu, to z serca, jak mawiali dawni mędrcy.

---p178---

- Nie widziałam Cię ostatnio w bibliotece – powiedziała blond włosa dziewczyna z laptopem w jednej ręce i kubkiem kawy w drugiej.

- Tak wiem, byłem zapracowany. Moja nowa promotorka poszła na zwolnienie lekarskie po śmierci swojego partnera życiowego i nie było kim obstawić wykładów. Dostałem szansę życia, a przynajmniej taki powód podał mój zastępczy promotor.

- Czyli awans – powiedziała uśmiechając się szeroko dziewczyna – gratuluję przyszły profesorze, naprawdę bardzo serdecznie gratuluję i zapraszam na kawę po Twoich wszystkich wykładach.

– Dziękuję, i nie profesorze bo jeszcze nie miałem habilitacji Pani dr. Jestem tylko skromnym, i bardzo inteligentnym młodym naukowcem, który po prostu stara się dorzucić jakąś małą cegiełkę w tym już istniejącym i co roku powiększającym się oceanie wiedzy.
–

---p179---

- Mam nadzieję, że uda mi się przetrwać te trzy miesiące regularnego wstawanie o 06.00 rano by obudzić do życia nie tylko swój, ale i zbiorowy umysł naukowy ze wszystkimi studentami i studentkami kognitywistyki na naszym wydziale.

- Wow – widzę, że Twój entuzjazm graniczy z końcem skali porównawczej sukcesu szczęśliwości najlepszego państwa świata Andrzej.

- Nie odniosę się do tego bezpośrednio w żadnej analizie porównawczej, ale na prędce powiem tylko: tak, jestem bardzo szczęśliwy, że mój intelekt dosięgnie świeże umysły i być może otworzy horyzonty wszystkim tym, którzy/które posiadają choć odrobinę wyobraźni.

– Dziękuję i do zobaczenia na jednym z moich wykładów, być może będzie jeszcze jakieś wolne miejsce. - powiedział świeżo upieczony asystent profesora patrząc uśmiechniętymi oczami na równie zadowoloną z siebie i z tej spontanicznej rozmowy koleżanki z wydziału kognitywistycznego.
–

---p180---
- Dzięki mój bardzo fajny kolego z wydziału – powiedziała blond włosa dziewczyna, młoda doktorantka wydziału kognitywistycznego.

Ich rozmowa rozbrzmiewała jeszcze w przestrzeni niedomkniętej, ich wspólnej, zsynchronizowanej przestrzeni z perspektywą na rozwój. Rozmowy, które tworzą ludzie o otwartych umysłach inspirują do nowych rozmów, tych samych ludzi. Tak często jesteśmy zdani na to co powiedzą inni, że często nie mamy żadnych szans na dodanie czegoś co jeszcze nie zostało wypowiedziane. Bardzo często jesteśmy zdani tylko na to, co mamy w pamięci krótkotrwałej operacyjnej a pamięć długotrwała potrzebna nam do wyciągania wniosków a przykład jest zawsze otwarta na to wszystko, co zdążyliśmy zapamiętać we własnych tożsamościach. Być może trudne rozmowy, których jesteśmy uczestnikami oraz współtwórcami zapadają nam

najbardziej w pamięć, a wszystko to, co jest naszym zdaniem warte uwagi jest dla nas inspiracją przeznaczoną do dalszej komunikacji.

---p181---

Czym więc jesteśmy w tym procesie percepcji kognitywnej kiedy koncentrujemy naszą uwagę na tym wszystkim czego jesteśmy świadkami, twórcami oraz uczestnikami?

Nasze oryginalne podejście do rzeczywistości, które zawiera wszystko to, co jest nam niezbędne do aktualnej rzeczywistości oraz wszystko to, co posiada inspiracje do nowych, jeszcze nie zbadanych kontekstów i treści zawiera potencjalność wyobraźni potrzebnej do pełnowymiarowego przeżywania najbardziej dostępnej rzeczywistości.

Sala wykładowa wypełniona po sam koniec sali nowymi studentami kognitywistyki rozświetliła się samoczynnie lampami halogenowymi. Studenci i studentki pierwszego roku kognitywistyki z zaciekawieniem wyglądający lektora wykładów wprowadzających w podstawowe zagadnienia z zakresu tej interdyscyplinarnej dziedziny wiedzy i nauki.

---p182---

Ze wszystkich nowych zainteresowanych problemami nauk kognitywnych, które pozwalają na rozwój potrzebny nie tylko nowoczesnemu podejścia do rozwiązywania problemów naukowych, ale również do inspiracji nowych pomysłów innowacyjnych rozwiązań natury ludzkiej, czy innowacyjności sztucznej inteligencji.

- Witam serdecznie wszystkich zgromadzonych dzisiaj na pierwszym wykładzie wprowadzających do nauk kognitywistycznych....

Trwający półtorej godziny wykład zainteresował większą część uczestników do dalszego studiowania tematu. Kognitywistyka, jakkolwiek bardzo rozległa i nie należąca do najłatwiejszych, zainspirowała kilkadziesiąt osób do podjęcia próby doktoratu.

---p183---

** Samotność i wszystko to, co nadaje życiu sens **

Ascetyczne spojrzenie na świat, które posiada walor innowacyjności umożliwiający nowe spojrzenie na rzeczywistość posiada też dużą dozę samotności. Samotność jako autonomiczne spojrzenie na indywidualność posiada nie tylko dużą dozę indywidualizmu, ale również jest szansą na przeżycia nie do osiągnięcia bez jej głębi. Samotność jako wartość życiowa nadająca sens wszystkiemu temu co nas otacza. Samotność w tłumie, która pozwala na rozwój osobisty nie tylko ze względu na emotywne zakotwiczenie w najbardziej natychmiastowej rzeczywistości, ale również ze względu na tymczasową emotywną rewolucję. Każda rewolucja ma w sobie potencjał na zmianę w perspektywie progresu z perspektywą na sukces:
---184---

Kreatywność jako uosobienie progresu z potencjałem na zmianę w kierunku nowej perspektywy posiada swoje własne tzw. "incentives" nie tylko w sensie korporacyjnym, ale przede wszystkim w sensie autonomicznym zawsze tam, gdzie istnieje szansa na stworzenie czegoś nowego. Jak więc nasze personalne zakusy na kreatywny rozwój odniesie się do progresu mającego odniesienie w realnej wyobraźni.

- Realna wyobraźnia? - zapytała kelnerka swoją koleżankę z kafejki internetowej podając kawę klientowi nowego pokolenia.

– Nie rozumiesz o co chodzi w nowej wyobraźni poddającej w wątpliwość powtarzalną rzeczywistość? Wszystko to, co jest powtarzalne biznesowo istnieje w perspektywie rozwoju obszerniejszego niż indywidualny rozwój osobisty potrzebny do większego rozwoju, na przykład w naszym resorcie naukowym, w internecie. Słyszałam jak powiedział pewny siebie młody quant konferencji naukowej.

–

---p185---

- Jaki On jest inteligentny, jaki On jest mądry, jaki On jest potrzebny naszemu naukowemu progresowi. - młoda kelnerka z bardzo świeżym podejściem do rzeczywistości biznesowej zakończyła temat uśmiechem z ponad tacy z kawą i tortem czekoladowym i zaraz potem odwróciła się w stronę swojej nowej menadżerki pijącej kawę przy stoliku naprzeciwko jej kolegów z resortu naukowych konferencji.

- A Ty, moja droga menadżerko – zwróciła się ze stoickim spokojem młoda kelnerka z perspektywą na progres osobisty. - Jesteś gotowa na nasze najnowsze pomysły?

– Menadżerka tzw. "people manager" spojrzała na swój nowy zespół z zaciekawieniem, i jednocześnie próbując ukryć zmęczenie.

–

---p186--

- Witam serdecznie wszystkich zgromadzonych – odpowiedziała z wymuszonym uśmiechem na zmęczonej twarzy – jestem zaszczycona zaproszeniem do waszej rozmowy o rozwoju osobistym, jak również jestem bardzo zobowiązana do tego, byśmy w pewnym momencie usiedli nad wspólnie przygotowywanym projektem.

Menadżerka szybko dopiła resztkę kawy z mlekiem, po czym wstała energicznie z krzesła i lekko chwiejnym krokiem podeszła do punktu kawy by uzupełnić swój biznesowy kubek.

– Widzę, że jesteśmy w bardzo dobrych humorach, a ja jak zwykle nie mam tyle czasu, by wam towarzyszyć. Jeśli wasz zapał będzie równie duży następnym razem kiedy będziemy mogli współpracować to zapraszam do rozmowy.

–

---p187--

- Bardzo chętnie poświęcę Wam swój czas, ale nie radzę wymuszać na mnie nadgodzin. Z przykrością muszę stwierdzić, że nie będzie możliwe nic co jest związane z powiększaniem dziury budżetowej, z którą mamy i tak duże problemy. Tak więc zapraszam następnym razem. Tymczasem zapraszam bardzo do projektu, który przyniesie nam jakieś profity, w przeciwnym razie nie będę w stanie przeforsować żadnej z inicjatyw.
Młoda menadżerka ze zmęczonym lecz cały czas bacznym spojrzeniem odstawiła kubek z kawą i wychodząc, już na samym progu rzuciła w kierunku jej personelu z restauracji:

– A tak na marginesie, proszę mnie więcej nie zaczepiać przy jedzeniu, mam prawo do czasu wolnego w ciągu mojej przerwy biznesowej. Do zobaczenia następnym razem. Młoda menadżerka oddaliła się lekko zachwianym krokiem.

–

---p188--

- Ona jest jakaś wycięczona – rzucił nerwowo i od razu dodał – nie widziałam bardziej przemęczonej kadry menadżerskiej. Od razu widać, że mają dużą ambicję zawodową i nie wszystkim udaję się odstresować prawidłowo. - powiedział quant kadrowy, który wybierał się po kubek z kawą.

- Nie wiedziałam, że są jakieś projekty związane z progresem personalnym – zaczęła uśmiechając się porozumiewawczo kelnerka.

- Wydaje mi się – zaczął niepewnie quant kadrowy.

- Wydaje mi się, że nie będzie problemu z tymczasowym progresem indywidualnym zawsze wtedy, kiedy jest okazja by załatać kadrowy biznes plan.

- Zakończył rozmowę quant i zaraz po tym dodał – A Ty masz jakieś nowe pomysły na kreatywne spędzanie czasu w przestrzeni biznesowej?

---p189---

Zapytał kadrowy quant i uśmiechnął się w stronę zadumanej kelnerki, która zbierała się w stronę wyjścia.

- Nie potrafię się odnieść w żaden sposób do tej wypowiedzi, a tym bardziej nie będę potrafiła odnieść się do Twojego zainteresowania projektami, które będą mało atrakcyjne dla zespołu o mało kreatywnej inicjatywie.

- Jak uważasz, ale tym razem nie czekaj na żadną zmianę. Nasz zespół posiada swoje priorytety, które nie mają nic wspólnego z Twoim podejściem do rozwiązywania problemów. - powiedział młody quant kadrowy.

Rozmowy rozpoczęte spontanicznie. Rozmowy w przestrzeni otwartej kulturowo. Rozmowy inspirujące do większej ilości wypowiedzianych zdań. Rozmowy skoncentrowane na potrzebie porozumienia ze zrozumieniem. Rozmowy o kolorycie rozróżnialnym znaczeniami o różnym natężeniu emotywnym. Rozmowy o pogodzie. Rozmowy o samochodach. Rozmowy o życiu. Rozmowy o tzw. "niczym'.

---p190--

Rozmowy o kompletnie niepotrzebnych sprawach, zdaniem wszystkich tych, którzy

poczuwają się do odpowiedzialności za słowo. Komunikowanie się słowami napisanymi pod wpływem silnej inspiracji tzw. "muzy", czy to w formie poezji, czy to w formie książki, te wszystkie rozmowy są inspirujące same w sobie. Wszystko to, co jest związane z wymownym milczeniem posiada w sobie potencjał rozmowy o dużym znaczeniu, zawsze wtedy, kiedy jesteśmy połączeni ideami mającymi dla nas niebagatelną wartość.
Popołudnie w parku, niedaleko parkingu hotelowego, upływało Copywriterce na systematycznej pracy nad projektem marketingowym. Ustalony deadline na koniec bieżącego miesiąca stanowił duże wyzwanie, tym bardziej że praca została zlecona zaledwie tydzień wcześniej, w drugiej połowie września. Minuty mijały tym pracowiciej im bardziej było widać koniec zadania. Analizy porównawcze, które zlecił pracodawca były mocno zawyżone w stosunku do odnośników z danych statystycznych, co powodowało porównanie jakości w różnym przedziale czasu i o różnym natężeniu popytu i sprzedaży.

----p191---

To ile było sposobów na zainspirowanie tzw. 'customers'a" do systematycznego przebywania w wybranych punktach wypoczynku hotelowego zależało od wielu zmiennych. Jedną z nich była popularność wyznaczająca nie tylko jakość danego wypoczynku ale i jego wartość. To, co od wielu lat funkcjonowało w biznesie jako jeden z najważniejszych punktów wyznaczania nowych trendów, czynnik wpływający bezpośrednio na jakość było nadal nieprzeniknione. Każdy pobyt wyznaczał inną podaż i nawyki konsumenckie.

(In paradiso from Chaikowski: restling with faith from Classic FM).
„Cherish the day" ... because it's there..." - written down in the park.

We ought to remember one thing in life, that is rather precious: we do live for what we can dream of, and what we can dream of is what we can imagine while living.

Simple facts in life are the most popular, especially when we dream of unthinkible like riding a horse in a red dress in the scothish countryside or living a lie of a writer who wants to pass yet another illusion of his mind. Creative lives, that we cherish are our own inventions.

----p192---

What we can develop via our ongoing creative flair is all what we are to live through, and sometimes it is a conscious process. The more conscious it is the bigger expectations we have to make it an experience of a life time. Even if we cannot always understand what we are living through or what we are at the very moment in life there is always a chance to re-miniscence. Memories are as powerful as we are in our most emotive experiences. We do make more with less each time we are too much. And we are too much all the time, each time we make memories with new experiences even if cannot explain it in clear words to another human being. We do have feelings, and when we claim that we cannot live them through it is yet another excuse to not to live fully. We do learn from one another each time we exchange our experiences and memories for the life we live in the actual moment. And it does actual matter what language we use to comunicate as each language has different meaning for all our imaginative inner world we would like to translate to our actual reality in so called conscious. The more conscious we are the more difficult it is to live through very strong memories we created when we were very happy to do so.

---p192---

Each moment like meta-transit takes us in the speed of light to those happy emotionally moments we embedded in our last intense embodiment of our most immediate reality. Each time we die of love and each time we dream of loneliness, each time we cannot stand isolation, each time we live through emotions we want to

re-embody in something we cannot rely on anymore in moments we have to rely on our concentration. We focus on emotive reality because we become it in our emotionally embodied life. And just like in science and in poetry we are limitted by laws of constraints by gravity and cerebrall unit in the brain. Apart from famous endorphins we can produce for pleasure purposes, we do produce adrenalin and chortisol for the risk managament and survival purposes. And those are very important when it comes to resilience strenght. What we would be without our constraints? Who knows what we could be, if we could live through each of our intense emotions fully and without giving in, no matter how difficult it could be to live it through. It is different how we finally live through our emotions as we are different brains and different cultures with different kind of minds.

---p193---

Each time we pass our reality check againts the illusion of reality we can build via our emotions and feelings we are able to make more via all we can achieve beside this embodimet of our mindful experiences. Just like poetry writing, when we make meaning of what we care about when we are trying to make sense via words we choose to charge with emotions.

---p194---

A POEM to live by

"Step back I have a moment to spare..."

Step back, I have a moment to spare on my own.
Step back I have to live through this moment without regrets.

Step back my dear, I am no more available, my love is here.
Step back, I do have a lifetime without you, I have my own tears.
Step back, I have my own, I do have my own, my own shadow, there's no need to shed, Step back, I've been in medows with blue kites and white hats, Step back, I'm in a grief, my heart is bleeding because it's real.
Step back, I have a moment to spare without you and others as they are not my type
Step back, there are many many more moments to live by, and I am still alive...

---p195

TABULA RASA

Copywrights: ©AUTOPOIETICS®
Published 2020
---p196---

COVID-19

01.04.2020

It is not a Fool's Day...
...the world is not the same. But, has it ever been?

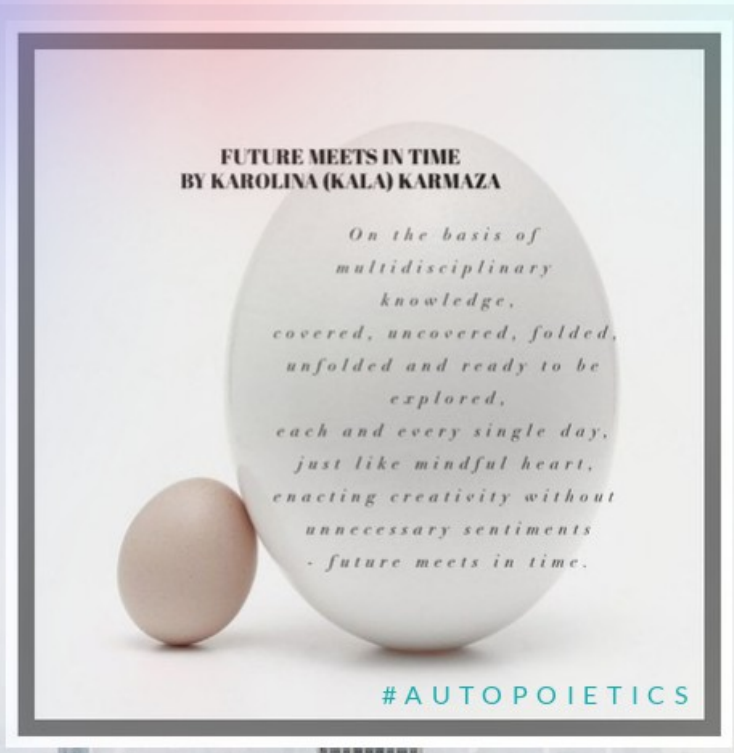
FUTURE MEETS IN TIME
BY KAROLINA (KALA) KARMAZA
On the basis of
multidisciplinary
knowledge,
covered, uncovered, folded,
unfolded and ready to be
explored,
each and every single day,
just like mindful heart,
enacting creativity without
unnecessary sentiments
- future meets in time.
#AUTOPOIETICS

City ideas...